WW

TRZY OŚWIADCZENIA

KONFEDERACYI

BARSKIÉJ.

WYDANIE NOWE.

Cena złp. 1.

KRAKÓW.

NAKŁADEM KSIĘGARNI I CZCIONARNI POD SOWĄ.

1850.

My Stany, Rady duchowne i świeckie, Marszałkowie, Konsyliarze, i cały stan rycerski, koronne i w. ks. Litewskiego, związkiem generalnéj Konfederacyi złączeni.

Wzruszenie wagi, raz między stanami w rzeczachpospolitych umiarkowanéj, która wolność wewnętrzną utrzymuje, albo też zuchwałe targnienie się na jéj wszechwładztwo, które jéj zewnętrzną niepodległość utwierdza, były zawsze źródłem rozruchów i zamieszania. Zbytnia obywatelów wyniosłość domowe wzniecała wojny; niepohamowana sąsiadów rozszérzenia swych granic żądza do wojen odpornych rzeczypospolite przynaglała. Nieprzyjaciele ojczyzny naszéj te obydwa najokropniejsze zapalili w nas pożary. Uciśniony naród Polski, w skromném długo znosząc milczeniu zgwałcenie najświętszych praw i swobód swoich, na ów czas dopiéro w orężu szukał ratunku, kiedy zupełnie upadł w nadziei innym dźwigania się sposobem. Acz sądziłby się nader szczęśliwym, gdyby tém szczególném i nieodbitém przedsięwzięciem mógł europejskie mocarstwa przekonać nie tylko o wielkości uciemiężeń swoich, ale też i o ich własném niebezpieczeństwie.

Nikt pewnie bez podziwienia i zadrzenia spojrzeć nie może na zażyte do zgnębienia nas kroki. Najszkodliwsze ułożenia, uroczystemi pokryte deklaracyami, przez które

najściślejszą wmówić w nas przyjaźń usiłowano; wojsko, którém nas do zatarcia śladów ambicyi wspierać oświadczono, teraz nas niszczy i ciemięży; forma rządów przez obce jedynowładztwo wywrócona; prawa dziwne mocą broni ustanowione; traktat siłą i uciskiem spisany, który wiarę, wolność i wszystkie narodowe zniszczył swobody; członki, wszechwładztwo rzeczypospolitéj składające, iż dostojeństwa jéj utrzymywać mieli odwagę, z łona własnéj porwane ojczyzny; poddaństwo do buntów poduszczone; spustoszenie wsiów naszych; miast w popiół obrócenie; najokropniejsze z nami postępowanie; złamanie praw pokoju i wojny; oczywiste zgwałcenie prawa obywatelów i prawa narodów; zdeptanie naostatek tego wszystkiego, cokolwiek między państwami jest najświętszém; teto są skargi i użalenia nasze, które przed całym światem zanosimy. Podbicie Polski było zawsze wyniosłości celem, i nic bardziéj nadwerężonego wszechwładztwa Rzeczypospolitéj naszéj nie dowodzi, jako potrzeba, do któréj przywiedzeni jesteśmy, z kroków naszych przed całą usprawiedliwiać się Europą.

Przeświadczeni wewnętrznie, iż carowa jéjmość wyprze się niegodziwego posła jéj z nami postępowania; chęć odzyskania dawnych praw i swobód naszych drogą ugody, w czasie zwłaszcza, w którym własnym tylko losom zdaliśmy się być poruczonymi; przekonanie na ostatek, iż sama skromność i cierpliwość słuszności sprawy naszéj dowodzić będą, wstrzymały nas od ogłoszenia światu wszystkich w szczególności ponoszonych dotąd krzywd i ucisków; lecz dziś żaden już wzgląd zahamować kroków naszych nie może. Wydaje się otwarcie niewygasła w sercach dobrych obywatelów o wiarę i swobody gorliwość w usiłowaniach dążących do zrzucenia jarzma, nazbyt w karki

nasze wpojonego. Już dwór Petersburgski nieprzyjacielskiém a ustawiczném z nami postępowaniem śmiało utrzymuje zamachy, przez posłów swoich na zgubę naszę wielokrotnie przedsięwzięte. Żąda rozlaniem krwi naszéj umocnić skryte podejścia, obłudne wmawiania i wyuzdane księcia Repnina przestępstwa; już tych wszystkich Polaków, którzy dworu tego woli opiérać się śmieją, szczególnie z stałego umysłu są u niego w podejrzeniu, nie tylko buntownikami mianuje, ale nawet karze jak wzruszycielów pokoju, właśnie jak gdybyśmy mu hołdownictwo zaprzysięgli. Już prześ. Porta Ottomańska, szczérą przyjaźń i sprzymierzenia swoje wiernie nam dochowująca, tak przez wzgląd traktatów z Rzepltą zawartych, jako téż i własnego dobra, z całością praw i swobód naszych ściśle związanego, otwarcie ku naszéj obronie przeciwko nieprzyjaciołom naszym swój podniosła oręż. Wszystko więc nas wzywa, nagli i przymusza do łączenia sił naszych, okrzyknienia hasła wolności i rzucenia się do broni dla odzyskania swobód naszych wewnętrznych i zewnętrznych, dla wystawienia obalonéj z gruntu rządów formy, dla przywrócenia zniszczonych a najdroższych dostojeństw szlacheckich, dla dźwignienia zgnębionych praw, wiarę naszę świętą panującą utwierdzających. Jesteśmy przymuszeni wyjawić światu całemu najszkodliwsze na ojczyznę naszę zamachy, które, będąc z daleka przygotowane, a okazałym wzajemnéj między dwoma państwami przyjaźni pozorem okryte, stały się nam tém niebezpieczniejsze i do odwrócenia trudniejsze, iż do wykonania onych, dla dania im powiérzchownéj przynajmniéj prawności, własnych zażyto i przynaglono obywatelów. Nie jest chęć nasza zbyt obszérném uprzykrzyć się roztrząsaniem tak praw zniszczonych, które wol-

ność nasze gruntowały, jako też nowych ustaw drogę nieprzyjaciołom naszym do zamierzonego celu torujących; dosyć nam będzie dowieść nierządne kroki tych, którzy, chcąc na obalinach praw naszych węgielny kamień swéj wyniosłości założyć, przeciwko własnéj wykroczyli ojczyznie. Z wszelkiém staraniem i z zupełną rzetelnością przełożymy jedynowładne dworu Moskiewskiego z Polską postępowania, chociaż ją we wszystkich pismach swoich wolną i niepodległą przemyślnie mianować usiłował. Do zaszłych odwołujemy się skutków, te za nami mówić będą. Po dostateczném w nich przejrzeniu się niech europejskie sądzą mocarstwa, które z dwóch państw zgwałciło prawo narodów i wiarę traktatów złamało. Imto sądzić przystoi, jeżeli obywatele, którzy żalą się na złamanie fundamentalnych praw swoich, którzy włożony na siebie łańcuch potargać starają się, którzy do przywrócenia wiary i odzyskania wolności brać się do oręża są zmuszeni, mogą być obwinieni o zgwałcenie traktatów, o targnienie się na dobro publiczne i o wzruszenie powszechnéj spokojności.

Przynagleni dla uniknienia zemsty od własnéj stronić ojczyzny i tułać się tylko po nadgraniczu, szukać raczéj oręża na obronę życia, niżeli zbiérać papiéry na usprawiedliwienie się, naszém było staraniem. Nie lękamy się jednak bynajmniéj, iżby nam kto fałsz zadał, dopiéroż dowiódł lub nas przekonał o same słów nadstarczenie w niedostatku dowodów. Ztąd śmiało nieprzyjaciół naszych wyzywamy: niech przeciwnemi a oczywistemi dowodami zbijają nasze skargi i użalenia.

Każda niemal rzplta, na równém umiarkowaniu władzy między stanami i dostojeństwy narodowémi wolność wewnętrzną zakładająca, a na uznaném i od żadnéj po-

tęgi niesprzecznćm wszechwładztwie niepodległość gruntująca, doznała częstokroć zamieszania, którego prawdziwém było źródłem zuchwałe na jeden z tych zaszczytów targnienie się. W piérwszym przypadku te zamieszania w wojnę domową, w drugim w wojnę obronną obróciły się. Naród Polski, w najświętszych prawach swoich zdawna uciśniony, pochlebiał sobie z milczenia swego niejakąś odnieść korzyść; lecz innego w przeciągu czasu ratowania się nie widząc źródła, nie wahał się otwartych, jako szczególnych, dźwignienia wolności swojéj chwycić się sposobów. Sądziłby się szczęśliwym, ażeby, patrzącym w spokojności na jego nieszczęścia, dał poznać stan swój teraźniejszy. Jeżeli dotąd Polacy tak jawnego krzywdy ich ukazującego nie wydali na widok pisma, ta nawet wstrzemięźliwość przychylne powszechnie ku sprawiedliwéj ich sprawie zjednać powinna mniemania. Jeżeli cierpliwie znosząc dalszemu odkładali to czasowi, mieli przynajmniéj pozorną nadziei przyczynę, że najjaśniejsza imperatorowa jejmość Moskiewska wszystkich posła swego wielkiego zrzecze się gwałtowności. Jeżeli na ostatek zwlekli oświadczyć swych kroków pobudki, spodziéwali się zagodzenia i przez pokój praw swych odzyskania. Tę drogę zawszeby byli nad inną przełożyli, tém bardziéj w czasie, w którym wszystkie europejskie mocarstwa los nasz własnej naszéj zdały się powierzyć doli, i nawet zapomnieć o niebezpieczeństwie, w któreby ich samych nasze podbicie wprowadzić mogło. Teraz gdy rodzaj ucisków dobrym obywatelom otworzył oczy, a gorliwość ku wolności do wybicia się z jarzma nieznośnego wspaniałe ich wzrusza usiłowania; teraz gdy dwór Petersburgski przywłaszczone dawniéj przez innych jego posłów, dzisiaj przez księcia Repnina różném potajemném i niesłuszném podej-

ściem, łudzącemi pozorami, których w czasie odkryto obojętność, pochlebnemi ugruntowania dobra powszechnego obietnicami, które na odstąpieniu wplątanych w sidła obywatelów zakończyły się, nieustannemi na ostatek gwałtownościami wymuszone jakby prawne wdawania się w interesa nasze otwartą mocą utrzymywać usiłuje; teraz gdy tenże dwór wzgardą najuroczystszego wolności polskiej prawa obywatelów, do strzeżenia najmniejszéj swobód swych skazy obowiązanych, uraźliwém buntowników mianuje nazwiskiem, które tym jedynie poddanym jest przyzwoite, którzy przeciwko wszechwładnemu monarsze swemu powstają, i którzy za skryte sprzeciwiania się wyrokom jego za buntowników są w sądzie ścigani; teraz gdy p. Porta, sąsiad nasz, nam wiernie sprzymierzona, i na fundamencie wiążących ją z Rzeplitą traktatów i przez własny interes na ocaleniu zupełném praw naszych zasadzony, nie tylko bierze się za nami do broni, lecz już nęka nieprzyjaciół naszych: czyliż się znajdą sprawiedliwsze przyczyny do przydania prawności przedsięwzięciom naszym? czyliż być mogą mocniejsze podniety do łączenia sił i sposobności naszych na utrzymanie upadającéj już niepodległości, na podniesienie zniszczonych najpiérwszych narodu dostojności, na podniesienie wywróconego zupełnie rządu, i na przywrócenie zniesionych wiary ś. panującéj zaszczytów? Te zadane razy tém są dotkliwsze, tém niebezpieczniejsze, tém do ucalenia trudniejsze, im wcześniéj w umyśle ułożone, nadał wymierzane i udatnym zawsze wzajemnéj państw obydwóch przyjaźni i naturalnego interesu dobrego sąsiedztwa pozorem osłaniane były. Żeby zaś przed całą Europą i przed dobrymi obywatelami łatwiéj ukryć szkodliwe na ojczyznę zamachy, i własną ich zgubę niejakąś utwierdzić prawnością, tychże obywatelów za instrumenta

do wykonania zamysłów swoich zażyto. Nie jest myśl nasza bynajmniéj uprzykrzyć się *publico* ścisłém a tu niepotrzebném wielu okoliczności roztrząsaniem i przytaczaniem tak zniesionych, a wolność naszę gruntujących, jako też nowo ustanowionych praw, dla tém prędszego do zamierzonego celu dojścia. Dosyć nam będzie dowieść, i co do natury i co do potrzebnych a niezachowanych uroczystości, nieprawność postępowania tych, którzy, chcąc przez wyniosłość systematyczną powagę i moc swoję na obalinach praw naszych ugruntować, przeciwko Rzepltéj przewinili. Zastanowimy się potém na krótkiém i rzetelném określeniu kroków dworu Petersburgskiego z Polską, mimo próżny, lecz statecznie w słowach niepodległéj Rzepltéj przyznawany tytuł. Do otwartych czynów odwoływać się będziemy, które pewnie za nami mówić będą. Z téjto znajomości powinny nas sądzić mocarstwa europejskie. Niech uznają: kto z dwóch państw, Rzeplta czyli Moskwa, zgwałciła traktaty, zgwałciła prawo narodów. Jeżeli chęć opierania się jawnemu i kilkokrotnemu praw najkardynalniejszych przestępstwu; jeżeli usiłowanie zrzucenia nieprzyzwoitego a już nadto w karki nasze wpojonego jarzma; jeżeli podniesienie broni już nie na podporę wolności, bo ta z gruntu zniszczona, już nie na obronę wiary, bo i ta oczywiście poniżona, lecz na odzyskanie i dźwignienie tych obydwóch zaszczytów; jeżeli mówię to wszystko jest wykroczeniem przeciwko traktatom, zasłużyliśmy bez wątpienia na obmierzłe imię wzruszycielów publicznego pokoju i nieprzyjaciół dobra powszechnego.

Przydajmy jeszcze, iż, chroniąc się prześladowania gwałtowności, przymuszeni własnéj unikać ojczyzny i tułać się tylko ponad granicą, broni raczéj do ocalenia

życia naszego szukać byliśmy zniewoleni, aniżeli potrzebnych papierów na gruntowne całej Europy przekonanie o tych wszystkich krzywdach naszych, o których mówić będziemy. Nie lękamy się jednak najmniejszego zarzutu jakiéjżekolwiek nierzetelności lub przydatku w określeniu wyrażonych tu czynów i skutku, naturalnie z nich wyniknionego, i owszem jesteśmy pewni, że ten manifest w oczach całéj Europy kroki nasze usprawiedliwi. Jeżeli ktożkolwiek znajdzie przeciwne tu przytoczonym dowody, niech nam zarzuca, śmiało go wyzywamy.

Sejmiki przedkonwokacyjne 26 marca 1764.

Jestto wiadomo bez wątpienia, iż przed każdym sejmem szlachta zgromadza się po województwach na pewne prawem wyznaczone sejmikom miejsce dla obierania na sejm posłów. Wojska moskiewskie, już po całéj Polsce i księstwie Litewskiém rozłożone, z swojéj strony do większéj części miast tychże ściągnęły się, inne zaś zbrojnymi partyi przemagającéj, i już na ten czas panować zaczynającéj, ludźmi napełnione były tak dalece, że szlachta przymuszona była do obierania sprzyjających posłów téj partyi, któréj przedsięwzięcia wojskiem moskiewskiém były popierane i wykonywane. Nie zostały się gorliwym obywatelom niektóre chyba tylko miejsca, zbyt ludźmi zbrojnymi nieopatrzone, do wybrania na tę ojczyzny usługę cnotliwych mężów; lecz na mało przydał się ten pożytek. Natchnięci duchem wyniosłości, odłączywszy się od dobrze myślących, podwójny złożyli sejmik, i do swego umysłu posłów sobie podległych na miejscu niezwyczajném obrali. Wszystkie niemal zjazdom sejmikowym poświęcone miejsca napełnione były garnizonami. Znajdujący się w Grudziądzu wszystkie bramy miasta pozamykał, i chciał

zniewolić szlachtę prowincyi Pruskiéj do złożenia generału pod mocą broni nieprzyjacielskiéj. Obywatele, tak jawną praw i dostojeństw swych wzgardą do gruntu serc przejęci, woleli rozjechać się po zaniesionym o ten gwałt manifeście [1]), aniżeli ślepemu oficerów moskiewskich i ich roboty współeczników, których szefem jp. Poniatowski, w województwach Prusskich nieindygenowany, a przeto żadnego pretekstu prócz saméj chęci zamieszania nie mający, podlegać posłuszeństwu.

Tak napisawszy we wszystkich prowincyach prawa, udały się potém regimenta moskiewskie ku Warszawie, gdzie wyznaczonego dnia sejmowi konwokacyi miasto otoczyły, i nie tylko po ulicach do zamku prowadzących i na kurytarzach onegoż, lecz i po różnych ogrodach, dziedzińcach, pałacach, Kozaków swych i innych ludzi zbrojnych partyi jedno z niemi rozumiejącéj porozstawiały.

Sejm konwokacyjny 7 maja 1764.

Partya przeciwna, czując się być tak skutecznie wojskiem Moskiewskiém wspartą, ważyła się wprowadzić aż do izby poselskiéj, świątnicy praw i wolności, własnych żołnierzy. Poseł [2]), przeciwko tym gwałtownościom protestujący się, bronią dobytą był atakowany. O! przykładzie dotąd w Rzepltéj naszéj niewidziany. Jp. Małachowski,

[1]) Manifest obywatelów prowincyi Pruskiéj przeciwko gwałtownościom na generale ich popełnionym.

[2]) Jp. Mokronowski, starosta Janowski, poseł ziemi Bielskiéj. Zapomniano podobno w téj okoliczności, iż sejm konwokacyi w r. 1696, lubo układający szczególnie materye do wewnętrznego rządu i elekcyi przyszłego króla ściągające się, przecież zerwany został przez Podhorodyńskiego, posła Czerniechowskiego; a mając wzgląd, chociaż pod konfederacyą, na opozycyą głosu wolnego, stanowił tylko to,

krajczy kor. ostatniego sejmu marszałek, a prawem do zagajenia konwokacyjnego na ów czas obowiązany, tylą przestępstwy praw i wolności dotknięty, wyszedł z izby poselskiej z oświadczeniem, iż bez zagajenia i niepodniesioną laskę marszałkowską wynosi. Ten krok jawnie ukazuje nieprawność odprawowanego potém sejmu konwokacyi i na nim rozpostartego jedynowładztwa. Gdy bezpieczeństwo publiczne tym sposobem zgwałcone było, nie została słabszym inna jak tylko manifestowania się droga. Jakoż wielka liczba senatorów i posłów, jp. kasztelan krakowski wraz hetman w. k. i część ministeryi, odwołując się do publicznej posła protestacyi, najuroczystsze w grodzie Warszawskim zanieśli użalenie się; nie dosyć było tego, ale [3]) nie znajdując się w stanie

coby bezpieczeństwo wewnętrzne utrzymać mogło. Nie jest to tajno, iż w rządzie naszym dawniejsze przykłady stają się prawem, gdzie wyraźnych nie mamy przepisów; ale ułożone na r. 1764 systema wzgardzało prawem, odrzucało przykłady.

[3]) Pierwszy manifest przez 19 senatorów i 40 posłów uczyniony dnia zaczynającej się konwokacyi 7 maja pod lit. B; drugi przez jp. Małachowskiego krajczego kor. marszałka starej laski d. 9 maja pod lit. C; tegoż dnia uczyniony trzeci przez 11 posłów pod lit. D; 10 maja czwarty zaniosło 5 senatorów pod lit. E; więc 24 senatorów a posłów 52, co wraz 76 protestujących przeciwko sejmowi konwokacyi wynosi. Przydajmy do tego senatorów, ministrów i posłów, pozostałych na sejmie a z salwami podpisanych: *salvis ex integro antiquis juribus et legibus reipublicae*, których liczba przeniesie 70, a zapewne wraz złączona *pluralitas* przewyższy tę, która stanowiła i oślep przyjęła prawo konwokacyi. Recesa od tych manifestów poczynione nic więcej nie dowodzą, tylko moc cnotliwych obywatelów przyniewalającą przewyższającej mocy oparcia się

dania odporu tak zbyt przewyższającej sile, ani chcąc być świadkami powtórzonych tylekroć najświętszym prawom gwałtów, oddalili się z Warszawy. Dla dostateczniejszego jeszcze przemocy swojej w radach ugruntowania partya, pod ów czas wszystkiém rządząca, przywłaszczyła sobie prawo rozsądzania podwójnych sejmików, i za prawnie obranych posłów uznała zupełnie sobie obowiązanych przyjaciół; tych zaś, którzy się od gwałtowności oddalili, nie chcąc być onych uczestnikami, jakoby stanąć przed zgromadzonemi stanami śmiałości nie mieli *ipsa facti conscientia*, od funkcyi odsadziła. Te wszechwładnej powagi dzieła zuchwale sprawowane nie zdawały się dostateczne: chciano jeszcze oddalonych obywatelów z miejsca rady zniewolić do posłuszeństwa. Różne czyniono im do łą-

niesposobność, ale nie znoszą ani zacierają gwałtownego na sejmie konwokacyi postępowania, które uciskało wolność narodową, gnębiło i niszczyło swobody obywatelskie. I owszem te recesa jawnym i dostatecznym same przez się są dowodem gwałtowności jednostajnej, a zatém i nieprawności sejmu konwokacyi. Nadto jeszcze protestujący się obywatele nie prędzej do odstąpienia od swych manifestów przystąpili, aż już w czasie samej elekcyi albo po onéj zakończeniu. Już na ów czas wszelka w nich upadła nadzieja swobód swych odzyskania, praw dawnych i wolności przywrócenia, i partyi nad równość wygórowanej poniżenia. Nic bardziej przymuszenia do tych recesów okazywać nie może, jako dawniej konfederacya Radomska, a teraz Barska generalna, w jednymże zawsze celu i w jednym umyśle związane; lubo ta ostatnia, że pomyślniej i skuteczniej przy tak mocném postronnych potencyj wsparciu doprowadzona będzie, ufać należy. Śmiałe obrony ojczystej, z ofiarą co komu było najdroższém, przedsięwzięcie jawniej nierównie chęci narodu dowodzi, niżeli wszystko to, cokolwiek do publicznego zażyli ratunku.

czenia się z mniemaną Rzepltą propozycye, lecz oni statecznie opierali się podlegać przywłaszczonej władzy. Podawali przecież poprzednią kondycyą, aby wojska Moskiewskie z miejsca radom poświęconego ustąpiły. Przełożenia takowe wzgardzone, gwałt wziął miejsce ugody; dano ordynans wojsku obcemu pod komendą jp. Branickiego ścigania jp. hetmana w. k. wraz z wojskiem, wiernie jeszcze na ów czas do niego przywiązaném, które zapędzone do Krosna, o mil dwie od granicy węgierskiej leżącego, poddać się musiało częścią przez zdradę, częścią przez moc przewyższającą ścigających. Jp. kasztelan Krakowski, hetman w. k., wraz z wielu senatorami i z najznaczniejszymi w ojczyznie ludźmi umknąć do Węgier został przymuszonym. W tymże prawie czasie podniesioną w ziemi Halickiej pod laską Maryana Potockiego konfederacyą [4]) wojsko Moskiewskie rozproszyło, i kilku Potockich i innych obywatelów téjże ziemi wzięło w niewolą. Po tych wszystkich zadatkach byłoby pewnie trudno, a raczéj było już niepodobna, tentować jeszcze oparcia się przeciwko czynom gwałtownym konwokacyi, przewyższającéj nad zamiar sile. Wkrótce pokój powierzchownie był przywrócony, ale nie swobody i spokojność obywatelska. Przymuszony ziemianin milczéć musiał, a milczenie, szczególnych gwałtów skutek, wzięto za znak zgodnéj jednomyślności. Strona panująca, nad wszystkie odtąd wyższa przeszkody, wzięła się szczérze do pracowania nad zgubą poświęconych ojczyznie i wolności obywatelów; a którzy najwspaniaiéj i najotwarciéj deklarowali się za interesem ojczyzny, ci najostrzejszéj zemsty i resentymentu piérwszą stali się

[4]) Akt tego związku pod lit. F, manifest pod lit. G. Obaczyć akt konfederacyi Halickiej przeciwko konwokacyi.

ofiarą. Odebrano dobra jednym [5]), drugich od sprawowania urzędów i dostojeństw [6]) oddalono; z tych najgorliwszych za nieprzyjaciół ojczyzny ogłoszono [7]). Większa część ministrów, których powaga pośrednicza między majestatem i narodem utrzymywała władzę, z dawnych praw i dostojeństw im przyzwoitych obnażeni zostali. Słowem, pierwiastkową formę rządów i wagę, między władzami tenże rząd utrzymującą, z gruntu wywrócono. Na ów czas komisyą skarbową i wojskową postanowiono, tém niebezpieczniejszą, że królowi dano moc mianowania komisarzów na miejsce zmarłych lub na wyższy urząd przeniesionych. Byłoto dwie najistotniejsze w Rzpltéj powierzyć mu władze: rząd skarbu i wojska. W rozporządzenie komisyi skarbowéj większość głosów we wszystkie materye status wprowadzono, rozciągając ją na każde zdarzyć się mogące okoliczności tym ogólnym wyrazem: *Projekta skarbowe ku pożytkowi Rzpltéj z jakiéjkolwiek okoliczności ściągające się.* Tak rozległém i cale obojętném określeniem wszystkie materye status nie tylko pluralitati, jakośmy już rzekli, poddano, ale nawet wda-

5) Książę Karol Radziwiłł wojewoda Wileń., jp. Wołotkowicz, jp. Ciechanowiecki, jp. Bohusz miecznik i podwojewodzy Wileń. i inni mieli dobra skonfiskowane. Jpana Bohusza obrócone były na fundacyą cekhauzu w Wilnie, godne mieszkanie dla formujących tak złośliwe przeciwko własnéj ojczyznie i gorliwym obywatelom projekta.

6) Temuż ks. Radziwiłłowi odebrano województwo, a jp. Bohuszowi miecznikowstwo i podwojewództwo Wileńskie. Jp. Rzewuski i Pac podstoli w. ks. Litew. ab activitate na sześć lat odsądzeni byli.

7) Tenże książę Karol Radziwiłł wojewoda i jp. Bohusz miecznik Wileński za stoczoną z wojskiem moskiewskiém pod Słonimem bitwę nieprzyjaciołami ojczyzny deklarowani.

wanie się i wyszukiwanie onych zlecono komisarzom, których większa zawsze część dworowi łatwo jest obowiązana. Pod udatnym pozorem wybierania podatków publicznych wciągniono pod ten trybunał ekonomiczny obywatelów każdego stanu i kondycyi, jako i ich dobra, przymnażając nieustannie sposobów kłótni i prawnego prześladowania. Nie uspokojono się na istotnych ale tylko w szczególności wielu obywatelom niezliczenie poczynionych krzywdach; targniono się nawet przywłaszczoną sobie władzą na prawa całéj prowincyi. Sejm ten konwokacyjny, bez najmniejszego względu na prerogatywy województw Pruskich, między któremi wysłanie na sejm posłów w liczbie, która im przyzwoitą i okolicznościom zgodną być zda się, jest najpiérwszą, i która w przywileju jeszcze inkorporacyi jako najsolenniéj tymże województwom od Rzpltéj jest ubezpieczoną, wyznaczyła przecież konwokacya, aby z każdego powiatu z trzech Pruskich województw po dwóch tylko na dalszy czas tamtejsi obywatele wysyłali posłów. Pozwólmy, że ten zwyczaj był przywłaszczony bez żadnego (jak konwokacya wyraża) fundamentu prawa, owszem *cum derogatione aequalitati activitatis* innych województw. Ale jaką władzą konwokacya bez przytomności posłów i senatorów całéj prowincyi, bez zniesienia się z nimi, bez poprzedzającego praw i wolności jéj roztrząśnienia, których ocalenie w przyłączeniu téj prowincyi do korony *pactis subjectionis* przez Rzplitą jest ostrzeżone, przyrzeczone i ubezpieczone; jaką więc władzą mogła konwokacya stanowić przeciwko téj prowincyi, i znosić prawa sobie jeszcze nieznajome? Konfederacya generalna w r. 1644 (vol. 5, fol. 201), gdy skarżące się województwa Pruskie od niezwykłego granic pospolitém ruszeniem uwolniła przechodzenia, że to na

nich a bez nich było włożono, przyznaje, że to *juri aequalitatis* derogowało. Dysydenci przeciwko sejmowi 1717 roku i dalszym za najmocniejszy kładą argument, iż przeciwko nim stanowione są prawa bez nich. Zdawałoby się więc, że przywłaszczona przez obywatelów Pruskich maksyma równie służyćby dysydentom powinna. Ale różność esencyalna między nimi ta jest, że obywatelom Pruskim katolickim *activitas* sejmowania jest prawami solennie ostrzeżona, zamiast że dysydentów wyraźna ekskluzya temiż prawami przepisana. Przypomnijmy sobie jeszcze sejm konwokacyi Zygmunta III (r. 1588, vol. 2, fol. 1245), lubo większą mający władzę, bo stany z królem złączone, dla nieprzytomności jednak senatorów i niektórych posłów téj prowincyi, chociaż wielu ich znajdowało się, nie chciał wchodzić w znajomość praw i przywilejów, owszem roztrząśnienie onych do przyszłego odłożył sejmu. Te dzieła niewłaściwéj mocy i powagi jawniéj się wydają jeszcze w postępowaniu względem Kurlandyi i Semigalii: sejm konwokacyjny przysądza Kurlandyą Bironowi; zaliż nie wiedział, że stany królestwa skonfederowane nie miały mocy w to wchodzić, i że to wyraźnie zupełnéj Rzpltéj jest zachowano: *In plenis ordinibs et non acephalo statu?* Jaśniéj się to jeszcze wydaje w sposobie, którym to dzieło zaczęte. *A że książę Ernest Jan* (mówi konwokacya) *homagium nie osobiście ale przez plenipotenta w r. 1683 wypełnił przeciwko wyraźnemu prawu konstytucyi 1683 r., przeto, przywracając uchylenie tego prawa do swojéj mocy, powtórnie ten sejm nakazuje.* Inwestytura albo jest potrzebną do infeudacyi księcia albo nie. Gdyby nie była potrzebną, i gdyby bez niéj jakikolwiek można było dać pozór infeudowania Birona, pewnieby konfederacya Warszawska tym samym (jako wszyst-

kim wiadomo) rządzona umysłem, który inwestyturę Birona w senacie za dobrą publicznie twierdził, nie znosiłby jéj był bez wątpienia powtórnéj naznaczeniem dla ukazania szczeréj (jako upewniano na ów czas) i żadnym prywatnym względem nieuwiedzionéj rady. Jeżeli więc inwestytura koniecznie jest potrzebną i taką według wszystkich praw feudalnych uroczystością *sine qua non*, toć Biron, jéj nie wykonawszy, albo raczéj wykonawszy ją z wzgardą i przestępstwem prawa, co jest jeszcze gorzéj, nie objął feudum księstwa Kurlandzkiego; albowiem nie tylko na odebraniu dyplomatis, lecz szczególniéj na oddaniu prawem powinnego hołdu swemu najwyższemu panu infeudacya książąt zależy. Uważmy jeszcze jawne przeciwności téj sejmu konwokacyjnego ustawy. Przywraca tu niby uchylenie prawa konstytucyi 1683 r. do swojéj mocy, a oczywiście przeciwko niemu wykracza, pozwalając synowi za ojca i za siebie samego oddania hołdu przyszłemu królowi i Rzpltéj; między plenipotentem a synem, nabywającym dopiéro spadkowe po ojcu do księstwa prawo, żadnéj nie masz różnicy, gdyż zawsze czyni imieniem drugiego. Biron ojciec, piérwszy z familii swojéj na stolicę Kurlandzką wstępujący, i według konstytucyi 1683 i według prawa feudalnego *de homagio* [8]), nie wprzód osiadać powinien był księstwo Kurlandzkie, pókiby piérwéj królowi i stanom Rzpltéj osobistej nie wykonał przysięgi. Więc sejm konwokacyi bez złamania tych praw nie mógł ojca od osobistego uwolnić hołdu a nakazać go synowi za ojca i za siebie, żadnego jeszcze prawego do feudum nie mających wstępu. Zostanie nam jeszcze roztrząsnąć: jeżeli sejm konwokacyi miał moc oddania feudi księstw

[8]) Obaczyć w Grocyuszu prawa feudalnego decyzyą *de homagio*.

Kurlandzkiego i Semigalskiego. Wiadomo wszystkim, że sejm konwokacyjny jest stanami skonfederowanemi. Kurlandya jest bez wątpienia materyą *status, ad cognitionem statuum reipublicae* i króla referowaną, w któréj sejmy wolne tylko stanowić mają prawo, konwokacya zaś, inne mając zaradzeniu swemu przypisane *objecta*, nic stanowić nie mogła. Z tych wszystkich przytoczonych tu względem Kurlandyi sejmu konwokacyi nieprawności i przywłaszczeń nienależytych niezbitą wnieśmy konsekwencyą, iż, jeżeli inwestytura Birona zła i za nieprawną przez Rzpltą Warszawską uznana, jeżeli rzecz niewątpliwa (któréj pewnie nikt nie sprzeczy), że konwokacya będąca *in acephala republica* nie ma władzy dysponowania księstwem Kurlandzkiém, jeżeli naostatek powtórna inwestytura Birona z pomienionych wyżéj przyczyn nie jest nad pierwszą prawniejszą; idzie zatém, że inwestytura księcia jmci Karola królewicza Polskiego, na fundamencie niedopełnionéj na Bironie z wielu miar konstytucyi 1737, za radą jednomyślnego niemal senatu uczyniona, była zawsze prawną, dla ojczyzny użyteczną i dotąd w legalności swojéj niczém i w niczém nie zostajè nadwerężoną.

Zastanówmy się jeszcze na artykule tegoż sejmu pod tytułem: *Bezpieczeństwo zewnętrzne.* Ktoż nie czuje, że konwokacya przez wyrazy swoje przypuszcza gwarancyą najjaśniejszéj imperatorowéj jmci Moskiewskiéj, i jéj się poddaje, kiedy wielki poseł dworu tego, publikując deklaracyą swoję, do tytułu przyznania całéj Rosyi (którego imperatorowa od Rzpltéj wymagała) ściągającą się, témi w niej mówi [9]) słowy: *quin potius serenissimae Reipublicaé gvarantiam seu tuitionem jurium, immunitatum aeque ac ditionum, et terrarum vel quae de jure*

[9]) Obaczyć w ustawach konwokacyi str. 24.

possidendae sunt, vel actu possidentur praestituram. Zważmy najprzód, iż najpotrzebniejsze i w deklaracyi Pruskiéj wraz wydanéj znajdujące się słowo *libertatum* tu jest opuszczone, i słusznie; ci albowiem, którzy wolności nasze tak zuchwale deptać zaczynali, i w samém ich wspomnieniu czuć wstyd musieli. Powtóre, kto nam wnieść zabroni, że, ponieważ dwór Petersburgski prawa utworzone gwarancyi swojéj tak mocno utrzymuje, niechże podług wyrażenia: *vel quae de jure possidendae sunt*, a na fundamencie przepisanéj r. 1710 kondycyi w przyjmowaniu traktatów Grzymułtowskiego r. 1686 i Działyńskiego r. 1704, którym oddanie nam Inflant uroczyście jest ostrzeżone, niechże mówię dwór Petersburgski wróci te Inflanty, *quae de jure possidendae sunt* od Rzpltéj. Dodajmy tu jeszcze przywłaszczone przez konwokacyą prawa potwierdzenia traktatu Grzymułtowskiego. Alboż tego nie wiedziała, że ratyfikacya traktatów jest szczególném dziełem sejmów walnych wszechwładztwo reprezentujących? Alboż zapomniała, pod jakiemi warunkami konfederacya Sandomiérska r. 1710 proponowała ratyfikacyą traktatu Grzymułtowskiego? Oto nie inaczéj, tylko wkładając na cara jmci obowiązek dopełnienia traktatu Działyńskiego, którym (jakośmy już wyżéj rzekli) powrócenie nam Inflant było ubezpieczone. Kiedy więc ten ostatni traktat nie jest przez dwór Petersburgski dopełniony, jakąż władzą konwokacya traktat Grzymułtowskiego ratyfikowała? Postępowania te jawnie dowodzą, że bez zezwolenia działy się narodu, że szczególnie według ułożenia partyi przemagającéj, mocą i ukazem broni rosyjskiéj prowadzone były. Zarzucić wprawdzie można, że dwa stany Rzpltéj, w czasie bezkrólewia złączone, zawierają w sobie istotne wszechwładztwo: ztąd są panami sta-

nowienia wszystkiego, co się im podoba. Zgadzamy się chętnie na to, że rzeczą samą w dwóch stanach zawartą jest najwyższa władza, ale ograniczoną razem jest przez prawa i ustawy nasze. Obowiązane są zgadzać się i być posłusznemi prawom poprzedzonym, i jeżeli kiedy co stanowią nowego, nowe żadne ustawy nie mogą mieć powagi prawa, jeżeli na sejmie wolnym nie są utwierdzonemi, osobliwie gdy Rzplta nie odmienia kardynalnej rządu swego formy.

Konfederacya nasza 23 czerwca zrobiona.

Po zakończonym sejmie konwokacyi nową skojarzono w izbie senatorskiej konfederacyą bez poprzedzającego pierwszéj rozwiązania. Z jakiéjkolwiek biorąc strony tę powtórną konfederacyą, i w jakimkolwiek zważając ją celu, zawsze ukaże się nieprawną i jedynie końcem zatrzymania przy sobie jak najdłużéj najwyższéj nad życiem i fortuną obywatelów władzy i powagi. Wkrótce przed sejmem elekcyi rada senatu deklarowała tych wszystkich i odsądziła od głosu wolnego na elekcyi, którzy się protestowali i od manifestów recesu nie uczynili. Senat, przywłaszczający moc decydowania w czasie trwającéj konfederacyi, popełnia bezprawność zwyczajom naszym przeciwną. Z zbliżającą się elekcyą, jeżeli wolną, godziło się spodziewać końca wszystkich konfederacyj: lecz wyraźne prawa nasze w tym kardynalnym artykule więcéj jeszcze były wzgardzone, jako łatwo widzieć z tego, co następuje. Ta przyniewalająca siła wszystko pod swoje uciążliwe podbiła jarzmo. W czasie nawet elekcyi, w którym według wyraźnych praw opisu wszystkie konfederacye rozwiązane już były być powinny, trwały te przecież równie jako i mniemana generalna powtórna, a pole elektoralne woj-

skiem Moskiewskiém i niektóremi regimentami koronnemi ze wszech sron znajdowało się otoczone. Temi środkami przywłaszczone wewnętrzne, mimo wolny głos, wszechwładztwo, a jednémże spojone ogniwem z mocą obcego oręża, pisało *pacta conventa*, najuroczystsze narodu z królem przymierze. Tenże duch panujący pod powagą konfederacyi mnogość praw dawną wolność nadwerężających postanowił. Cztery gwardyi regimenta, najpiękniejsze i najliczniejsze z wojska komputowego, pod władzę królewską poddano, pozwoliwszy mu jeszcze do 1200 ludzi własnego niepodlegającego wyrekrutować żołnierza, pozwolenie, którém żaden u nas z Piastów dotąd nie zaszczycał się. Jeżeli dwóch w. p. Augustów otrzymało od Rzpltéj wolność zatrzymania w Polsce kilku Saskich regimentów, Rzplta przecież miała ostrożność poddać ich władzy juryzdykcyi marszałkowskiej. Na tymto sejmie powierzona królowi nad publicznemi pocztami zwierzchność, mimo sprzeciwiania się niektórych senatorów i posłów, którzy już na ów czas złe ztąd przewidywali skutki. Prawo bicia monety, Rzpltéj tylko przyzwoite, równie królowi oddane było. Dozwolono mu nadto nabycia dóbr dziedzicznych za 15 milionów; żrzódło tysiącznych a łatwych zbogacenia się sposobów, równie jako zwodzenia, zepsucia obywatelów, a przez to podbicia narodu, zwłaszcza gdy zważymy moc od tronu nierozdzielną rozdawania starostw, wakansów i urzędów.

Te są prerogatywy dzisiejszemu królowi przydane, do których przyłączmy istotne skarbową i wojskową komisyami rządzenie, przemagającą nad trybunałami i wszelkiemi sądowemi juryzdykcyami władzę, przedtém zawsze paktami konwentami zabronioną, dzisiaj zaś przez przydatek: *instancyi przeciwko ukrzywdzonym dawać nie będziemy*, nie-

znacznie dozwolona; bo któż nie widzi przez ten obojętny *przeciwko ukrzywdzonym* termin, że rozeznanie spraw i interesowania się za nimi nieograniczenie władzy królewskiej oddano, mimo wzgląd, że dawniejsze wszystkie pakta konwenta wyraźnie zakazują królom naszym w jakiejkolwiek natury prywatne wdawać się sprawy? Zważmy z jednéj strony wszystkie przez króla nad narodem zyskane pożytki, z drugiéj spojrzyjmy na zniszczone lub mocno nadwątlone hetmanów, marszałków i podskarbich władze, na zubożałą niezmiernie szlachtę, jużto przez wielorakie w różnym czasie powtarzane i odmieniane monety redukcye, jużto przez różność i pomnażanie świeżo stanowionych podatków, jużto przez nieustanne wynajdowania gatunków kłótni prawnych, a łatwo obaczymy, iż moc tronu oczywiście nad narodową wygórowała, i że rostropnie przez przodków naszych ustanowiona, dotąd utrzymywana waga między dostojeństwy króla i prawami wolności, teraz z największém niebezpieczeństwem naszém z miejsca swego jest poruszona. Nie zapomnijmy przydać tu nienależycie trwającą na ów czas jeszcze konfederacyą pod laską księcia jmci wojewody Ruskiego, chociaż na tymże sejmie elekcyi książę jmść Adam Czartoryski, generał podolski, z laską swoją konfederacyi generalnéj konwokacyjnéj ukazał się, i sejm elekcyi zagaiwszy, oddał ją jpanu Sosnowskiemu, nowo obranemu marszałkowi. Przed nowém więc obraniem było dwóch aktualnych generalnéj konfederacyi marszałków: jeden w otwartém i prawném urzędu swego sprawowaniu, gdyby władza jego powtórną konfederacyą zniesioną nie była; drugi utajoną niby lecz istotniejszą moc wykonywający, kiedy w czasie samym odprawującego się sejmu elekcyi arcybiskup Lwowski i inni niektórzy oby-

watele przystępować do konfederacyi byli przymuszeni. Więcéj powiemy; w artykule pactorum conventorum *o górach Olkuskich* wyraźnie wypisano się, że *jus cudendae monetae od przodka naszego Zygmunta III stanom Rzpltéj ustąpione, też stany skonfederowane* [10]) *nam znowu powierzają.* Idzie zatém naturalnie, że konfederacya trwała podczas elekcyi, że konfederacya pacta conventa spisywała, i że naostatek ta konfederacya przeciwko wyraźnym przepisom praw najkardynalniejszych króla nam dzisiejszego obiérała. Właśnie tu jest miejsce przywieść sobie na pamięć przepomnione, a po konwokacyi odprawione *senatus consilium*, które wszystkich przeciw konwokacyi protestujących się *a voce activa* na następujący sejm elekcyi odsądziło, jeżeliby od swych manifestów recesa nie poczynili. Nie szczupłato jest ujma głosu wolnego, żadném dotąd prawem, zwłaszcza co do elekcyi królów, nieograniczonego. Byłyto poprzedzające przyszłą elekcyą dość jawne zadatki, aby nastąpionych potém gwałtów wcześnie nam w oczach nie wystawiały istności.

Sejm koronacyi 25 listopada 1764.

Przystąpmy teraz do sejmu koronacyi. Województwa Pruskie żaliły się stanom zgromadzonym o wielorakie praw swoich nadwerężenia; żądały onych potwierdzenia, stosując się do zwyczaju od inkorporacyi ich do korony zachowywanego; lecz duch wyniosłości, zamiast wnijścia w znajomość krzywd tych województw i uczynienia przyzwoitéj sprawiedliwości, większy na nie jeszcze wtłoczył ciężar bez najmniejszego względu na powszechne narodu

[10]) Pomiarkowano pewnie nieostrożność w Warszawie w tym punkcie popełnioną, i dla tego pośledniejsze egzemplarze słowa tego *skonfederowane* w sobie nie zawiérają.

narzekania, nie zważając na wyraźne traktatu Welawskiego przepisy, broniące wcale wprowadzenia nowych cełł w Prusy Polskie, nie zniósłszy się w przód w tej mierze z elektorem jmcią Brandeburgskim. Ten krok śmiały Rzpltéj stał się szkodliwym, pociągnął za sobą postanowienie cła w Kwidzynie przez króla jmci Pruskiego prawem odpornóm; cło, które i handel w ogólności, i obywatelów w szczególności, ukrzywdziło. Poznano, lecz poźno tego postępku nieprzyzwoitość; zniesiono cło na sejmie 1766, lecz szkody przez niego poniesione niczém nie były ani będą nagrodzone.

Wróćmy się do sejmu koronacyi. Trybunały najwyższe podzielone i pomnożone na nim zostały: zkąd niezliczonym pieniactwom nowe wypłynęły źródła. Obywatel, w różnych prowincyach mający dobra, w dwóch lub trzech trybunałach w sprawie personalitatem wymagającéj (co łatwo trafić się może) wraz stanąć nie mogąc, na jednéj z tych sprawie upadać koniecznie musi. Ta niestawienia się na dwóch lub trzech miejscach w jednymże czasie niesposobność czyliż nie będzie pobudką do pognębienia i zrujnowania obywatela, którego zguba zdałaby się dworowi użyteczna? Przerwanie i z czasem stracenie nieochybne poufałości między obywatelami złączonych do królestwa prowincyj niemałéj dowodzi w rozdzieleniu trybunałów nieprzyzwoitości. Dawniéj zebrane w jeden trybunał prowincye, przez ustawiczną między sobą współeczność, stwierdzały niejakoś swe pierwiastkowe na prawach ugruntowane związki; postanowienie zaś najwyższych trybunałów w każdéj z osobna prowincyi może łatwo sprawić w Rzpltéj rozerwanie, kiedy spajające ich w jedno ciało ogniwa są potargane; i w rzeczy saméj domyślać się można, że te przypadki, które w tych

nowościach upatrujemy, były istotną przyczyną te prawa piszącym. Podzielić nas potrzeba było, iżby tém łatwiéj nam absolutnie panować. Postrzeżono bez wątpienia nieukontentowanie narodu z oddanych na elekcyi królowi czterech regimentów gwardyi; dla ułagodzenia więc onego przywrócono ich niby do dyspozycyi komisyi wojskowéj: lecz ta subtelność nie zwiodła obywatelów; poznali oni, iż jedynie tylko co do żołdu poddano te regimenta pod komisyą wojskową, władzę zaś zupełną nad niemi jednostajnie przy królu zostawiono. Nie będziemy tu wyliczać postanowionych nową kreacyą nie mało kasztelanij i tak koronnych jako i ziemskich urzędów, które obywatelom, pałającym żądzą wyniesienia się, łudzącym szczególniéj są powabem łączenia się z zdaniem i umysłem dworu. Uważmy raczéj, iż na tym sejmie koronacyi jp. Sosnowski pisarz w. księstwa Litewskiego oddał laskę jp. Małachowskiemu referendarzowi koronnemu, obranemu jednomyślnie marszałkowi; przecież ten sejm, lubo zaczęty i odprawiony sposobem niby zachowania wolnego głosu, zakończył się atoli pod konfederacyą.

Ażeby jawniéj dać poznać osobliwie postronnym potencyom nieprawność kroku tego, potrzeba rozciągnąć się trochę nad wyłuszczeniem natury konfederacyi. Forma rządu naszego dozwala związku myśli, mowy i sił obywatelów w przykrych i trudnych Rzpltéj okolicznościach; lecz te, raz upłynione albo do należytych karbów przywiedzione, stan gwałtowny, stan nadnaturalny Rzpltéj do dawnéj przywracają formy. Ten sposób używany zawsze bywa w czasie bezkrólewia, a to dla zachowania spokojności i bezpieczeństwa publicznego; dla snadniejszego większością głosów stanowienia wszystkiego, cokolwiek do przymierza między narodem a przyszłym królem ścią-

gać się może; dla wprawienia naostatek w kluby należyte wypadłe z swych karbów prawa, i do zniesienia nierządu, jeżeliby się jaki za przeszłego wśliznął był panowania. Konfederacya wstrzymuje sądy wszystkich zwyczajnych juryzdykcyj i na ich miejsce sędziów wyznacza, którzy aż do rozwiązania konfederacyi urząd swój w własnych województwach sprawują. W początkach zaraz bezkrólewia prymas cyrkularnemi listami z wiadomością przytomnych w Warszawie senatorów *interregnum* ogłasza; składa *senatus consilium*, za radą onego wydaje uniwersały, w których czas i sejmikom i sejmowi przyszłemu konwokacyi wyznacza. Zjeżdża się przeto szlachta na miejsca sejmikom wyznaczone, obiéra naprzód marszałka sejmikowego, przystępują potém do elekcyi posłów na sejm konwokacyi i sędziów, o których już wyżéj namieniliśmy. W zbliżającym się czasie konwokacyi wszystkie województwa, ziemie i powiaty w osobach [11]) posłów swych stawają w Warszawie, gdzie na piérwszym dniu zaczynającéj się konwokacyi obiérają marszałka generalnego, który prezyduje na sejmie konwokacyjnym, mianowanym powszechnie konfederacyą generalną *omnium ordinum regni et magni ducatus Lithvaniae.* Po odprawionych przyzwoitych uroczystościach izba poselska łączy się z senatorską, i tam większością głosów wraz układają porządek i czas elekcyi przyszłego króla. Stany skonfederowane przed rozjechaniem się wyznaczają sędziów do juryzdykcyi nazwanéj *kaptury generalne.* Marszałek sejmowy i wspólnie generalnéj konfederacyi po wyszłym

[11]) Marszałkowie konfederacyj partykularnych z zwyczaju dotąd jeszcze nieprzełamanego zawsze posłami obiérani bywają, i powszechnie są mianowani *nuntii nati;* to się atoli ma rozumieć o tych sejmikach, które pod konfederacyą stanęły.

czasie, sejmom przepisanym, żegna senat i posłów zgromadzonych, po którém pożegnaniu posłowie tracą moc instrukcyami daną sobie na sejm przez województwa, ziemie lub powiaty, i szczególnie sam tylko marszałek generalny zachowuje sobie powagę podniesienia laski i oddania jéj nowo obranemu na sejm elekcyi marszałkowi. Ten sejm elekcyi być powinien zawsze wolnym, to jest, że wszystko na nim decydowane być powinno przez zgodę głosów. Esencyalna kondycya, która z naturą konfederacyi nigdy zjednaną być nie może, i bez któréj elekcya nie może być ani wolną, ani prawną. Ta marszałka sejmu elekcyi podniesiona laska niszczy tém samém zupełnie powagę wszystkich tak partykularnych jako też generalnéj konfederacyi marszałków; marszałek przeto sejmu elekcyi już nie *pluralitate* ale zgodnemi głosami, i cały ten sejm już nie pod konfederacyą, lecz jednomyślnością odprawiać się powinien.

Rozważmy teraz kroki konfederacyi w czasie niebezkrólewia podnoszonych. Jedenże mają postępowania sposób lubo odmienne pobudki. W tym powtórnym przypadku już nie na fundamencie uniwersałów prymasowskich, lecz z powodu znacznego jakiego nieukontentowania, łączy się naprzód naród po województwach, ziemiach i powiatach w związek współeczności, wyznacza potém sam czas i miejsce ogólnemu zgromadzeniu, i na niém marszałka generalnego obiera, który na wszystkich (póki trwa władza jego) prezyduje sejmach, wszystkiém z przydanymi sobie konsyliarzami w kraju rządzi, zgoła w całém królestwie bez jego wiadomości, bez jego zezwolenia, nic się nie dzieje, ani dziać powinno. Niechże teraz z położonych tu fundamentów w przykładach przodków naszych i dziejach królestwa wyczerpnionych sądzi ktożkolwiek o

krokach konfederacyi podczas bezkrólewia i nastąpionych po niém sejmach. Przywiedźmy je sobie na pamięć w krótkich słowach: po skończonym sejmie konwokacyi podniesiono powtórną konfederacyą generalną bez rozwiązania pierwszej, żadnym publicznym aktem, który, choćby był i nastąpił jakiżkolwiek, nie utwierdzałby przez to powtórnej, albowiem posłowie, na sejm tylko konwokacyi instrukcyą mający, nie mogli mieć władzy powtórnej konfederacyi generalnej podnosić i powtórnego marszałka generalnego obierać. Konfederacya generalna, w czasie bezkrólewia podniesiona, formalnym aktem nie była rozwiązaną, ustawała owszem tém samém, że się sejm elekcyi poczynał. Przecież drugiej konfederacyi bez wyraźnego rozwiązania pierwszej czynić nie można było. Byłoby to bowiem rzeczą najnieprzyzwoitszą, jeżeliby w tymże czasie razem trwać mogły dwie najwyższe zwierzchności, jedna drugiej niepodległe.

Pierwsza konfederacya nie straciła istoty swojej, albowiem jej marszałek zdawał laskę marszałkowi pretendowanej wolnej elekcyi; więc było dwóch marszałków, z których jeden był *in plena activitate* urzędu, drugi z powagą tajemną ale równie istotną. Zkąd wynika, że trwająca na ten czas polityka u jednego ciała dwie głowy mieć chciała, i tegoż czasu razem niepodległe sobie dwie rzplte. Sejmy elekcyi i koronacyi z natury ustaw i najwyraźniejszych praw naszych koniecznie wolnemi być muszą; odprawiły się atoli pod konfederacyą. Ta jedna okoliczność zdolną jest uczynić nieważném i kasować wszystko to, cokolwiek na tych dwóch sejmach jest stanowioném. Przytoczmy tu w tém miejscu (inne pominąwszy sejmu koronacyi nie więcéj mające wagi jako i sejmu elekcyi ustawy, że pod konfederacyą udziałane)

artykuł pod tytułem: Komisya do traktowania z dworem rosyjskim; czytamy w niéj (stron. 64) dane pozwolenie jp. Rzewuskiemu pisarzowi polnemu koronnemu *do zawarcia nowego traktatu przyjaźni i sojuszu obrony na fundamencie gwarancyi wzajemnéj posesyi państw obydwóch i praw przywilejów wolności Rzpltéj.* Z odgłosu tylko publicznego dowiedzieliśmy się o nowo zawartym przez tegoż jp. Rzewuskiego traktacie, albowiem ani on, ani inni wysyłani do postronnych dworów posłowie, rachunku z negocyacyj swoich stanom Rzpltéj nie zdali; chociaż ziemscy posłowie na sejmie 1766 relacyj wszystkich poselstw z usilnością domagali się, przecież czynione te nie były. Dziwny obchodzenia się w wolnéj rzpltéj sposób! Mimo tak skryte dworu Warszawskiego czynienia nie utaiły się jednak punkta wzwyż wspomnionego traktatu, między któremi są najprzedniejsze: wzajemna gwarancya państw obydwóch; przypuszczenia dysydentów do wszystkich urzędów, dostojeństw i prerogatyw, i włożony na Rzpltą obowiązek trzymania o swym żołdzie i w swoich państwach pewnéj wyznaczonéj wojska Moskiewskiego liczby. Pierwszy artykuł jawnie okazuje, że nie konfederacya Radomska pierwszą gwarancyi była przyczyną; już ta poprzednio i na sejmie konwokacyjnym przyjęta, i na koronacyjnym niby potwierdzona była. Jeżeli zaś drugie dwa artykuły nie znajdują się w traktacie, niech nam tego kto dowodzi; mamy, zdaje nam się, prawo wymagać przejrzenia się w zawartych przez ten traktat obowiązkach. Utajenie dotąd wspomnionego nie raz traktatu i skryte weń wchodzenie usprawiedliwia dowodnie, wsparte na słuszności, nasze o nim podejrzenia [12]).

[12]) Lubo sejm koronacyi pod tytułem: *Komisya do traktowania z dworem Rosyjskim* wyraża, że w art. 31 traktatu po-

Sejm ordynaryjny 1766.

Wspomnione wyżéj nieprawności małym nadal nam przygotowanych były zadatkiem. Zamilczymy sposób roztrząsania materyi na sejmie 1766, gdzie wprowadzonym na sejmie koronacyi zwyczajem izbie poselskiéj dla układania w przyzwoitém a prawem przepisaném miejscu ustaw sejmowych od izby senatorskiéj w trakcie całego

koju r. 1686 między Polską i Rosyą zawartego przepisano jest, iż tenże traktat na początku każdego panowania odnowiony być ma i potwierdzony zobopólnie, przecież ani w początkach panowania Augusta II ani Augusta III żadnego nie znajdujemy potwierdzenia; owszem widzimy w konstytucyi 1712 r. dwoma tylko latami pośledniejszéj od kondycyonalnego przez konfederacyą Sandomierską przyjęcia traktatów 1686 i 1704, traktatów, mówię, których obowiązki są nierozdzielne, gdyż przyjęcie i dotrzymanie piérwszego od wykonania drugiego zawisło było. Widzimy, powtarzam, w konstytucyi 1712 (vol. 6, fol. 220), że wysyłają ablegata do naj. cara jmci Moskiewskiego *cum ultima requisitione* od stanów Rzpltéj o ewakuacyą wojsk augzyliarnych z granic korony Polskiéj i w. ks. Litewskiego, z fortec Elbląga, Torunia, Inflant i innych, *ad corpus* Rzpltéj należących, tudzież w innych pretensyach i krzywdach Rzpltéj; przywrócenia i oddania fortec Rygi, ksiąg Kijowskich ziemskich i grodzkich w monastérze Kijowskim będących, tudzież ludzi z Kijowskiego, Bracławskiego i innych województw wziętych na stolicę, w oddaniu armat po fortecach tak koronnych jak i w. ks. Litewskiego zabranych, ponieważ wojsk augzyliarnych Rzplta nie potrzebuje, a nawet i z tych 12,000 sojuszem deklarowanych cale dyspensuje, jako się już z tem *in antecessum* przez wielkiego posła swego jp. Marcyana Wołłowicza marszałka w. ks. Litewskiego oświadczyła, mieć chcemy, któremu ablegatowi (dalsze słowa téj konstytucyi) kancelarya w. ks. Litewskiego żywą i rzeźwą instrukcyą będzie formować. Uważyć tu nie zawadzi, że August II, lubo pomocą broni

tego sejmu odłączyć się nie pozwolono [13]); nie będziemy przypominać użytych podejść i usilności do zjednania sobie obywatelów, jużto przez zwodzące dworu obietnice, jużto przez mocne, a dla zalęknienia ich często powtarzane, pogróżki. Nie zatrzymujmy się nad nowo wymyślonym wynalazkiem wzywania do tronu chcących mówić posłów, aby ich niby przez prośby, lecz istotniéj przez żywe w oczach stanów zgromadzonych upomnienia i groźby od swego odciągnąć przedsięwzięcia. Nie powtarzajmy wreszcie, iż marszałek tego sejmu przysiągł rotą marszałkom sejmów jednomyślnych przepisaną [14]). Sejm

moskiewskiéj na tronie utrzymany, nie przeciwił się jednak żądaniom Rzpltéj, i owszem powagę jéj zupełną dostatecznie utrzymywał, wiedząc dobrze, że ten traktat nie mógł obowiązywać Rzpltéj, niżeliby pierwéj Moskwa dopełniła traktatu Narweńskiego, w żadnym punkcie nieuskutecznionego.

[13]) Prawo kardynalne wymaga, aby posłowie w izbie swojej w zupełnéj wolności wszystkie materye i projekta, które prawem być mają, roztrząsali, rozważali i decydowali. Tydniem zaś dopiéro przed skończeniem sejmu izba poselska łączy się z senatorską, już z ułożonemi i ugodzonemi projektami, i na tym to fundamencie izba poselska nazywa się powszechnie *officina cudendarum legum*.

[14]) Jp. Czaplic podkomorzy Łucki, poseł województwa Kijowskiego, obrany jednomyślnie koła rycérskiego marszałek, wykonał jurament konstytucyą r. 1678 na sejmie Grodzieńskim (vol. 5, fol. 546) przepisany, iż żadnéj konstytucyi, na którąby jaka zaszła kontradykcya, o którą trzykroć spytać się powinien bedę, *in volumen legum* nie podam i nie wpiszę. Ten obowiązek, przyjęty tak uroczyście od marszałka sejmowego, niszczył cale sposób sejmowania pod konfederacyą *pluralitate votorum*. Przeto, co warte wyroki tego sejmu większością głosów stanowione, każdy pewnie osądzi.

jednak pod konfederacyą był odprawiony. Przeciwności jawnie się z sobą niezgadzające i do skasowania wszystkich sejmu tego aktów nader dostateczne.

Zastanówmy umysł nasz nad interesem dysydentów. Stany Rzpltéj, wewnętrznie przeświadczone o niesprawiedliwości pretensyi dysydentów, tak co do zupełnego porównania z obywatelami wiary panującéj, jako też co do wymaganego przez nich publicznego nabożeństwa dla osób odmiennego wyznania, lubo złożone z przychylnych im w większéj części członków, atoli jednak żwawo i jednomyślnie natężone ich usiłowania odepchnęły, potwierdziwszy wszystkie prawa poprzednio i dawniéj przeciwko nim wydane. Mając zaś wzgląd winny na interesowanie się za nimi postronnych potencyj stany zgromadzone, szczególnie przez uszanowanie tychże potencyj, wzięły przedsię wejrzéć głębiéj, coby dla nich bez najmniejszego wiary panującéj uszczérbku uczynić można. W tym celu zlecił sejm *collegio episcoporum* ułożenie punktow, ściągających się do użalania dysydentów z przyczyny sprawowania ich obrządków wynikającego, roztrząsnął je, i gdy na publicznéj sesyi czytane były, zezwoleniem powszechném oneż [15]) stwierdził. Ten krok sejmu jestże tak nieprawny, jak nam go w deklaracyi swojéj (str. 6) naj. imperatorowa jmść wyrzuca? Alboż Rzplta niema prawa mianowania według upodobania swego komisarzów do komisyj tego gatunku? Alboż się przez to wyzuła z władzy cywilnéj, że biskupom powierzyła ułożenie projektu, ściągającego się jedynie do obrządków duchownych, jedynie i właściwie tyl-

[15]) W egzemplarzu drukowanym konstytucyi tego sejmu ta najpotrzebniejsza okoliczność jest opuszczona, że ułożony przez kolegium biskupów projekt był jednomyślnością stanów zgromadzonych stwierdzony.

ko pod juryzdykcyą biskupią podpadających? Konstytucya wprawdzie jest dość ciemna względem tego artykułu, i zdaje się udzielać biskupom powagi prawodawczéj; lecz, jak tylko w zgromadzonych stanach rzeczony projekt jest czytany i potwierdzony, jawno jest, iż biskupom nic więcéj zleconém nie było tylko jego roztrząśnienie, ale bez rozwodzenia się nad wywodami niesprzecznego nigdy wszechwładnéj Rzpltéj prawa [16]). Ciekawy niech obaczy te artykuły przez szczególny wzgląd dworów interesujących się spisane w aktach metryki, z których wolne każdemu wyjęcie témże prawem ostrzeżone, a każdy przyzna pewnie, że dysydenci na otrzymanie przez biskupów w obrządkach swoich pozwolenia żalić się bynajmniéj nie mają przyczyny. Lubo deklaracya naj. imperatorowéj jmci biskupów naszych cale przeciwną dysydentom nazywa partyą. Gdyby była nie zaślepiła ich zbytnia wyniosłość, uspokoićby się byli powinni bez wątpienia na decyzyi cale im przychylnéj w ważność i proporcyą dawniejszych praw naszych. Gdyby byli w umyśle swoim sprawiedliwą tolerancyi swojéj wystawiali naturę, którąby się mogli byli cieszyć w Polsce, nigdyby się byli nie ważyli nowe nieszczęśliwości swéj ojczyznie otwierać źródła. Książę Repnin, poseł w. Moskiewski, dla snadniejszego myśli swoich ukrycia utaił na ów czas nieukontentowanie z szczupłego dla dysydentów (według niego) uczynienia pochodzące, a to podobno, aby, nie zrażając dobrych obywatelów, tém łatwiéj z nimi złączony uderzyć mógł na większość głosów sejmem konwokacyi postanowioną. Większość ta głosów bitym gościńcem wiodła nas do jedynowładztwa, które książę Repnin w ten moment dopiero zdawał się

[16]) Widzieć artykuły przez kolegium biskupie utwierdzone i podpisane.

postrzegać, chcąc, aby toż jedynowładztwo od jego szczególnie zawisło władzy. Przeszedł niby zaraz na stronę dobrych obywatelów rzeczony wyżéj poseł wielki, zatrwożył się z ułożonéj planty przeciągnienia na dłuższy czas konfederacyi, która jest stanem nadnaturalnym i zawsze rzpltéj uciążliwym, lecz duchowi wyniosłości w okolicznościach czasu owego nader potrzebnym. Dla tém pewniejszego rozwiązłych projektów swoich wykonania wiąże się książę Repnin do strony patryotów, odnowienie prawa *liberi veto* proponuje, i swoje wdanie się do rozwiązania téj nieznośnéj konfederacyi przyrzeka. Obywatele po tak wielu a próżno przedsiębranych usiłowaniach zupełnie dźwignienia się utraciwszy nadzieję, a nadto tylu nieszczęśliwościami ojczyzny uciśnieni, innego, przyzwoitszego do oparcia się wyniosłości i mocy w owym momencie nie widzieli środka nad ten, który im podawał poseł wielki Moskiewski. Stanęło więc prawo *liberi veto* jako szczególne w owym czasie lékarstwo do wstrzymania jedynowładztwa w zapędach swoich. Owa konfederacya, któréj tak powstanie po skończonéj konwokacyi, jako téż i trwałość przy obiéraniu króla i na sejmie koronacyi nieprawne były, rozwiązaną naostatek została. Ale, że w akcie rozwiązania onéj przez podejście *pluralitatem* na wszystkich sejmikach potwierdzono, książę jmść Repnin, przypisując to dzieło podejściu dworu Warszawskiego, wszelkie z nim co do powierzchowności zerwał związki, a ścisłego z dobrze myślącymi obywatelami złączenia się zupełną na oko wziął postać. W kilka potém miesięcy tenże książę jmść Repnin wysłał osoby godne, i w urzędach koronnych będące, do dystyngowanych a na rząd dzisiejszy utyskujących patryotów dla namawiania ich do podniesienia nowéj konfederacyi, któréj ograni-

czenie władzy ducha wyniosłego i przywrócenie szczęśliwości ojczystéj celem być miało, a dla tym prędszego ich nakłonienia z tych wysłanych jeden [17]) nie tylko blask nadziei ale nawet wszelkie podobieństwa do oddalenia pierwiastkowéj nieszczęść naszych przyczyny przepowiadał i okazywał; oświadczył przytém, że tak ci, którzy rzetelnie w intencye nowo konfederujących się nie wejdą, jako i ci, którzy wprowadzenia Rzpltéj w ostatnie (w jakiém zostaje teraz) nieszczęście przyczyną byli, przypuszczeni do związku być nie mieli. Upewniał jeszcze imieniem posła wielkiego Moskiewskiego i tego dworu ministra hrabi Panina, że przyszła konfederacya wszystkie od czasu bezkrólewia stanowione a dawną wolność niszczące prawa zniesie, przeto życzył, aby wszelkie narodu *gravamina* dostatecznie spisane były, do których zagładzenia skuteczną naj. imperatorowéj pomoc przyrzekał. Nakoniec swoich propozycyj założył kondycyą *sine qua non*, ściągającą się do interesów dysydentów; upewnił jednak, że lubo dysydenci swoję zrobią konfederacyą, przecież nie wprzód aż katolicy swoję piérwéj podniosą, w jednym zawsze umyśle tak co do wolności jako i co do spokojności publicznéj; że do wnijścia w senat, mniéj jeszcze w ministerya status napiérać się nie będą; że w dalszych żądaniach Rzplta to dla nich tylko uczyni, co jéj saméj zdawać się będzie najprzyzwoitszego, i że cele ich nie zmierzają tylko szczególnie cożkolwiek do polepszenia niniejszego ich stanu. Przydał naostatek, że jeżeliby gorliwi obywatele konfederować się wzbraniali (i z dysydentami wchodzić w ugodę kroku po nich nie wymagamy, jak szczególnie z względu dla naj. imperatorowéj jmci), na ów

[17]) Między tymi był jmść ksiądz Podoski naówczas referendarz koronny.

czas książę jmść Repnin znajdzie sposób skonfederowania samych dysydentów, i zostanie przymuszonym do pojednania się z dworską partyą, od której pewnie wszystko, cokolwiek żądać będzie, snadniéj otrzymać potrafi; ale też już przywrócenie wolności i praw dawnych odtąd zupełnie go interesować nie będzie.

Tak trudne do wyboru propozycye sprawiły wahanie się w umyśle patryotów. Jeżeli z jednéj strony niepłonna bojaźń powierzenia tak wielkiéj wagi interesu, bo interesu wiary, partyi przeciwnéj, która zawsze prywatę nad wszystkie inne przekładała względy; jeżeli z drugiéj pochlebiająca nadzieja poprawienia nadwerężonéj wolności i przywrócenia dawnéj rządu formy, zagrzéwała ich do związku i do łączenia się z zdaniem posła wielkiego pod tak powabnemi okazanego kolorami, konfederacya dysydentów ojczystym prawom przeciwna, i ztąd nie mogąc chyba się buntem nazwać, zawiesiła przedsięwzięcia i skwapliwe ich wstrzymała kroki. Nie chcieli w zamianę najmniejszego wiary panującéj uszczérbku pozyskać swojéj spokojności, swojéj wolności, i za temi idącéj całego narodu szczęśliwości.

Ledwo co téj roboty przywódzcy wrócili się do Warszawy, konfederacye dysydentów wybuchnęły: Lutrów w Toruniu a Kalwinów i Greków nieunitów w Słucku. Jaki te na umyśle obywatelów w powszechności sprawiły skutek, niech każdy osądzi. Wzruszyły naprzód patryotów przeciwko ich autorom, potém wznieciły sprawiedliwe posłowi wielkiemu niedowierzanie, ktory, nie czekając dostatecznėj od traktujących z nim rezolucyi na podane przez siebie propozycye, otwarcie już wspiérał postępek dysydentów. Bodajbyśmy byli zawsze w sercach naszych te i nadto na słusznych pobudkach wsparte zachowali nie-

dowierzania! Czemuż tak poźno zastawione na nas postrzegliśmy sidła? Czyliż poprzednie z nami postępowania nie powinny nam były otworzyć oczów na przyszłe a z daleka nam przygotowane nieszczęścia? Atoli jakiémsiś wyroków przeznaczeniem wielokrotne obietnice i powtarzane upewnienia w odzyskaniu bliskiém utraconéj wolności wznieciły w sercach gorliwych, w sercach patryotycznych dosyć jasny nadziei promyk, a uroczysta naj. imperatorowéj jmci Moskiewskiéj deklaracya i list jéj ministra hrabi Panina [18]) zgładziły zupełnie i zatarły wszystkie z gwałtowności podczas bezkrólewia udziałanych pochodzące narodu zajątrzenia. Wierne tych dwóch skryptów wypisanie i wyłuszczenie jawnie ukażą i to, co rozpędziło niedowierzania i bojaźń naszę względem interesu dysydentów, i to, na czém zasadziliśmy nadzieję względem odzyskania praw naszych i przywrócenia swobód i wolności w sposobie dawną forma rządu przepisanym.

Roztrząśnijmy, z jakich powodów naj. imperatorowa jmść proponowała Rzpltéj interes dysydentów, jakiemi sposobami, aby był traktowany, życzyła, i czego naostatek dla nich po nas wymagała. Lecz wraz sądziliśmy być rzeczą nader potrzebną i nieodbitą do tych deklaracyj publicznych przydania niektórych uwag, a te, dla nieprzerwania osnowy dziejów tu opisujących się, w notach położymy. Z tych jedne objaśnią zatajone lub przeciwne naj. imperatorowéj jmci przekładane okoliczności, które przecież nie znosiły gruntującéj się nadziei na ofiarowaném nam dobrowolnie téj monarchini wsparciu; drugie przyrównywać będą pośledniejsze księcia Repnina kroki z obowiązkami i przyrzeczeniem tak naj. imperatorowéj jmci jako też jéj ministra hrabi Panina. Jawnie w nich

[18]) Deklaracya 26 marca 1767. List 3 lutego 1767.

widzieć będzie można idące po sobie następnie przeciwności, których obrotu pewnie niepodobna nam było na ów czas przewidzieć; też same jednak służyć nam będą i do usprawiedliwienia zaufania naszego w czasie wyszłych deklaracyj, i do ukazania tak nieprawnych kroków księcia jmci Repnina, jako też nieprzyzwoitości sposobów, któremi cały uwiódł naród.

Na kilkokrotnie powtarzane przez dysydentów praw i krzywd swych mniemanych przekładania imperatorowa jmść sądziła, że część jedna [19]) (mówiąc o katolikach), liczniejszą będąc, dokazała swego, gdy prawem kilkakroć powtarzaném, *ex autoritate abusiva* pochodzącém, drugą z wszelkiego zysku obywatela obnażyła i w stanie go osadziła służebniczym [20]). W poprzednio wydanym przez dwór

[19]) Deklaracya str. 1.

[20]) Jeżeli nie być uczestnikiem i nie przykładać się do wewnętrznego królestwa rządu jestto być w stanie służebniczym, wyznajemy, że dysydenci w nim zostają; lecz prócz tego, niech dowodzą Rzpltéj czyli nie mieli dwóchset z okładem zborów w całém królestwie, a gdzie zborów nie było, zaliż nie mieli wolnego w domach swoich nabożeństwa? Albož przeczył im kto prawo trzymania dóbr dziedzictwem? Albož ich znaczna liczba nie jest oficérami? Albož wielu z nich w wysokiéj dotąd jeszcze w wojsku nie znajduje się randze? Albož niektórzy własnych a znaczniejszych z wojska Rzpltéj nie mają regimentów? Czyliż ich mało królewszczyzny i znaczniejsze trzymają starostwa? Słowem, nie byli wyłączonymi tylko od dostojeństw i urzędów z legislacyą lub praw egzekucyą złączonych. Pojąć więc nie można z jednéj strony, jak bezwstydném czołem śmieli przekładać dysydenci imperatorowéj jmci stan swój służebniczy, a z drugiéj strony, jak można było udawać posłowi rosyjskiemu, iż podobnym z serca wierzył zażaleniom. Dysydentów imieniem nie zowią w Polsce tylko

Petersburgski memoryale r. 1766 usprawiedliwić żądała imperatorowa jmść przyczyny te, *dla których do przywrócenia dysydentów tak ściśle interesuje się.* W deklaracyi swojéj upewnia dwór Petersburgski [21]), *że całéj Europie oświadczył, jako sam w sobie jest przekonany o sprawiedliwéj sprawie, którą monarchini jego po kilkakroć zalecała, i do któréj zastępowania teraz jest obligowaną.* Zdawał się na ów czas tenże dwór Petersburgski rozumieć, że interes dysydentów *całemu narodowi generalném grozi zamieszaniem.* Ta monarchini nie przeczy, że dysydenci pod jéj udali się protekcyą, którą *in virtute* traktatu anni 1686 [22]) ludziom swojéj religii jednym interesem i jednakową z dysydentami złączonym potrzebą winna. *Najjaśniejsza imperatorowa jmść* [23]) *nie może się zapatrywać bez politowania na fundamentalnie nadwerężone miłego dla siebie Polskiego kraju szczęście, zależące w gwałtowném odłączeniu szóstéj części obywatelów* [24]) *od ciała Rzepltéj, które niepomyślną za sobą pociąga konsekwencyą.*

lutrów i kalwinów. Traktat 1686 r. nic o nich nie wspomina. Przeto i imperatorowa jmść podciąga ich szczególnie pod wspólność interesu, który łączy dysydentów z Grekami nieunitami. Ale 1) traktat 1686 nie obowiązuje Polski nie będąc nigdy przez nią przyjęty i ratyfikowany; 2) nigdy go nie przestąpiono w najmniejszym artykule Greków nieunitów tyczącym się; 3) kto w interesie szuka przyczyny, podejrzaną ma sprawę; nigdy cudzy interes drugiemu nie był powinnością i prawem.

[21]) Deklaracya str. 2.

[22]) Deklaracya str. 3.

[23]) Deklaracya str. 4.

[24]) Obaczyć akta związku Toruńskiego i Słuckiego, gdzie więcéj znaleźć nie można nad 573 podpisów, czemu tém bardziéj trudno sprzeczyć, iż mnogość dysydentów, o 50 i 60 mil od tych miast będących, między temi podpisami znaj-

Dwór Petersburgski dajc poznać narodowi polskiemu [25]), iż między innemi wdawania się jego za interesem dysydentów pobudkami: *Przywrócenie całości dysydentom, jest podobno samym katolikom nad własne ich rozumienie potrzebniejszém dla odżywienia równości, która nieznacznie zgaśnie, jeżeli się duch ten, który na ostatnim górował sejmie, nie zniszczy, i jeżeli na wszystkie zamachy wolności istotna nie wystawi się zasłona* [26]). Naj. imperatorowa jmść wynurza myśli swoje [27]), a do wynurzenia onychże ma prawo: przewidzieć nieszczęścia, których żaden dobry obywatel zaprzeć nie może, i jest autoryzowana przez samę Rzepltę, aby złemu temu zabiegała [28]).

duje się, którzy bez wątpienia nie spodziewali się nigdy, aby imiona ich na tak uroczystych aktach figurowały. Liczba 573 jest pewnie daleka od szóstéj części całego narodu, który się najmniej w ośmiu milionach obywatelów zawiérając, wielką w rzeczy saméj w rachunku pokazuje omyłkę.

[25]) Deklaracya str. 16.

[26]) Dostrzédz tego nikt nie mógł, aby przywrócenie całości dysydentów było dla katolików użyteczne, owszem z nastąpionych skutków jawno całemu światu widzieć można było, że różnym ich wyznaniom takich praw, takich dostojności pozwolono, któremi sama panująca w Polsce nie zaszczyca się wiara; ubezpieczające ich swobody prawo nie zdaje się pochodzić z łagodnego tolerancyi umysłu, ale raczéj z pobudki wystawienia w narodzie naszym takiéj partyi, któraby zupełnie protegującemu ją dworowi była obowiązana.

[27]) Mówi graf Panin w liście swoim str. 17.

[28]) Partya w czasie bezkrólewia gwałcąca wolności nasze dokazała tego, iż kilku senatorów naj. imperatorową jmść o posiłki upraszało; ale kilku senatorów nie składa Rzpltéj; mimo to deklaracya w wielu miejscach wspomina popełnione gwałty przez tych, którzy tak despotycznie sejmem 1766 r. rządzili, a chwali tych, którzy się od interesów

Naj. imperatorowa jmść [29]), będąc obligowaną do ocalenia obowiązków tak solennie zawartych [30]), nie może odmówić posiłków u siebie w tym punkcie szukanych, lecz udzielając ich, czyni to z tym względem, z tą bacznością i przezornością, jakowych własność od szczeréj a w wielu okazyach przez Rzepltą doznanéj wyciąga przyjaciółki [31]).

Oświadcza taż monarchini [32]), *że bardziéj sąsiedzkich i przyjacielskich (które u niéj szacowniejsze) zażywała sposobów, chcąc dać dowody, że łagodność i umysłów*

oddalili; umieszcza ich w randze najlepszych obywatelów, gdy zwie drugich duchami wyniosłemi, szukającemi wyniesienia systemu panowania swego na obalinach ojczystych wolności. A wszakże list ten, na którym się imperatorowa jmść gruntuje, pisany był przez tych, których postępowania i kroki od początku bezkrólewia tak głośno i wyraźnie przez też imperatorową jmść zganione, więc sama zupełnie poznawa i nie wierzy, iżby oni kiedyżkolwiek Rzepltą składali lub reprezentowali. Przez taki zatém imaginacyi obrót jp. Panin twierdzić może, że monarchini jego autoryzowaną jest przez Rzepltą mieszać się w jéj interesa! Powrócimy jeszcze w swojém miejscu do tego artykułu, i dowiedziemy najwidoczniejszym sposobem, że wtargnienie wojsk Moskiewskich w Polskę jest aktualną sąsiedzkiego narodu inwazyą.

[29]) Deklaracya str. 3.

[30]) Na czémże się fundują te tak solennie zawarte obowiązki? Zapewne nie na traktatach prawnych i wiadomych; albowiem o innych żadnych konfederacya ani wié, ani je uznaje.

[31]) Pamiętamy dobrze, i w najpoźniejsze czasy zapomnieć trudno będzie, jakie w czasie bezkrólewia i poźniéj z pomocą wojska Moskiewskiego znieśliśmy gwałty i uciemiężenia. Ministeryum dworu Petersburgskiego poznało to bez wątpienia, kiedy usprawiedliwia się *w tem poniekąd w liście grafa Panina.*

[32]) Deklaracya str. 1.

zjednoczenie nad ścisłą i ostrą obowiązków dostojeństwa swego przekłada egzekucyą [33]. Naj. imperatorowa (mówi dalej Deklaracya str. 7) inszego dla siebie nie ma celu, tylko aby wszystkich rozróżnionych do porządnej i pożądanej przyprowadzić jedności; nie chce być konsyderowaną jako potencya tylko, która żąda, aby jéj gwarancya była uszanowaną, bo starania jéj o godność swą nie przeważają w sercu jéj tych powinności, które święto-

[33]) Wszystkie te obowiązki są nam tajne i nic o nich nie wiémy. Naj. imperatorowéj własnym i przez wzgląd całéj Europy winnym jest interesem dowieść jawnie i wyraźnie artykułów traktatu tego, mocą którego jest autoryzowaną; wszakże ten sposób zawsze między potencyami sobie niepodległemi jest zachowany. Mówić ustawicznie o włożonych na koronę swoję obowiązkach, a nie dowodzić ich gruntownie, jest jedno, co wyznać tajemnie, że żadnych nie ma.

Droga jednania i łagodności źle nader utrzymowaną była przez jéj rozkazy pełniących. Książę Repnin tysiąc w Polsce popełnił gwałtów, których nie ważyłby się dopuścić w kraju najwięcéj nieprzyjacielskim. Zgwałcił powinności swego charakteru, prawa narodów, niepodległość wolnego kraju. Ciągnąć w niewolą trzech senatorów i posła, jakiż pozostał sposób zatrzéć i wymówić to *crimen* narodów? Jakie, pytamy się, mieli prawo Moskale prześladować nas zbrojno? ogłosić nas buntownikami, traktować jako przestępnych obywatelów, uciekających się do sposobu przez prawa nasze przepisanego dla ubezpieczenia religii i wolności? Szérzy się konfederacya po całéj Polsce, ktoż widział, iżby kiedy naród cały czerniącém buntowników był nazwany imieniem? Wzdryga się natura na wspomnienie okrucieństw przez majora Drewicza wykonanych; mimo prawa honoru i wojny, więźniowie, przez kapitulacyą z wyraźném życia ostrzeżeniem w niewolą wzięci, zimną krwią w igrzyskach jego spisami skłóci.

bliwym ludzkości prawom poświeciła [34]). Naj. imperatorowa jmść (opiewa niżej taż deklaracya) królowi jmci, Rzepltéj i każdemu partykularnie proponuje szlachcicowi, ażeby w równej z naj. imperatorową jmcią szczerości i sercem patryotyczném, które każdego czasu naród Polski dystyngwowało, który na żadne nie dbając przeciwności (insze narody od stateczności odrażające), wolność swą ubezpieczał i wydoskonalał, *seriosissime* rozważyć raczyli: stan teraźniejszy ojczyzny i potrzebę zniesienia raz na zawsze tych zawad wolności, równości *et per consequens* szczęśliwości obywatelskiej, ułożywszy zgodnie (jako się między bracią należy), sprawiedliwe sposoby. W pokrzywdzeniu dysydentów dopominała się i dopomina (dalsze jéj

[34]) Jeżeli ta gwarancya już była przed konfederacyą Radomską, za coż przymuszono naród do przyjmowania i domagania się powtórnej? jeżeli zaś nie była, za co ją kłaść za grunt tak uroczystéj deklaracyi? Jeżeliby dysydenci spokojnie cieszyli się lub nie z publicznego *religionis exercitium*, gdzie mają zbory swoje; gdzie ich nie mają z wolnego w domach własnych wszelkich ceremonij zażywania lub nie; jeżeliby nigdy żaden z nich nie był ministrem *status*, ani senatorem, dla czegoby przez to obrażone były prawa ludzkości? dojrzeć trudno. Wolność człowieka wszystkiemu temu, co się rzekło, jest nader niepodległą; i na ten myślenia sposób cała prawie zgadza się Europa. To świątobliwe ludzkości prawo szkodliwą nader rodzajowi ludzkiemi stałoby się cnotą, jeżeliby panującym służyć mogło za pretekst wypowiadania wzajemnej sobie wojny; nie można wierzyć, ażeby imperatorowa jmść rosyjska ten świątobliwy ludzkości obowiązek za pewną przyjęła racyą; w ten czas gdyby obce potencye wkroczyły z wojskiem w jéj kraje do wywrócenia panującego tam jedynowładztwa; i w rzeczy samej niżeli zakazane publiczne kościoły, niżeli odnowione w senacie miejsca, więcej daleko ludzkość obrażającego.

słowa) naj. imperatorowa jmść dla ubezpieczenia *tandem* dysydentów przez *liberum exercitium religionis* od nieustannych persekucyj, i przez ułożenie działu tego, któryby im tak *in administratione status* jako i w pożytkach należał Rzepltéj [35]).

[35]) Z tego artykułu deklaracyi dwie naturalnie wypływają uwagi: pierwsza ściągająca się do *liberum exercitium* religii, względem którego przeczytać wprzód punkta przez biskupów ułożone, a potém wyznać będzie potrzeba, że dostateczną według praw naszych, według opisu nawet traktatów, upewniono dysydentom co do obrządków duchownych tolerancyą. Druga *quo ad administrationem status* i pożytków Rzepltéj. Wiedzieć nie można, jak daleko rozciągnąć ułożenia działu tego, którego dysydenci domagają się tak *in administratione status* jako i w pożytkach Rzepltéj. Wszystkie prawa w każdym czasie przeciwko nim stanowione oddaliły ich od uczestnictwa rządu wewnętrznego, które przez wzgląd wdawania się za nimi imperatorowéj jmci, choćby w jakiéj części były zmiękczone, przecież nigdyby to było nie nastąpiło, tylko za poprzedzającém księcia Repnina upewnieniem, że dysydenci ani do senatu ani *ad ministeria* wniść napierać się nie będą. Sam graf Panin mówi imieniem monarchini swojéj, iż będzie umiała dystyngwować charakter religii panującéj od każdego innego wyznania zbioru. Więc biorąc nawet w tém tłumaczeniu, dysydenckie wyznania nie mogą być położone w równości z wiarą w całym kraju panującą. O jakeśmy się mocno w téj okoliczności zawiedli! Dysydenci przez traktat Warszawski nie tylko wyjednali sobie prawo do posiadania senatorskich i ministerskich godności, ale nawet wyznaniu ich te prerogatywy utrzymały dostojności, któremi wiara katolicka nie zaszczyca się. Wiémy nadto przez edykt pozwalający katolikom w Rydze *liberum exercitium* ich wiary, jak dwór Petersburgski to tłumaczy wyraźniej. Dostojności katolikom w Rydze pozwolone mało co od tych są odmienne, których dysydenci od 1717 r. u

Graf Panin w artykule listu swego (str. 17) dostatecznie ukazuje, że nie nadto rozciągać potrzeba myśl, którą podaje z pierwszego wejrzenia ten wyraz *liberum exercitium religionis.* Religia (mówi on) [36]), którą król, którą pierwsi *in statu*, którą część najznaczniejsza narodu wyznaje, jest dla naj. imperatorowéj jmci celem uszanowania godnym, i będzie naj. imperatorowa jmść charakter religii panującéj od każdego innego wyznania zbioru dystyngwować umiała; nie chcąc, ażeby takowy ponosiła uszczérbek tak w swojéj władzy, jako i w jednostajności swych obrządków, któryby przez komunikacyą różniących się od jéjże wyniknąć mógł sentymentów. Więc naj. imperatorowa jmść, gdyby na nią następowano, pierwszą do jéjże byłaby obrony, ile gdy religia jest pewnym punktem *status*, którego najmniejsza odmiana całą może wzruszyć machinę.

Z tego, cośmy tu przytoczyli [37]), wnieść można, że naj. imperatorowa jmść nie wdawała się za dysydentami, tylko rozumiejąc być ich uciśnionymi; ministeryum Mo-

nas używali, z tą jednak różnicą, iż tolerancya ubezpieczona jest traktatami w Inflantach, w Polsce zaś że ściągają się tylko co do miast Pruskich królewskich.

[36]) Trzeba więc wierze panującéj jakiéjści dystynkcyi, jakichści szczególnych prerogatyw i pożytków, któreby ją nad inne wyznania wywyższały. Nie potrzeba więc było zrównać i zmieszać je wszystkie, a co więcéj pozwolić dysydentom przywilejów, których panująca nawet religia sobie nadanych nie ma.

[37]) Religia bez wątpienia jest esencyalnym punktem *status* i jedynym krajowego rządu fundamentem. Trzeba więc być równie i źle rezonującym i złym politykiem, iżby ochrzcić fanatyzmem usiłowania nasze na ubezpieczenie ojczystéj religii poświęcone. Widzieć łatwo będzie można w dalszym ciągu niniejszéj ekspozycyi, że wzruszenie ciała

skiewskie nie pracowało dla nich, tylko mniemając być sprawiedliwemi ich krzywdy i użalenia; sądziło przytém, że wsparcie dysydentów Polskich przez dwór Petersburgski gruntowało się na traktatach. Ta monarchini zdawała na Rzeplitą jako na państwo wolne i niepodległe rozeznanie tego interesu, podawała tylko sposoby do zakończenia onego przez zgodę i traktowania; sposoby bez wątpienia słuszne i przyzwoite. Naostatek, mimo tak żywe imperatorowéj jmci za tym interesem wdawanie się, daleką była na ów czas chcieć go przywieść do skutku z uszczérbkiem wiary naszéj panującéj, z wzgardą praw i wywróceniem wolności naszych, których i owszem bronić przeciwko każdemu atakującemu gotową jest zawsze. Lękać się bynajmniéj nie trzeba, iżby naj. imperatorowa jmść, wstawiając się za dysydentami, narodowe wywrócić chciała ustawy, prawa i wolność Rzepltéj, których odzyskania szczególnie szuka; do dostatecznego więc wszelkiéj nieufności zgładzenia, jaśniéj daleko tak sama jako i jéj minister oświadcza się w słowach: *Wielki oneż i ztąd żal przenika* [38]), *widząc, że nie tylko punkt dysydentów rozdwaja ojczyznę, ale że już od niektórego czasu zagrzebione w sercach obywatelów znajdują się niezgody przyczyny, które codziennie niemal spokojności grożą publicznéj.*

Podczas bezkrólewia (w którém tylko rządy do czasu ustanowione) będąc i ten zwyczaj, że pewne prawa sine activitate zostają, że się odmieniają i nowe wprowadzają, takowy mówię zwyczaj ustając przez elekcyą pana w Rze-

Rzepltéj przez ten sposób jest jedno z najokropniejszych. Co za spór między słów nam mówionych łagodnością a sposobem okrutnego przeciwko nam postępowania!

[38]) Deklaracya str. 4.

pltéj, więc naturalna konsekwencya, aby potém wszystko do dawnego wróciło się porządku, i dawnéj poddawszy się formie, aby Rzeplta na pierwszych swych spoczęła fundamentach.

Imperatorowa jmść niemniéj była wiadoma, że nie tak się działo podczas bezkrólewia. Duchy, którym smaczne były pod konfederacyą rządy, wszelkiemi o to starały się siłami, aby w téj ekstraordynaryjnéj a prawom fundamentalnym sprzeciwiającéj się jak najdłużéj zostać formie. Prawdziwi patryotowie nad takowém narzekali ścieśnieniem, ale z drugiéj strony nad tém się cieszyli, że przecie téjże konfederacyi na uszczérbek wolności nie zażywano; lecz podczas sejmu ostatniego nie mniejszém przerażeni zostali dziwem, widząc z projektów na tymże podanych sejmie, że cel przedłużenia konfederacyi do tego się ściągał, aby wzruszyć rząd fundamentalny, i głos wolny skrępować, wprowadzając pluralitatem *w punkta jako najistotniejsze, mianowicie w fortuny szlacheckie i w materyą wojska Rzepltéj. Najznaczniejsi z narodu, nieprzytomni temu sejmowi, przewidzieli zaiste umysł i projekta decydowanego w kraju wolnym jedynowładztwa, i obrali raczéj umknąć się od interesów, niżeli być świadkami sposobów na wywrócenie ich wolności zażytych.*

Po tak jawném upewnieniu czyliż nie powinnoby się zdawać, że partya sejmem 1764 władająca bez wiadomości naj. imperatorowéj jmci użyła wojska Moskiewskiego pomocy do postanowienia większości głosów, bardzo na ów czas niebezpiecznéj i szczególnie do wykonania podejrzanych i pełnych ambicyi projektów zgodnych? Czyliż na ów czas, gdy deklaracye wydane były, nie przystało narodowi zupełnéj położyć ufności w wspaniałych imperatorowéj jmści oświadczeniach? Czyliż nie na-

leżało łączyć się z nią przez zawiązanie nowéj konfederacyi do zagładzenia praw mocą i podejściem ustanowionych, tém bardziéj jeszcze, gdy w deklaracyi [39]) wystawia to naj. imperatorowa jmść całemu narodowi do uwagi, że najznaczniejsze członki *in statu* są oddalonymi, że rozróżnienie Rzepltéj jest wiadomém, że to rozróżnienie przez zamachy ostatniego sejmu tém więcéj się wzmogło, że konsekwencye z tego niepomyślne, jeżeli się im wcześnie nie zabieży i nie przestrzygnie się nadzieja tym, którzy moc i górowanie swoje na ruinach publicznéj chcą wystawić wolności.

Naj. imperatorowa jmść (dodaje daléj), *że polega zupełnie na czystych swych myślach i intencyach, ufa przytém i téj sprawiedliwości, która jéj od każdego należy, i nie spodziewa się, żeby krok jéj teraźniejszy był miany za cel jakowy, przez któryby cokolwiek przeciwnego prawu i naturze rządów polskich autoryzowała* [40]).

Dla odjęcia jakiegożkolwiek, jeżeliby się jeszcze znaleźć mogło, ku czystym jéj intencyom podejrzenia ministeryum Petersburgskie jawnie mówi, że nie z inszéj racyi,

[39]) Deklaracya str. 8.

[40]) Zdaje się, iż książę Repnin nie wszedł dobrze w myśl tego wyrażenia, a to sądziliśmy przyrównywając je do artykułów traktatu gwarancyi i do aktu osobnego, ściągającego się do praw kardynalnych i do materyi *status;* będzie to światłem okazującém nam znajdujące się przeciwności między wielokrotném dworu Petersburgskiego przyrzeczeniem, które do skonfederowania się naród skłoniło, i między pośledniejszemi czynami jarzmo na niego wkładającemi, które teraz zrzucić usiłuje. Z czego wnosićby się powinno, że tenże książę Repnin równie jest winnym za przestąpienie rozkazów swojéj monarchini jako i zgwałcenie wolności Rzpltéj Polskiej.

tylko z obfitéj przychylności, i dogadzając delikatności wolnéj Rzpltéj, to czyni oświadczenie, że niczego od Rzpltéj nie żąda, że żadnéj do niéj nie formuje sobie pretensyi, że zamiast szukania jakowego własnego zysku i powiększenia w tém zamieszaniu, w którém się znajduje, nie życzy sobie tylko, aby te zakończyć niepokoje w tym samym momencie, w którym się być zdadzą nieuchronne. Kończy naostatek imperatorowa jmść deklaracyą swoję oświadczając, że do tego wszelkiego zażyje starania, ażeby wewnątrz takowe dla każdego obywatela zjednać szczęście, jakowe wolnemu i żadnéj podległości nieznoszącemu służy stanowi [41]).

Deklaracya ta, w braném przez nas przed konfederacyą Radomską rozumieniu, zdawała się dostateczną do przytłumienia trwożliwości a ugruntowania natychmiast patryotów nadziei; przecież jeszcze graf Panin dla wciągnienia ich tém pewniéj w związek konfederacyi nic im nie zostawił, czegoby więcéj żądać mogli tak względem przywrócenia praw, jako téż i formy rządów. Projekt (mówi on wyraźnie) do zniesienia *aequilibrii* w rządach, na którém wolność spoczywa, przez ducha panowaniem tchnącego uformowany, wydał się jawnie, tak, że od każdego dobrze myślącego mógł być dościgniony Polaka. Już podczas przeszłego bezkrólewia do tego fundamenta

[41]) Ogólne narodu przeciwko mniemanemu wewnętrznemu porządkowi powstało narzekanie, a zuchwały absolutnego z nami postępowania sposób dowodzi w oczach całego świata, że prerogatywy królestwa wolnego i niepodległego sąło tylko próżne słowa dworowi Rosyjskiemu. Wszystkie więc dzisiejsze starania nasze nie są w innym zmierzone celu, tylko do przywrócenia wnętrznego Rzpltéj porządku, tak niebezpiecznie zakłóconego, do pozyskania niepodległości i wolności przez Moskwę już nam wydartych.

założone były, osobliwie przez ustanowienie komisyj skarbowéj i wojskowéj, kształtnego do tego zażywszy pretekstu ograniczenia, mianowicie *auctoritatis* jednéj osoby, w każdéj z czterech najznaczniejszych urzędów *status* [42]). Jeżeliby rzecz ta w swoich była została granicach, prawdziwi obywatele mieliby przynajmniéj przyczynę zalęknąć się nowością, w naturze kardynalnych konstytucyj naszych nieznoszoną. Ale proponując większość głosów w dwu najcelniejszych punktach, przez które każda rzeplta różni się od monarchii, pod płaszczem wolnego jako chcąc tłumaczenia konstytucyi o wspomnionych komisyach odważono się proponować narodowi najistoiniejsze rządu naszego wzruszenie, jako rzecz już przyjętą i utwierdzoną. Jeżeli wyniosłość tak sobie pochlebną była, że cały omamić naród w oczywistém praw jego zgwałceniu spodziéwała się, coż się zostało w czas przyszły, czegobyśmy się lękać nie mieli? Dzielność z interesem ojczyzny złą-

[42]) Ponieważ graf Panin poznaje i sam ukazuje jawne niebezpieczeństwo dla wolności z ustanowienia komisyj skarbowéj i wojskowéj, a za coż konfederacya Radomska, podniesiona za powodem najjaśn. imperatorowéj jmci Moskiewskiéj, do jéj deklaracyi stosująca się, a w celu przywrócenia dawnéj rządu formy uczyniona, mocą Rosyjską przez cały czas rządzona, nie zniosła na sejmie pod powagą jéj odprawionym te komisye, które pod kształtnym pretekstem ograniczenia, mianowicie *auctoritatis* jednéj osoby, w każdéj z czterech najznaczniejszych urzędów *status* były ustanowione? Módz i śmieć wszystko a nie czynić, jestto dowód ukrytej sztuki. Nakoniec chociaż podobne władzy ministrów ograniczenie z siebie byłoby pożytecznén, gwałtowny dopełnienia tego sposób zawsze przecież nie mniéj jest nagannym; i rozszérzona nadto, a królowi nad temiż komisyami oddana władza, nie jest dla tego mniéj niebezpieczna.

czona zmieszała wprawdzie ich zadania i zabiegi w czasie nawet sejmu nie dosyć do oparcia się wygodnego; widzieliśmy atoli z strony tejże zwrot szczęśliwszy na sejmikach, i uczyniony krok ostatni do powiększenia władzy swojéj przez wprowadzenie większości głosów w obranie komisarzy i posłów.

Minister ten, skończywszy mówić o dysydentach, wyraża, że najjaśn. imperatorowa jmć przytém i to uznaje, jak wielka znajduje się potrzeba do zachowania Rzpltéj od nagle zbliżającego się przewrócenia jéj wnętrznego ułożenia i postanowienia; widzi potrzebę do ustanowienia jedności między obywatelami, nawet między tymi, którzy nadzieje swoje w nowościach przez siebie utrzymowanych zakładają, a tymi, którzy się im jako gorliwi opierają patryotowie, mocy jednak do skutecznego swych sentymentów utrzymania nie mają. Przyczyna rozróżnienia tego oczywiście z bezkrólewia wypływa [43]). Były już na ten czas najjaśn. imperatorowéj jmci asystencye materyi Rzpltéj *in omni forma* zalecone [44]), które też do szczęśliwego

[43]) Kiedy ministeryum Moskiewskie wyznaje, że przyczyna rozróżnienia oczywiście z bezkrólewia wypływa; i że był bezprzestannie trwający spór zawsze między wyniosłymi i nowość wprowadzającymi a gorliwymi, wszystkim innowacyom zastawiającymi się obywatelami; znosi więc naprzód i chełpioną we wszystkich pismach publicznych jenomyślność i to wszystko, cokolwiek siłą, z wyłączeniem obywatelów czynom wielowładnym opierających się, ustanowiono. Dowodzi powtóre, że to rozróżnienie trwało jeszcze w czasie, w którym deklaracye wydane były. Na ostatek uznawać źródło tego rozróżnienia jestto niemal uznawać, że zaspokojone być nie może aż za oddaleniem pierwiastkowéj onego przyczyny.

[44]) O inném zaleceniu imperatorowéj jmci asystencyi w materyach Rzpltéj nie wiemy, jako szczególnie o listowném

obowiązała się doprowadzić końca. Obietnica jéj jest związkiem, którego żadne rozwiązać nie mogą względy, i którego za powinność liczyć sobie będzie dopóty, dokąd cała Rzplta, uspokoiwszy się wewnątrz, nie okaże najjaśn. imperatorowéj jmci przez szczęście i pokój swój między wszystkimi obywatelami jako już nic nie pozostaje, czegoby dalèj Rzeplta od posiłków najjaśn. imperatorowéj jmci żądać miała.

Trudno zaiste było patryotom na ów czas pogodzić dawniejsze kroki dworu Petersburgskiego z celem, który im ten dwór dla zagrzania ich do konfederacyi Radomskiéj ukazował. A że tak nagła, tak niespodziewana, tak im przychylna planty odmiana zadziwienie w umyśle ich sprawowała tak dalece, iż prawdziwie lękać się potrzeba było, ażeby zniesione i ucierpiane złe dotąd nie uczyniło trwożliwych w przyjęciu ofiarowanéj łaski: ministeryum Moskiewskie w liście grafa Panina stara się usprawiedliwić i najmniejszą, którąby urość miała, zaspokoić wątpliwość [45]), że pod cieniem jéj pomocy zuchwałe prze-

przez kilku senatorów podczas bezkrólewia uczynionêm, za usilném naleganiem partyi wszystkiém na ów czas rządzącéj, która, jakośmy już wyżéj rzekli, Rzpltéj nie składała. A zatém to zalecenie za prawe uznaném być nie może, tém bardziej, kiedy i deklaracya imperatorowéj jmci i list ministra jéj grafa Panina otwarcie postępowania téj partyi nagania. Brać więc list kilku senatorów za rekwizycyą Rzpltéj, jestto brać część najdrobniejszą za całe ciało.

[45]) Że w tém miejscu nie rzetelne jest tłómaczenie z francuzkiego na polskie, dla tego nie wypisuje się tu słowo w słowo ten punkt listu grafa Panina wraz z deklaracyą po francuzku i po polsku drukowany. Kto dojść zechce téj prawdy, niech przyrówna do francuzkiego wciągnione tu wyłożenie, a przyzna bez wątpienia, że jest rzetelniejsze.

ciwko formie rządu uknowane były przedsięwzięcia, do zgładzenia których i zatarcia nawet ich śladu wsparcie swoje najjaśn. imperatorowa jmć Rzpltéj oświadcza, i tym tylko jedynie sposobem w tak delikatnym punkcie wolną od wszelkich zarzutów sądzić się będzie.

Najjaśn. imperatorowa jmć jaśniej mówi w dalszych deklaracyi słowach [46]), wytyka pierwiastkową nieszczęść naszych przyczynę i sposoby do wydźwignienia się podaje; a jeżeli ambicya tak daleko wzięła górę, żeby zjazdowi takowemu perspektywom jéj przeciwnemu (t. j. sejmowi pacyfikacyi) oprzéć się i być na zawadzie potrafiła; więc najjaśn. imperatorowa jmć każdego całość swéj wolności kochającego wzywa szlachcica do złączenia się z nią przez związek, w którym gorliwość patryotyczna i przywiązanie do praw fundamentalnych mogą prócz żadnej dependencyi obmyśléć i ułożyć sposoby do zaradzenia teraźniejszemu i zapobieżenia przyszłemu w ojczyznie złemu. Najjaśn. imperatorowa jmć dozwala całemu narodowi być sędzią intencyj swoich, tego będąc pewną, że duch niezgody nie przełamie miłości ojczyzny, iżby kroki jéj wspacznie tłumaczonemi były. Do Rzpltéj to należy, ażeby pokazała, czy swoje poważa prawa, i żeby uznała, co dla niéj najniebezpieczniejszego: czy ambicyi podlegać zamachom, czy też udać się z ufnością do sposobów oparcia się onéjże; do czego drogę pokazuje monarchini, i przyjazna, i w posiłkach dla przyjaciół swych wspaniała.

Nie masz w Polsce nikogo, ktoby nie wiedział, że żaden sejm złożony być nie może bez poprzedzającéj senatu rady; wiadomo każdemu, kto ma prawo oneż składać, sposoby i większość sobie głosów w niéj ubezpieczyć; łatwo więc z żywego ambicyi przez deklaracyą od-

[46]) Str. 19.

malowania poznać było osobę, którą ministeryum Moskiewskie wyobrazić usiłowało i na kogo imperatorowa jmć oczy nasze obrócić chciała. Lecz zastanówmy jeszcze wzrok nasz na koniec listu grafa Panina, wiernego myśli i chęci imperatorowéj jmci tłumacza; rozpędził on do reszty podejrzenia, któreby jeszcze z oświadczonéj przyjaźni i posiłków dworu Petersburgskiego w sercach obywatelów znajdować się mogły: „A gdyby tego okoliczności wyciągały, oddaję władzy w. ks. mci ogłosić list niniejszy i w nim zawarte wyrażenia, upewniony, że żaden krok monarchini naszéj nie zmyli ani w przyrzeczeniu istoty i treści, ani w słowach uczynionego oświadczenia."

Nie było się chwiać nad czém. Ten tak wyraźny oświadczenia się sposób brać potrzeba było albo jako najskrytszą szkodliwéj polityki sztukę, albo jako najpewniejszą dobréj wiary i otwartego z nami postępowania rękojmię. Ale i deklaracya imperatorowéj jmci i list grafa Panina tak jasno tłumaczyły nadwerężenia wolności naszych, złamanie wagi co do władzy pośredniczéj, szkodliwe komisyj skarbowéj i wojennéj ustanowienie, przedsięwzięcia prywatnéj ambicyi przeciwko prawom i formie rządu, intencye, które imperatorowa jmć zawsze miała, iżby wojska jéj do gwałtów zażytemi nie były. To ucisków naszych rozwinienie, najwyraźniejszemi pomocy obietnicami wsparte, nie dopuszczało najmniejszego powątpiewania o szczérości intencyi dworu Petersburgskiego, i sądziliśmy, że najmniejsza w téj mierze wątpliwość byłaby grzéchem.

Czyliż można było życzliwszy ku wolności widzieć umysł nad ten, który deklaracya imperatorowéj jmci okazywała? mógłże jaśniéj dwór Petersburgski mówić o ustanowieniu komisyj, skarb i wojsko władzy królewskiéj

poddających, zniesionêm zupełnie w rządach *aequilibrium*, i o własnym celu do autoryzowania śmiałych przeciwko formie rządów podczas bezkrólewia przedsięwzięć nigdy niezmierzających?

Po tak dostatecznych upewnieniach, po deklaracyach tak uroczystych, po tylu dobrowolnie uczynionych oświadczeniach, które nam się tak wspaniałe, tak przychylności pełne i z wszelkiego na siebie oglądania się wyzute zdawały, azaliż było przyzwoicie onych nie przyjmować, zwłaszcza gdy te, podług rodzącéj się w nas na ów czas nadziei, do przywrócenia praw dawnych, do odzyskania pierwiastkowéj rządu formy, do obalenia dzieła ambicyi, do oparcia się i wstrzymania dalszych jéj zamachów szczególnie dążyły? Obywatele, którzy u imperatorowéj jmci dobrych patryotów zjednali sobie imię przez to, że nie chcieli być świadkami gwałtowności, o które taż monarchini ducha ambicyą tchnącego obwinia, czyliż nie powinni byli skłonić chęci swoich do tak powabnych i tak przychylnych myśli téj monarchini, która innego dla siebie pożytku ztąd wyciągnąć nie zakładała, jak tylko wewnętrzną satysfakcyą z dobroczynności i z téj sławy, która najwyższa jest: widzieć naród sąsiedzki i przyjazny własną szczęśliwość w niejakiéj części sobie winną, poważanie całéj Europy, widzącéj najjaśn. imperatorową jmć wiernie przywiązaną do maksymy, za przepis i regułę wszystkim swoim akcyom wziętą; naostatek powszechne zaufanie, które niżeli wszystkie zdobycze każdéj potencyi nierównie jest pożyteczniejszém?

Naostatek [1]) ci dobrzy patryotowie mogliż tak szczęśliwą (jak im się na ów czas zdawała) opuścić porę do

[17]) Ustawy sejmu 1767, od téj deklaracyi pośledniejsze, są przeciwne zupełnie i zawiérającym się w niej myślom i jéj

zgładzenia razów wolności zadanych i jąż niszczących? przeto z nich niektórzy na usilne i kilkakrotne księcia Repnina nalegania pochlebną dla ojczyzny, a z deklaracyi imperatorowéj jmci i listu ministra jéj grafa Panina wyczerpaną napojeni nadzieją, zjechali do Warszawy; lecz jak słuszném zostali przerażeni podziwieniem, i jak prędko ten słodki przyjemnych nadziei zniknął obraz, gdy wszystkie przez księcia Repnina wygotowane zastali projekta do partykularnych konfederacyj i generalnéj w. ks. Litewskiego znaleźli już popisane, czas do wykonania onych już wyznaczony, i kopie onych do województw téj prowincyi już porozsyłane, a to wszystko umowione, ułożone i do skutku przywiedzione, bez wiadomości wezwanych (jak upewniano) do Warszawy na radę patryotów. Ale na tych obustronnych i cale sobie przeciwnych nie zakończyło się czynnościach.

Pomnożyło ich zadziwienia czytanie projektów, gdzie swobody pozwolić się mające dysydentom obszérniéj daleko rozciągnione były niżeli mniemanie i słuszność, którą sama imperatorowa jmć w deklaracyi swojéj do praw ich przywiązała; środki nieprzyzwoite (niechcąc właściwszego wyrażeniom księcia Repnina użyć słowa), któremi do przyjęcia projektów swoich prawdziwych chciał nakłonić obywatelów, serca ich łatwiejszym do pojęcia niżeli do zniesienia przeraził żalem. Próżno w nadto obszérném i nieprzynależytém interesu dysydentów określeniu jakiéjżekolwiek domagali się odmiany; próżno, chcąc wszystkie zachować artykuły, sposób tylko opisania onych zmiękczyć starali się; próżno przekładali, że gwarancya ścią-

wyrażeniom, przeciwne danym przyrzeczeniom grafa Panina. Czego twierdzić nie ważylibyśmy się, gdybyśmy w dalszym ciągu tego manifestu dowieść nie byli pewni.

gać się tylko powinna szczególnie do dysydentów; że patryotom być ich patronami nie przystoi; że na gwarancya rządu wewnętrznego, która z istoty swojej stałaby się aktem poddawającym Moskwie Rzpltą, żadnym kształtem zezwolić nie mogą; próżno, widząc się już z drogi pochlebnie ukazanej sprowadzonymi, starali się uchylić i swoich odstąpić zamysłów; wszystkie te nadaremne były usiłowania: poseł wielki na żadne skłonić się nie chciał uwagi.

Poseł cudzoziemskiej potencyi w środku wolnego narodu, nienagięty despota, hardo odrzucał wszelkie podawane umiarkowania, najprościejszego w obrębach swoich nie zachował opisania; zapominając naostatek o powinnych względach osobom z nim wchodzącym, i ufając podobno w powagę, którą mu prawo narodów ubezpieczało, wywarł impet swój na zadziwionych patryotów, oświadczył że ani joty w projektach swoich odmienić nie dozwoli, a najmocniejszém odgrażaniem do przyjęcia w całości przez siebie ułożonych projektów gwałtem przymusił.

Odmianą tak niespodzianą obywatelom oczy otwierać zaczął i okazywać sidła, które na nich były zastawionémi; na ów czas już pozornym dworu Moskiewskiego obietnicom niedowierzać i dorozumiéwać się zaczęli, że z pomocą tej konfederacyi, której cel jest nie tak pożądany dla ojczyzny jak w początkach obiecywał skutek, chciano wziętość i powagę ich w narodzie osłabić, a przez to samo moc tronu powiększyć. Jednakże rozważne roztrząśnienie treści tak uroczystych i tak autentycznych dworu Petersburgskiego deklaracyj, mniemania pozor podobieństwa mające, i poseł wielki albo za przepisane sobie wykraczał granice, albo z utajonych jakichsiś powodów przeciwko myślom swej monarchini postępował, że

taż w dalszym czasie kroków jego pewnie zrzecze się; bojaźń naostatek, ażeby przez odstąpienie tak walnej wagi interesów nie oddać się zupełnie w ręce osób, w których z poprzedzających świeżo przykładów sprawiedliwa nieufności była przyczyna, zniewoliły szczerych ojczyznie obywatelów osobiste uchylić względy dla miłości dobra powszechnego, które przywrócić jeszcze mieli nadzieję.

Nadto słabi sami przez się do oparcia się, zostali przymuszonymi ulegać pod ciężarem broni Moskiewskiej, zwłaszcza gdy za odezwaniem się niektórych obywatelów do potencyj katolickich żadna z nich na ów czas wspierać nas nie przyrzekła, oprócz obowiązanej warownictwem przez traktat Oliwski szczególnie wdawania się swego w dalszym czasie czyniła nadzieję. Trzeba więc było dla uniknienia słów uraźliwych księcia Repnina zachować milczenie w przyjmowaniu projektów wszechwładności, spodziewając się przynajmniej, iż w Radomiu akt konfederacyi w swych wyrażeniach będzie umiarkowany.

Przed oddaleniem się z Warszawy przymuszono jeszcze obywatelów do ułożenia z księciem Repninem marszałków województw, ziem i powiatów, a po zezwoleniu na wielu od niego zaleconych, za czystość myśli których poseł wielki łaskawie upewnić raczył, rozjechano się do wiązania [48]) partykularnych konfederacyj. Mimo tego przeciwko zbrojnej mocy każdy upor byłby próżnym; uniknąć już odtąd próżno było i słów ostrych i pogróżek księcia Repnina; z drugiej zaś strony gwałtów i prześladowania wojska Rosyjskiego, które w tymże czasie do różnych rozeszło się województw. Tam, gdzie szlachta równe miała za-

[48]) Widzieć w tem miejscu akt konfederacyi Wielkopolskiej pod lit. K.; nic nie różni się on od innych tylko przez niektóre szczególniejsze artykuły.

ufanie i w osobie skłaniającéj ją do konfederacyi, i w przyszłym mającym być obranym marszałku, skromnie też wojsko zeszło się; tam zaś, gdzie obudwom lub jednemu z nich nie dowierzano, z ostatnią postępowało sobie gwałtownością. Po obraniu partykularnych konfederacyj marszałków ściągnęło się wojsko pod Radom równie jako i dobrzy obywatele.

Konfederacya Radomska 1767 r. 23 czerwca.

Tam złączeni wszystkie obrócili starania do otrzymania przez drogę perswazyi modyfikacyi czyli odmiany nieprzyzwoitych wyrażeń w akcie konfederacyi generalnéj zawartych, do którego odlanego zupełnie na formę konfederacyi Litewskiéj gwałtem przyniewalano. Obywatele nie chcąc urazić téj potęgi, która im tak wielce pożytku w przyszłéj konfederacyi ukazywała, wszystkich środków, które im się tylko do uskutecznienia żądań swoich zdawały być sposobne, użyć nie zaniedbali. Wszystko z ostatnią wzgardą odrzucone było przez Kara pułkownika wojsk Moskiewskich, Radom naokoło otaczających, który nad niemi miał komendę, i tam przez księcia Repnina dla pilnowania czynów konfederackich umyślnie był zesłany. Obywatele nie mogąc już bynajmniéj powątpiewać, aby nie byli uwiedzeni, uchylić się żądali i partykularnych odstąpić konfederacyj. Lecz pułkownik Kar, dostateczną pewnie do wykonania zleconéj mu sprawy opatrzony instrukcyą, oświadczył, iż choćby sześciu tylko miał ochoczo z nim łączących się marszałków (których już był pewien), zrobi konfederacyą generalną, przydając: że wszyscy inni marszałkowie, równie jako i obywatele skonfederowani, którzyby do tego nie przystąpili związku, za buntowników i wzruszycielów spokojności publicznéj uznani będą.

Jawne i nadto przerażające przeciwności, które wraz i zapraszania posła wielkiego i uroczyste Petersburgskiego dworu znosiły przyrzeczenia.

Mimo przemocy jp. Kara, siłą i gwałtem wszystkie zdania niewolącego, obywatele opierali się jeszcze przystąpić do aktu konfederacyi generalnéj, słowo w słowo z Litewskiéj wypisanego; jp. pułkownik zaś z swojéj strony upewniał, że na żadną nie pozwoli odmianę. Znaleziono naostatek środek skłonienia obywatelów do podpisu i uczynienia zadosyć danym przez księcia Repnina jp. Karowi instrukcyom. Spisano pod jedną datą manifest, wyłuszczający obojętne a raczéj nadto przychylne dysydentom w akcie konfederacyi generalnéj wyrażenia. Ograniczał on, stosując szczególnie do swobód dysydentom pozwolić się mającym, nadto rozciągłe gwarancyi w tymże akcie określenia, ogólnie do wewnętrznéj rządu formy stosowane. Tamował sądy wszystkich juryzdykcyj według zachowywanego we wszystkich konfederacyach zwyczaju i przynależytéj ich istoty; zawieszał powagę komisyj skarbowéj i wojskowéj do dalszego Rzpltéj w stanach zgromadzonych uznania.

Przymuszeni do konfederacyi obywatele innego nie widząc sposobu, tego chwycili się, ten podali jako szczególny, jako jedyny do wyjawienia prawdziwego ich wiązania się celu i powodu, ale to nawet ich myśli usprawiedliwienie przez jp. Kara odrzucone i dalsze konfederacyi kroki utrzymane zostały; przez ten czas wysłał kuryera do księcia Repnina, jego w tym punkcie szukając zdania i ukazu. Ten ledwie stanął napowrót, kiedy obywatele na nowo zniewolonymi być się postrzegli różne w tym manifeście czynić odmiany [49]). Naprzód wymazano arty-

[49]) Widzieć manifest tłumaczący akt konfederacyi Radomskiej względem dysydentów pod lit. L.

kuł gwarancyi, która obywatele według swego mniemania objaśnić starali się, nie przywięzując jéj bynajmniéj do praw, ustaw ojczystych i formy rządu wewnętrznego. Utwierdzono powagę wszelkich sądów zwyczajnych, co prawom konfederacyi uwłaczało i jéj najwyższą ściskało władzę; zostawiono równie komisyom skarbowéj i wojskowéj moc nieprzyzwoitą, chociaż ją z prawa i wszelkiéj przynależytości do następującego przynajmniéj sejmu konfederacya zawiesić chciała; jeden tylko żądania dysydentów określający artykuł całkiem w opisie swoim jest przyjęty. Dwór więc Petersburgski dozwalając niejakiegoś umiarkowania praw, przyszłe swobody dysydentom nadających, zabraniając koniecznie ustanowienia prawdziwéj natury gwarancyi, przez co do rozciągnienia jéj na wszystkie ogólnie materye drogę sobie ułatwiał, jedynie odkrył swe myśli, i dał poznać, że utrzymanie dysydentów okazałym było tylko pozorem do wdawania się w rząd nasz wewnętrzny, lecz że stały cel onego był utwierdzić i rozciągnąć gwarancyą, któréj sejm konwokacyi i koronacyi pierwsze rzucił już był fundamenta.

Widzieli jawnie zgubę swoje dobrzy obywatele, atoli wojskiem ze wszech stron opasani cofnąć się nie w ich już mocy było. Przecież jeszczé jp. pułkownik Kar dla ubezpieczenia się dostatecznego kilku szwadronom kawaleryi w miasto wniść kazał, uszykował ich przed ratuszem, gdzie zgromadzenie konfederatów być miało, wszystkie warty powzmacniał, piechotę zaś przed stancyami znaczniejszych marszałków i obywatelów porozstawiał; armaty w okna ratuszne i w domy te, gdzie partykularne prowincyj Wielkopolskiéj i Małopolskiéj odprawiały się sesye, wyrychtować rozkazał. Tak okrutny widok niedoznanych nigdy w wolnym i niepodległym kraju

gwałtowności nie zostawił obywatelom tylko udział poniewolnego posłuszeństwa. Będąc sami świadkami tak niesłychanego jedynowładztwa poznali, acz nadto późno, że stali się ofiarą zbytniego zaufania i swéj szczeréści. Te im były jedynie pobudką do spuszczenia się na uroczyste dworu Moskiewskiego przyrzeczenia tak dalece, iż nawet o sprowadzeniu w większéj liczbie szlachty na wspólna powszechnéj wolności obronę nie pomyśleli. Jp. Kar nie miał dosyć na przymuszeniu do podpisów aktu chęciom narodu przeciwnego, czego dowodzą naprzeciw sześciu 172 podpisów z salwami, ściągającemi się w szczególności do zachowania praw panujacéj religii, formy dawnéj rządu i swobód wolności; wyznaczył jeszcze jedynowładnie tenże pułkownik Kar nie tylko osoby, które województwa, ziemie i powiaty za konsyliarzów do generalnéj konfederacyi obierać zwykły, ale nawet liczbę tych konsyliarzów przepisywał, bez najmniejszego względu na ustanowioną już raz a moc prawa mającą między województwami proporcya.

Naostatek zuchwałość do tego przywiodła go stopnia, iż niby przez zachowanie jeszcze uszanowania przestrzédz zalecił jednego z najznaczniejszych obywatelów, iż jeżeliby dłużéj prowincyi swojéj prawa śmiał utrzymywać, ustąpić z miejsca rady mocą będzie przymuszony [50]).

[50]) Prowincya Wielkopolska, unikajac sporów o pierwszeństwo z prowincyą Małopolską, ustąpiła zagajenia marszałkowi Krakowskiemu, lecz wraz domagała się, aby poselstwo do dworu Petersburgskiego przez prowincye wysłane było, i na to osoby wybrała. Ten krok nie był do upodobania jp. Kara, który miał od księcia Repnina instrukcye względem wyznaczenia osób na to poselstwo zażyć się mających, i dawno już przez siebie uprojektowanych, sobie i dworowi swemu szczególniej obowiązanych.

Z tak gwałtownych początków łatwo domyśléć się, jakiemi środkami obywatele przymuszeni byli do dokonania ostatnich związku generalnego uroczystości. Gwałt takowy, dzieło całe niszczący, nadzieja, iż tego gatunku robota trwała być nie może, skłoniło ich do zezwelenia na wszystko na ten czas tylko; ani tracąc pochlebnej ufności, układali sobie całe to w szczęśliwszéj porze wywrócić dzieło [51]). Przeto wszelkie nieużyteczne wstrzymali sprzeciwiania się i akt konfederacyi generalnéj podpisali [52]). Należy tu jęszcze zważyć przeciąg czasu od dnia 23 czerwca, w którym ten akt uczyniony, do wypadłego 11 lipca rozporządzenia względem dalszych konfederacyi kroków, a łatwo każdy osądzi, iż trzeba było czekać pozwolenia i aprobaty księcia Repnina przed ogłoszeniem wyroku jakiegożkolwiek, aby, będąc do aktów konfederacyi już raz wpisanym i przyjętym, nie był ze wstydem wydarty i zniesiony.

Naostatek poseł wielki dla sposobniejszego rządzenia jedynowładnie krokami konfederacyi przeniesienie jéj do Warszawy postanowił, iżby tém łatwiéj absolutnie sam przez siebie wydawał rozkazy, tém chętniéj z naszego w niewoli pogrążenia napasał oczy. Próżne były księcia Radziwiłła i innych patryotów usilności do wyperswadowania księciu Repninowi, aby od swego odstąpił przedsięwzięcia; próżno było żalić się, próżno stękać: stanął był dekret, przymuszono do posłuszeństwa. Niepłonnie obywatele przeczuwali, iż na tamtém znajdując się miejscu, większą jeszcze przemagająca siła nad umysłami weźmie górę. Jakoż stanąwszy w Warszawie, przeświadczonymi w swojém zostali mniemaniu; od tego albowiem

[51]) Ten jest cel naszéj konfederacyi teraźniejszéj.

[52]) Widzieć akt konfederacyi Radomskiej pod lit. M.

momentu nie oszczędzał już nic dalej książe Repnin: groził zuchwale wszystkim, którzyby byli dość śmiali zastawiać się celom jego. Dał rozkaz pułkownikowi Karowi znajdować się na wszystkich bądź najsekretniejszych radach, pilnie donosić wszystko, nie tylko co postanowioném będzie, ale i ktoby ważył się otworzyć usta na obronę ojczystéj wolności. Wstydzić się powinnibyśmy przykrą odnawiać pamięć niegodnego traktowania z strony wielkiego posła, przez udanie Kara na najznaczniejszych obywatelów ściągnionego; lecz każdy cenę wolności znający pojmuje łatwo, jak nieznośném i okrutném być musi wolnéj Rzpltéj w sposobie niewolniczym być traktowanéj.

Odkładał czasem książę Repnin gwałtowne środki, chytrego częstokroć zażywając obrotu. Sprowadzić chciał hetmana koronnego, iżby przysiągł konfederacyi; do czego żeby łatwiéj skłonił, przyrzekł wrócić komendę wojska z władzą przed sejmem konwokacyi hetmanom zwyczajną. Ale pułkownik Igielsztrom to zlecenie egzekwujący był otwartszym i nie ukrył przed hetmanem, że konfederacya czyli raczéj poseł wielki już postanowili, ażeby ta przysięga złożona była królowi i konfederacyi w szczególnym prezydenta komisyi wojskowéj charakterze; więc projekt upadł. Jp. hetman Branicki zbronił się uczynić kroku, którego od początku nowego panowania wspaniale ustrzegł się.

Poseł skuteczniejsze jeszcze wymyślił drogi, iżby nie mógł być w czémkolwiek hamowanym przez konfederacyą, która, jak prędko tylko czterech posłów do dworu Petersburgskiego naznaczyła, widziała się przymuszoną przyjąć dwu przez Repnina od dawnego już czasu wybranych; i jeżelibyśmy przez wzgląd tak zasłużonych w ojczyźnie naszéj imion wspomnienie tychże osób oszczędzić chcieli, z powodów atoli téj, którą *publico* winniśmy

wiary, znajdujemy się obligowani wyznać, wzmiankując jjpp. Potockiego krajczego koronnego i Osolińskiego starostę Sandomirskiego natenczas, za to poźniej orderem orła białego ozdobionego, samym tylko senatorom i dygnitarzom koronnym konferować się zwykłego. On sam układał kredensa i instrukcye, które, że nie mogły być sporne intencyom dworu jego, ktoż nie widzi?

Zastanowić się moglibyśmy dłużej nad okropném podobnych ucisków wyliczeniem; lecz czas już zwrócić oko na sejm fatalny pod związkiem téjże konfederacyi odprawiony. Uwidzimy tam też same drogi, złamanie praw naszych, wzgardę świątobliwie zachowywanych dotąd zwyczajów, jak najjawniejszy nieporządek, najsroższe gwałty, przygotowany i dokonany wstydliwy traktat czerniący religią, strącający ze stopnia swego ojczyznę; obaczymy kajdany wolności naszych i ostateczne znaki naszego upodlenia.

Teraz zaś mówmy o popełnionych w uniwersałach na sejm następujący przeciwnościach, z których niezarzucone jeszcze dotąd pytanie naturalnie wynika: Czyli w czasie konfederacyi wydanie uniwersałów na sejm jest szczególnie prawem królewskiém albo marszałka generalnego? Wspólne tych dwu powag w jedno złączonych zawikłanie w téj okoliczności postępowania bynajmniéj nas w tym zarzucie nie objaśnią, lecz tylko dowiodą nieprawności sejmu temi uniwersałami odprawionego, co jest teraz jedynym celem naszym.

Jeżeli wydanie uniwersałów jest prawem dostojeństwa tronu (czemu nikt nie przeczy), za coż książę Radziwiłł marszałek generalny wydał powtórne uniwersały poprawujące królewskie? Do poprawienia cudzych błędów w materyach statystycznych najwyższą mieć trzeba władzę; i ta przyznana była w tym kroku księciu mar-

szałkowi nad dostojeństwem tronu; przeto, jeżeli marszałek generalny miał moc poprawiać uniwersały królewskie, miał moc oneż i znieść, jako niezgadzające się z żądaniem narodu, i owszem jako cale zamilczające związek powszechny; przecież i sejmiki odprawiły się według wyznaczenia czasu w uniwersałach królewskich i sam książę Radziwiłł do nich odwoływał się. Tu więc dwie cale sobie przeciwne ukazują się rzeczy: najwyższa władza w poprawieniu błędów tronu, i temuż podleganie w odwoływaniu się do jego uniwersałów. Jeżeli naostatek wydanie uniwersałów jest wspólném prawem dostojeństwa tronu i powagi marszałka generalnego, jakoby sądzić potrzeba z podwójnych uniwersałów, toć wnosićby koniecznie należało, że ta wspólność jedną chęcią serca i umysłu związana być powinna. A że wiemy, jaka była przychylność tronu do konfederacyi Radomskiej, zwłaszcza w jéj pierwiastkach, nie tajne nikomu przez dwór Warszawski do przeszkodzenia temu związkowi użyte usilności. Uniwersały królewskie, żądania narodu i związek narodu zamilczające, wydały jawnie myśli króla z narodem skonfederowanym nie zgadzające się. Nic innego wnieść z tych wszystkich zamieszanych kroków nie można, tylko, że ten sejm czylito za uniwersałem królewskim niedostatecznym, czyli za uniwersałem księcia Radziwiłła do uniwersału królewskiego odwołującym się, czyli za obudwoma uniwersałami wspólnie jeden drugi znoszącemi zgromadzony, zawsze nieważny, zawsze żadnéj nie ma prawności.

Wróćmy się jeszcze do uniwersałów królewskich, i powtórzmy niektóre okoliczności dla mocniejszego dowodów naszych stwierdzenia. Trzeciego lipca w 1767 r. wraz z instrukcyami na sejmiki przedsejmowe uniwersały

królewskie wydane były, ale tylko o Toruńskim i Słuckim mówią spisku, lubo wiele na tém narodowi zależało, aby w nich konfederacya generalna wspomniana była. Książę Repnin téj roboty przywódzca czuć to był powinien, że opuszczenie tak wielkiéj wagi artykułu, nie czyniło zadosyć przynależytéj uroczystości uniwersałom sejm poprzedzającym; dla tego zwlec radę senatu należało, ażeby uniwersały przez króla wydane, czas sejmowi przyszłemu wyznaczające, i skargi narodu i przyczyny związku jego, i powody naostatek, dla których żądał zgromadzenia stanów, dostatecznie były określiły. Przeciwne tym przynależytościom postępowania wzruszyły obywatelów; przekładali, że król przed wydaniem uniwersałów, na sejm przed konfederacyą odprawiać się mającym, powinien był przykładem króla Michała podczas Gołębiowskiéj konfederacyi do ich związku przystąpić. Mały skutek sprawiły w umyśle posła wielkiego te uwagi, który rozumiejąc poprawić ten błąd, nakłonił księcia Radziwiłła marszałka generalnego do wydania innych uniwersałów [53]), gdzie usprawiedliwia poniekąd króla z opuszczenia ucisków narodowych, tak w akcie konfederacyi generalnéj wyrażonych, jako też i partykularnych województw, ziem i powiatów, z przyczyny (mówi książę Radziwiłł), że uniwersały królewskie wydane były przed uformowaną konfederacyą. Książę Radziwiłł wymawia omyłki uniwersałów królewskich z przyczyny, że *publikowane były przed związkiem generalnym konfederacyi.*

Konfederacya stanęła 23 czerwca, uniwersały królewskie 3 lipca, Radom od Warszawy o 26 mil leży; to w jedno zniósłszy, łatwo nader widzieć ważność wymówki.

[53]) Dnia 24 lipca 1764.

Przyrównawszy z jednej strony datę aktu téj konfederacyi generalnej dnia 23 czerwca uczynionego do daty uniwersałów królewskich i instrukcyj do województw na sejmiki dnia 3 lipca wydanych, z drugiej zważywszy tak bliskie Radomia od Warszawy położenie, ktoż nie przyzna słabego gruntu tego usprawiedliwienia? Alboż król dzisiejszy i przez księcia Repnina i przez wypadłe publiczne imperatorowéj jmci deklaracye pięcią wprzód miesiącami o nastąpić mających konfederacyach nie był uwiadomionym? Chciał niby poprawić ten błąd, pewnie umyślnie popełniony, wydaniem powtórnych, lecz pod jedną datą [54]) do województw instrukcyj, w których cokolwiek o skonfederowanym namienił narodzie, czemuż z tych samych powodów, z téjże przynależytości powtórnych, według żądania konfederacyi, nie wydał na sejm uniwersałów? powtórne instrukcye dowodzą niedostateczności piérwszych, które, że się zupełnie do uniwersałów stosowały, wraz dowodzą niedostateczności i uniwersałów. A jako każdy sejm najpiérwszą bierze prawność od uniwersałów i poprzedzającéj senatu rady, tak choćby téj większość zdań do złożenia sejmu skłaniała się była, co jeszcze wątpliwością być może, to niezachowanie powinnych w uniwersałach uroczystości ten sejm zupełnie czyni nieprawnym. Nadto jeszcze uniwersały królewskie szczególnie o Toruńskim i Słuckim mówią spiskach; więc sejm pod konfederacyą odprawiony nie powinien był być pod laską koronnej [55]) lub Litewskiéj konfederacyi generalnych marszałków w uniwersale nie wzmiankowanych, ale

[54]) Dnia 13 lipca.

[55]) Jp. Brzostowski marszałek generalny konfederacyi Litewskiéj.

pod laską panów [56]) Grabowskiego lub [57]) Golcza, jako marszałków spisków dysydenckich, w nim jedynie wyrażonych. Nie większeby było z sejmu tym kształtem odprawionego wyniknęło monstrum.

Cóż naostatek z tych tak przeciwnych sobie czynów, najmniejszych niezachowujących uroczystości, wypływa? oto nieprawność wszystkie tego sejmu niszcząca ustawy. Książę Repnin, chcąc pomnożyć swoje wszechwładne i prawom naszym cale przeciwne kroki, do popełnienia jeszcze jednéj nieprawności i księcia Radziwiłła i konfederacyą zniewolił. Między innemi punktami przez księcia Repnina województwom do instrukcyi na przyszły sejm przysłanemi przydał i ten, aby książę Radziwiłł, nie będąc posłem, mógł piastować na przyszłym sejmie laskę marszałkowską; ale żadna moc nieważnego przez się kroku utwierdzić nie potrafi.

S e j m i k i.

Zastanówmy się teraz na opisaniu przedsejmowych sejmików, których rodzaj, z niewidzianego czasów dawniejszych w wolnym narodzie przypadku, dosyć jest do określenia trudny. Szlachta, na miejsca wyznaczone i dzień uniwersałem królewskim sejmikom przepisany zjechawszy się, przymuszona była od wojska Moskiewskiego, wciągnionym już od lat kilku zwyczajem po całém państwie rozłożonego, do przyjęcia punktów przez księcia Repnina województwom, ziemiom i powiatom posłanych do instrukcyi na sejm przyszły. Nie mieli przynależytéj z prawa wolności obywatele ani posłów według swych chęci obiérania, ani roztrząsania podanych uniwersałami materyj, ani nawet uczynienia różnicy między królewskim a mar–

[56]) Marszałek spisku Kalwińskiego w Słucku uczynionego.

[57]) Marszałek spisku Luterskiego w Toruniu.

szałka generalnego uniwersałem. I tak przynależyta sejmików właściwość i cel ustanowienia onych nie był zachowany; ba i owszem był zgwałcony.

Istota i własność sejmików konfederackich wymaga jeszcze koniecznie, aby tego gatunku rady szczególnie z osób węzłem jedności spojonych składane, i pod rządem marszałka konfederacyi odprawiane były. Gdy więc w takowym czasie trafi się obywatel w związku jeszcze niebędący, jeżeli chce mieć głos na sejmiku i prawo wotowania lub kandydacyi na poselstwo, powinien według używanego od przodków naszych zwyczaju przystąpić do konfederacyi; albowiem bez téj powszechnéj jedności cel sprzymierzenia się wykonany byćby nie mógł. Wszystkie członki Rzpltéj, jednym przysięgi łącząc się obowiązkiem, przeciwnych sobie w żądaniu lub chęciach mianować za obywatelów nie powinni; lecz i ta powtórna sejmików kondycya nie więcéj jak piérwsza była zachowaną. Wsparte od dworu Warszawskiego osoby, nie będąc węzłem konfederacyi związane, nie tylko weszły na sejmikach *in activitatem*, ale jeszcze obywatelów do obrania siebie za posłów przymusiły [58]). Nie będziemy tu wyliczać wszystkich w szczególności gwałtów broni Moskiewskiéj, zamil-

[58]) Niech nikt nie rozumie, aby interes dysydentów, w akcie konfederacyi Radomskiéj z oczywistym wiary panującéj uszczerbkiem i przeciwko myśli całego narodu poniewolnie przyjęty, partyi duchem panowania tchnącéj (jak jest w deklaracyi imperatorowéj jmci wytknięto), miał być łączenia się do konfederacyi wstrętem. Taż partya na sejmach konwokacyi i koronacyi sama najpiérwéj z interesem wypadła dysydentów. Instrukcya Halicka, posłom na sejm 1766 dana, jawnie ukazuje, jak wielkiego przykładali starania do spisania przychylnych dysydentom na sejm instrukcyj; rzecz więc oczywista, że nie przez unikanie przyłożenia się do

czymy o wyrychtowanych do kościołów armatach, gdzie szlachta na sejmiki zgromadzać się zwykła, co swobodna radzenia we wszystkich niemal województwach odjęło wolność, a sprawiło zniewolenie do spisania instrukcyj, według przysłanych przez księcia Repnina projektów, w których tegoż wojska oficérowie z rozkazu posła wiel-

zadość uczynienia skargom i żądaniom dysydentów partya ta przystąpienie swoje do konfederacyi zwlekła, ale raczej że związek ten zmierzał do zniesienia praw uciążliwych, podczas bezkrólewia poniewolnie ustanowionych, i do założenia tamy zuchwałym ducha wyniosłości przedsięwzięciom. Czyli można było mieć podejrzenie, aby biskupi z powołania swego do czuwania o całość praw kościoła obowiązani, przystępowali do konfederacyi, gdyby ta związana była na uszczérbek wiary świętej, której oni są pastérzami? Czyliż nie widziano tychże samych obywatelów w Radomiu skonfederowanych piérwej na sejmie 1766, poźniej na legislacyi 1767 mężnie opiérających się niesłusznym dysydentów żądaniom? Czyliż naostatek nie znajduje się znaczna tychże samych liczba w teraźniejszych konfederacyach, podniesionych przeciwko wymuszonym przez mniemany traktat z Moskwą obowiązkom? A zatém naturalny i niewątpliwy ztąd wypada dowód, iż naród w powszechności zawsze miał cel jeden, iż od niego nigdy nie oddalił się, i że przeciwna partya, umysłem wyniosłości napojona, nie przez wstręt mieszania się w interes dysydencki, lecz szczególniejszym a utajonym powodem téj sprzeciwiała się konfederacyi. Nie bez fundamentu namienićby tu można, iż przypuszczenie różnego wyznania obywatelów do zupełnéj z wiarą panującą równości było jeszcze za życia w. p. Augusta III umówione i ułożone. Przydajmy nadto, iż ci, którzy winę przyjętego jarzma gwarancyi na konfederacyą Radomską zwalają, zapomnieli czyli zdają się nie wiedziéć, że sejm konwokacyi i koronacyi dostateczny tego poddaństwa grunt zarzucił; jakośmy już oczywiście wyżéj okazali.

kiego ani na jotę odmienić nie dopuścili. To tylko dla sławy niektórych obywatelów wyznamy, że mimo tak usilne jedynowładztwo szlachta na kilku miejscach, mniej bronią obcą opatrzonych, mężnie stanęła, i stosujące się do umysłu patryotycznego, który duszą wszystkich dzieł być zawsze powinien, spisała na sejm instrukcye. Lecz te, lubo chwalebne, nie liczne jednak przykłady dostateczne nie były. Moc przewyższała na większéj daleko części sejmikach tak w koronie jako i w wielkiém księstwie Litewskiém; kilka tylko z tak wielkiéj liczby wziętych dla próby dowodu i proporcyi innych przytoczymy tu sejmików.

W Chełmie, gdy szlachta elekcyi jp. Sosnowskiego pisarza wielkiego w. ks. Litewskiego sprzeciwiała się z przyczyny, że nie był w związku patryotycznym, i gdy posłami marszałka i konsyliarza konfederacyi ziemi swojéj obrać chciała, oficér Moskiewski kościoł i miasto zbrojnym zaraz opasał żołniérzem, warty po wszystkich prawie obywatelskich mieszkaniach porozstawiał, z miasta nikogo wypuścić nie dozwolił, i tym sposobem, zabroniwszy nawet dowiezienia żywności, przez dni kilka w oblężeniu trzymał obywatelów, póki naostatek inny złożyć sejmik, jp. Sosnowskiego posłem obrać, i instrukcyi przez oficéra Moskiewskiego podanéj przyjąć nie byli przymuszeni.

W Oświecimiu, gdy obywatele stosującą się do prawdziwéj konfederacyi Radomskiéj myśli instrukcyą na sejm następujący ułożyli, jp. Małachowski marszałek wraz i starosta tego księstwa z asesorami swymi przez wojsko Moskiewskie od jp. Jana Nepomucena Ponińskiego sprowadzone był wzięty i w niewoli trzymany, póki instrukcya przemieniona, z kopii od posła wielkiego przysłanéj zupełnie przepisana nie była.

Na Wołyniu jp. Czacki podczaszy koronny za uczynienie akcesu do konfederacyi Radomskiéj, w którym że dostatecznie ojczyste przeciwko dysydentom prawa wypisał, myśl w téj mierze konfederacyi Radomskiéj objaśnił, przez oficera Moskiewskiego z kilkudziesiąt kozakami dnia wyjazdu swego do Łucka na sejmiki w domu własnym był wzięty, zkąd potém do Brodów, a nareszcie do Połonnego został przeniesionym, gdzie dotąd niewolnicze nosi pęta. Dobra zaś jego są zupełnie zniszczone. W Łucku gdy obywatele przez dostateczne gorliwości jego patryotycznéj zaufanie posłem, lubo nieprzytomnego, jednomyślnie obrać chcieli, oficer Moskiewski żwawo temu oparł się przedsięwzięciu, i szlachtę do wypisania słowo w słowo księcia Repnina instrukcyi przymusił, podobnym sposobem otoczywszy zbrojnym żołnierzem kościoł, jako miejsce rady.

W Wiszni na generale Ruskim wojsko Moskiewskie zabroniło nawet wnijścia do kościoła kilku senatorom, urzędnikom i najznaczniejszym tego województwa obywatelom, przymuszając równie jak i indziéj szlachtę do przyjęcia oślep instrukcyi księcia Repnina. Wzruszeni przeciwko tym gwałtownościom obywatele zanieśli manifest [59]) przeciwko dziełom jedynowładztwa; Moskale wydarli go z protokółu, a wielorakie prześladowanie i przez żołnierza uciśnienie obywatelów tego województwa zemsty ich jawném nader jest świadectwem.

Na Podolu komendant fortecy Kamienieckiéj p. Wit

[59]) Obaczyć manifest w grodzie Sanockim przez 69 szlachty podpisany dnia 29 sierpnia 1767; powtórny manifest przez 30 szlachty dnia 1 września tegoż roku, w którym żalą się obywatele i na instrukcye przez gwałt narzucone, i na odmienienie posłów prawnie obranych.

miał ordynas od dworu Warszawskiego wpuścić Moskalów do fortecy; a lubo jp. Potocki starosta Smotrzycki marszałek województwa Podolskiego żądał przez szlachtę odmiany tego ordynansu, przecież oficerowie Moskiewscy na tym sejmiku prezydowali, i przymusili szlachtę do spisania instrukcyi według myśli księcia Repnina, a wraz jpanów Dzieduszyckiego i Aleksandrowicza za posłów podawali; ale że ci ichmość w powszechnym konfederacyi związku nie znajdowali się, szlachta na obranie ich statecznie zezwalać nie chciała. Książę Repnin za powzięciem téj wiadomości powtórny sejmik w Latyczowie, dotąd jeszcze bez przykładu, złożyć zamyślał; co przecież skutku nie wzięło.

Kilku Turków temu sejmikowi przytomnych, rzecz sobie wytumaczoną mając, na zgwałcenie najdelikatniejszego prawa swobód i wolności polskiej z podziwieniem zapatrywało się.

W Proszowicach, miejscu sejmików województwa Krakowskiego, kościoł, w którym sejmiki odprawiać się zwykły, żołnierzami i armatami Moskiewskiemi był otoczony, gdzie 30 tylko szlachty przyjmujących poniewolnie wszechwładne ukazy rachowano.

Środa, miejsce sejmikom województw Wielkopolskich właściwe, Moskiewskim żołnierzem była napełniona, gdzie zastawiających się przy prawie obywatelów bagnetami rozpędzano, innych zaś mocą do zezwolenia na instrukcyą księcia Repnina przymuszono.

Sandomirski, Lubelski i Mazowiecki sejmiki równy gwałt, równą absolutność znieść musiały.

Wywarte po województwach gwałtowności, których tu setną ledwie część namieniliśmy, nie nasyciły zuchwałego księcia Repnina umysłu. Oznaczywszy wszystkie

prowincye przez zabranych w kajdany obywatelów, przez plądrowania i rabunki, przez niesłychane w różnym rodzaju gwałty, wojska Moskiewskie obróciły marsz swój do Warszawy, która nowy, lecz daleko nieznośniejszy, bo nadto poniżenia i wzgardy w sobie zawierający, gotowała widok.

Jp. Kożuchowski, konsyliarz i poseł województwa Kaliskiego, gorliwy o wiarę i wolność obywatel, za niepozwalanie na podane od księcia Repnina *sancita*, zwyczajom i prawom naszym sprzeciwiające się, drugiego października w roku 1767 wyjeżdżając z rady konfederackiéj przez jp. Kara pułkownika Moskiewskiego na ulicy publicznéj zatrzymany, z karéty wywleczony i piechotą do pałacu posła wielkiego Moskiewskiego pod wartą zaprowadzony; gdzie bez żadnego ani na uczciwość, ani na charakter jego względu, przez dni kilka trzymany, wypuszczony naostatek z ukazem nieodwłocznego z Warszawy wyjazdu.

* * *

Tak gwałtowne księcia Repnina kroki na piérwszym do konfederacyi Radomskiéj wstępie, w czasie trwającéj tejże konfederacyi i działania swoje ku dobru powszechnemu kierować chcącéj, na sejmikach przedsejmowych, i przed zaczęciem sejmu nic pomyślnego i w dalszy czas obrad zbliżających się stanów zgromadzonych rokować nie mogły; i w rzeczy saméj wszystkie nastąpionego sejmu [60]) czynności przeciw zachowywanym powszechnie w konfederacyach zwyczajom, przeciw prawom wolnemu narodowi służącym, i przeciw prawu narodów z ostatnim obywatelów uciskiem działane i sprawowane były.

W dzień zaczynającego się sejmu znajdował się król

[60]) W roku 1767.

dzisiejszy na sesyi, łączenie się swoje do konfederacyi generalnéj oświadczył; że laska sejmowa księciu Radziwiłłowi jako marszałkowi tejże konfederacyi należy, determinował. Przystąpienie królewskie do związku, nie będąc tylko słowném, było zawsze niedostateczném: zaproszonym był on wprawdzie do akcesu, ale godziło się spodziéwać, iż go uczyni czyli przykładem króla Michała w r. 1672 do Gołębiowskiéj konfederacyi przystępującego [61]) przez przysięgę, czyli przez inny akt publiczny, a przynajmniéj przez podpis swój. Niezachowana żadna z tych formalności kondycya broniła tém samém królowi na radach przytomności jako niesprzymierzonemu.

Różność w zdaniach, odmienne chęci i obowiązki, nie jednym węzłem wiążące, znoszą cale właściwą sprzymierzenia się istotę.

Sposób obrad i ustaw tak był nowy, tak niezwyczajny, tak nieprawny jak i inne postępowania. Czyliż należało w tak trudnych okolicznościach od utorowanéj przez przodków naszych oddalać się drogi? całość wiary świętéj panującéj, prawa, swobody i wolności nasze lepiéj zachowane, dostateczniéj utrzymane i mocniéj byłyby obronione, gdyby konfederacya generalna w osobach marszałków i konsyliarzów z dobrych katolików i gorliwych obywatelów po większéj części złożona, przygotowała i ułożyła była projekta tak co do interesu dysydentów, z którymi według opiewania nawet aktu konfederacyi generalnéj traktować mogłaby była, jako też co do praw z karbów swych wypadłych, co potém Rzplta najwyższym wyrokiem swoim w zgromadzonych stanach stwierdzićby była mogła. Ten był szczególny środek prawnego uskutecznienia praw-

[61]) Obaczyć akt konfederacyi Gołębiowskiéj oblatowany w Lublinie w wigilią ś. Marcina biskupa r. 1762.

dziwych sprzymierzonego narodu żądań, do różnych ściągających się względów. Lecz trzeba było dworowi Warszawskiemu i obcéj potędze nas podbijającym tak Rzplta uwikłać, aby się nigdy z własnych niby czynów swoich wyplątać nie mogła, i włożone nań jarzmo zawsze dźwigać była przymuszoną. Książę Repnin, nie mogąc sprzymierzonym w Radomiu przy wierze i wolności dostatecznie ufać obywatelom, a raczéj widząc już oczywiście, że mu się powodować nie dadzą, wymyśla komisyą legislacyi dla ubezpieczenia skutku ułożeń swoich, i dwa projekta limity sejmu [62]) i plenipotencyi [63]) komisarzom jako prawodawcom podać nakazuje. Nieprawność ułożenia i wyrażeń wspomnionych projektów gdy w mowie księcia biskupa Krakowskiego [64]) dość już oczywiście jest dowiedzioną, my przywiązujemy się tu szczególnie do ukazania włożonych przez te dwa akta na króla i na stany zgromadzone opacznych całe obowiązków. W akcie limity sejmu stany zgromadzone przyrzekają to wszystko, co będzie przez delegatów ustanowiono, akceptować i ratyfikować *in tantum, in quantum* według tenoru aktu tego i znajdującego się w nim wyrażenia sobie postąpią. Ten akt oprócz gwarancyi w nim poniewolnie przyjętéj wyraża, aby wszystkie *abusus* według potrzeby Rzpltéj naprawione były, tudzież aby prawa, forma rządów i wolność narodowa na zawsze utwierdzonemi były; Grekom zaś nieunitom i dysydentom aby zupełna stała się satysfakcya według traktatów i według sprawiedliwości onymże winnéj *sine praejudicio* religii rzymskiéj katolickiéj panującéj, *et ad tenorem* deklaracyi najjaśn. imperatorowéj

[62]) Widzieć akt limity pod lit. T.

[63]) Widzieć akt plenipotencyi pod lit. U.

[64]) Widzieć mowę księcia biskupa Krakowskiego pod lit. W.

jmci. W akcie zaś plenipotencyi stany zgromadzone mówią: będą nadto mieli moc i władzę *tak czynić i stanowić wszystko wspomnieni plenipotenci nasi, jakbyśmy to sami robili, czynili lub stanowili, obiecując i przyrzekając słowem naszém królewskiém za pozwoleniem wszystkich stanów, iż cokolwiek mianowani plenipotenci nasi uczynią i postanowią, to my nie tylko przyjąć i ratyfikować ale też i do skutku przywieść obowiązujemy się.*

Nieodbite do skutku przywiedzenie tego wszystkiego, cokolwiek plenipotenci uczynią i postanowią, wkłada na Rzplta nowy a w akcie lemity nieznajdujący się obowiązek. Akt plenipotencyi ani o legalnéj formie rządu Rzpltéj, ani o naprawie *abusuum*, ani o ocaleniu wiary rzymskiej panującéj nic nie wzmiankuje. Ktoż nie czuje, iż obowiązki przez te dwa akta wkładane cale się między sobą różnią? W pierwszym stany pod pewnemi warunkami akceptować i ratyfikować ułożenia delegatów obiecują, w drugim bez żadnego ostrzeżenia, bez najmniejszéj pewności uskutecznienia najwalniejszych żądań i użaleń swoich wszystko nie tylko przyjąć ale i do skutku przywieść przyrzekają. Zadość uczynienie żądaniom narodu było najistotniejsze do założenia gruntu traktatowi, o którym niżéj mówić będziemy. A teraz wróćmy się do opisania kroków księcia Repnina, i do sprzeciwiania się znacznéj liczbie obywatelów [65]) nowéj a bez przykładu jeszcze tego

[65]) Sierakowski arcybiskup Lwowski, Sołtyk książę biskup Krakowski, Załuski Kijowski, Turski Chełmski biskupi, Rzewuski wojewoda Krakowski hetman polny koronny, Rzewuski starosta Doliński Podolski, Bohomolec Witebski, Chreptowicz Grodzieński posłowie, i innych wielu. Obaczyć manifest jp. Chreptowicza uczyniony w grodzie dnia 26 października roku 1766 przeciwko sejmowi w tym roku odprawionemu.

gatunku komisyi, moc prawodawcza bez najmniejszego ograniczenia w sobie zawierającej.

Sesye sejmowe przez dni kilkanaście zwlekane bywały w nadziei zmiękczenia tych dwu wyżéj wspomnionych projektów; lecz kiedy książę Repnin usilnie o podpisanie onych nalegał, wysłano z izby senatorskiéj do niego delegatów z propozycyami na pismie podanemi, już nie do wspólnego traktowania, jakby dwom państwom równie sobie niepodległym przynależało (wstyd wolnym wymówić ustom), do upraszania jedynie zmiękczenia tych dwu projektów. Jaką poseł wielki dał na te punkta odpowiedź, dla uniknienia hańby narodu utaić przystałoby. Atoli jednak, żeśmy postanowili w określeniu najuciążliwszych krzywd naszych być rzetelnymi, większą niesławę w podłém milczeniu i cierpliwém jarzma niewolniczego znoszeniu zakładając aniżeli w otwartém całéj Europie ukazaniu zuchwałego na swobody i niepodległość naszę targnienia się: łączymy te tu punkta wraz z odpowiedzią księcia Repnina w obecności wszystkich zgromadzonych stanów czytane.

1. Proponuje sejm, to jest naród w trzech stanach złączony, aby gwarancya najjaśn. imperatorowéj jmci stosowała się szczególnie do praw kardynalnych i do interesu nieunitów i dysydentów.

Odpowiada książę Repnin, że nie najjaśn. imperatorowa jmć gwarancyi żądała, ale naród cały skonfederowany o nią prosił tak przez akt konfederacyi, jako i przez posłów do niéj wysłanych, tudzież list do imperatorowéj jmci pisany. Ta zaś gwarancya rozciągać się ma do praw. swobód wolności i prerogatyw każdego, tudzież formy legalnéj rządów i punktu dysydentów i nieunitów, i tę

gwarancyą utrzymywać będzie najjaśn. imperatorowa jmć, zawsze zadosyć czyniąc swoim obowiązkom.

Zastanówmy się na tym pierwszym punkcie. Zapomnijmy na czas, cośmy wyżéj rzekli, jakim sposobem naród skonfederowany w Radomiu prosił o gwarancyą. Przyznajmy teraz, że o nią prosił, bez przymusu, bez żadnéj gwałtowności, i że tak ją rozciągnąć żądał, jak książę poseł wyraża; ale że sejm przepisać pewne granice téj gwarancyi dopraszał się od księcia Repnina, toć się ukazuje, że sejm inaczéj myślał jak konfederacya; a jeżeli nie był myślą złączony z konfederacyą, toć sejm nie był z narodu skonfederowanego w Radomiu złożony; a jeżeli nie był złożony ze skonfederowanego narodu, jakiż był sejm i pod jaką się odprawiał konfederacyą? Stosować gwarancyą choćby szczególnie do praw kardynalnych, było to poddać całą Rzpltą panowaniu Moskiewskiemu, co wmówić w naród byłoby trudno; łatwiéj było przymusić go do przyjęcia gwarancyi aktem publicznym, który nawet w tém, jak książę Repnin tłumaczył, brany być nie mógł rozumieniu. Wyłuszcza niby tenże poseł myśl konfederacyi Radomskiéj względem gwarancyi i w akcie generalnym, w instrukcyi posłom danéj do Moskwy i w liście do najjaśn. imperatorowéj jmci pisanym wyrażoną; ale że książę Repnin z pomocą artyleryi i wojska Moskiewskiego tę myśl wpoił w obywatelów, nikt lepiéj, nikt dostateczniéj pewnie nad księcia Repnina naród w Radomiu skonfederowany względem tych okoliczności usprawiedliwić nie potrafi. Dowiedźmy teraz, że lubo wymuszona gwarancya, inaczéj przecież w akcie Radomskim, niżeli książę Repnin chce nam wyperswadować, jest określona.

„Łączymy się zatém (mówi akt), wiążemy i konfederujemy przy wierze świętéj rzymskiéj katolickiej panują-

céj, i całości onéj nieskazitelnéj przy prawach, wolnościach i t. d. obiecując i przyrzekając sobie wzajemnie pod wiarą, sumieniem, honorem i poczciwością, że się dotąd nie rozwiążemy, dokąd nam sejm ekstraordynaryjny przy gwarancyi protekcyi i wsparciu najjaśn. imperatorowéj jmci, o które się dotąd jako najusilniéj dopraszamy dla utrzymania praw i wolności naszych wieczyście, tudzież dawnéj formy rządów Rzpltéj, *nie przywróci dawnych swobód, wolności, prerogatyw i praw naszych, jako węgielnego kamienia ustaw Rzpltéj, praw bezpieczeństwo każdemu obywatelowi sprawujących, praw krwią przodków naszych nabytych*, a miłą ojczyznę w porze dostatków, pokoju i zupełnéj szczęśliwości dotąd utrzymujących."

Podciągniona tu jest, to pewna! gwarancya dla utrzymania praw i wolności naszych wieczyście, tudzież formy rządów, ale nie formy nowéj rządów, którą książę Repnin w odpowiedzi swojéj legalną mianuje. Dała to poznać konfederacya Radomska, lubo w czynach swoich niewolna, że chciała koniecznie przywrócenia dawnych swobód, wolności, prerogatyw i t. d. praw krwią przodków swoich nabytych, toć nie chciała nowéj rządów formy, tém mniéj jeszcze na niewiadome jéj ustawy mogła żądać gwarancyi.

Taż sama instrukcya [66]), którą książę poseł dowodzić usiłuje, iż nie imperatorowa jmć żądała gwarancyi ale naród, jawnie ukazuje, iż ją sama imperatorowa jmć ofiarowała. „Te więc (mówi instrukcya w drugim punkcie) tak wielkiéj łaski, protekcyi i ofiarowanéj gwarancyi najjaśn. imperatorowéj jmci dowody i t. d." Idzie więc zatém, naprzód, że gwarancya i proponowana i ofiarowana była narodowi; powtóre, że wiele zależało dworowi Mos-

[66]) Widzieć instrukcya pod lit. X.

kiewskiemu te uskutecznić propozycye; potrzecie, że Polska przymuszona była do uczynienia kroku względem téj gwarancyi; zkąd wynika naostatek, że ta cała robota jest tylko posła wielkiego Moskiewskiego, a nie Rzpltéj, która za niepodległą przez tyle ucisków uznawana była, i którą do téj nieszczęśliwéj pory zupełne wszechwładztwo swoje utrzymywała; nakoniec odpowiedź ta zdaje się być przeciwko wszystkim zdrowego rozsądku maksymom: wierzyć albowiem niepodobna, iżby poseł Rosyjski mógł samemu sobie przynajmniéj wyperswadować, że gwarancya proszona i przyrzeczona poddaje naród proszący pod wszystkie kondycye, które tylko włożyć zda się potencyi przyrzekającéj.

2. Drugie pytanie delegatów: jeżeliby nie można odmienić słowa *wojsk augzyliarnych?*

Odpowiedź. Wolno je nazwać przyjacielskiemi, i już dawne deklaracye do konfederacyi generalnéj powinny ubezpieczyć wszystkich obywatelów, że imperatorowa jmć żadnéj nagrody za te wojska upominać się nie będzie.

Na jakim fundamencie to zaufanie mogło być wymagane, kiedy już wszyscy na ów czas obywatele obietnicom i deklaracyom imperatorowéj przeciwne księcia Repnina jawnie postrzegli czynności?

3. Zdaje się narodowi przykro, żeby plenipotenci mieli moc decydującą.

Nienależało mówić, że „zdaje się narodowi przykro", lecz że to jest przeciwko esencyalnéj formie rządu naszego, aby na kilka osób zdawać moc prawodawstwa. Przyzwoiciéj było przypomnieć wielkiemu posłowi, że zna imperatorowa jmć porządek, którym konstytucye stanowione być zwykły. Mówiąc o biskupach, którym sejm 1766 dał tylko moc roztrząśnienia skarg dysydentów, i

polepszenia ich stanu co do obrządków duchownych, oświadcza ta monarchini w deklaracyi swojéj (str. 6): „nie będzie imperatorowa jmć obszérnie tego eksplikowała niebezpieczeństwa, któremu się Rzplta eksponuje przez krok takowy, zupełnie przepisowi o stanowieniu prawa sprzeczny.“ A jeżeli biskupi według zdania téj monarchini nie mogli układać tego szczególnie, co się ściąga do obrządków powiérzchownych wiary, co się tyczé *jurium stolae*, i gdzie referencya do stanów jako najwyraźniéj była ostrzeżoną, a jakże delegaci według ukazu posła jéj wielkiego mogą stanowić w kilku lub kilkunastu osobach prawa kardynalne, prawa swobody i wolności nasze gruntujące lub je niszczące, prawa naostatek takie, których jednomyślność nawet znieść, przemienić lub umiarkować nie miałaby już daléj mocy? ale nieszczęściem Rzplta przyprowadzona była do tego stanu: nie miéć innego w wolnościach swoich podziału, tylko pokorne rozkazom posła posłuszeństwo.

Wejrzyjmy w odpowiedź księcia Repnina. Na to będzie przyłożona ta klauzula w akcie limity *salva approbatione* Rzpltéj. Najjaśn. imperatorowa jmć, reprezentowana w mojéj osobie, nie może traktować z osobami, któreby nie reprezentowały zlanéj na siebie mocy i powagi Rzpltéj, ani traktować chce interesów na części i pojedynczo rozłożonych, tylko ogólnie zebrane mają być traktowane, układane i konkludowane.

Nic słuszniejszego, aby tam, gdzie idzie o interes wspólny dwóch mocarstw traktujących (a traktujących w miejscu, gdzie najwyższa moc i powaga przenieść się nie może), aby plenipotenci moc mieli zupełną; ale gdzie idzie o zniesienie jednego tylko państwa praw dawnych, albo o ich modyfikacyą, albo o ustanowienie nowych, forma

rządu naszego nie pozwala, aby kilka lub kilkanaście osób miało moc prawodawczą tam, gdzie przytomne wszystkie stany mogą rozważyć, mogą stwierdzić lub odrzucić plenipotentów ułożenia. Wielka jest różność między posłem wielkim monarchini jedynowładnéj, któréj ukazy od jéj własnéj zawisły woli, a między plenipotentami wolnego i niepodległego przynajmniéj z prawa nikomu narodu. Wielka jest różność wchodzić w cudzy interes powodem przychylności lub celem zyskania najwyższéj władzy, a wchodzić w własny, na którym całość, uszczęśliwienie powszechne i każdego obywatela w szczególności lub ojczyzny i wszystkich wraz zguba zależy. W interesie jedynie dysydentów i nieunitów z posłem wielkim, jako za nimi wdającym się, traktować można było, przecież zawsze z odwoływaniem się do stwierdzenia stanów zgromadzonych; forma zaś rządów, wolności, swobody, prawa nasze od narodu szczególnie bez wdawania się żadnéj obcéj potęgi układane i stanowione być były powinny. Jeżeli uszczęśliwienia narodu naszego celem gwarancya ofiarowana była, jeżeli ją naród dobrowolnie (czego przecież nigdy nie było) przyjmował, toć jegoto mocy być było powinno ustanowić prawa, ułożyć formę rządów i to, co byłby chciał, czyli wszystko poddać gwarancyi; każdéj zaś inszéj gwarancyi propozycya wydałaby się równie, jak iżby kto pretendował od Rzpltéj, żeby się zrzekła powagi swojéj, rządu i formy własnéj, nakoniec politycznéj egzystencyi czyli istności swojéj. Każdego wszakże gwaranta obowiązkiem jest zaręczyć kondycye stałe i umówione, ale nie wkładać je i stanowić.

4 Pytanie. Jeżeli nie można dołożyć *salva approbatione et reprobatione* Rzpltéj?

Odpowiedź. To słowo jest urażające, i byłoby tylko przeciwko godności imperatorowéj jmci, żeby to, co się traktuje z ambasadorem jéj przez delegatów Rzpltéj, miało być tak odrzuconém, bez tego terminu tak uraźliwego dla imperatorowéj jmci; wszakże kto ma moc aprobowania może i reprobować.

Sprawiedliwa księcia Repnina w tém odpowiedź, że: kto ma moc przyjęcia, ma moc i odrzucenia; lecz wyżéj zakłada uwłoczenie godności imperatorowéj jmci, żeby to, co się traktuje z ambasadorem jéj, miało być odrzuconém; zkąd widać jawnie, że koniecznie żąda, aby to wszystko, co się z nim ułoży, oślep przyjęte i stwierdzone było. Gdyby książę poseł nie narzucał był jedynowładnych wyroków, lecz szczególnie układał był z komisarzami projekta, do roztrząśnienia i stwierdzenia stanom zgromadzonym podać się mające, nie byłoby to pewnie z uwłóczeniem powagi monarchini jego, choćby też i naród, szukając swego uszczęśliwienia, które tyle razy jest wspomnione w deklaracyi imperatorowéj jmci, niepożyteczne modyfikował, odmienił lub odrzucił ułożenia. Lecz wiele na tém księciu Repninowi zależało, aby raczéj z delegowanymi niżeli z całym traktować narodem; bo nad mniejszą osób liczbą łatwiejsze absolutności rozciągnienie. Nadto wszystkie potencye w wzajemnéj *respective* niepodległości są sobie równe: więc pełnomocni Rzpltéj, traktując z księciem Repninem, równie posłem Rosyjskim pełnomocnym, nie mogli obrażać powagi imperatorowéj jmci. Ale w rzeczy saméj jeżeli kto temu poważanemu uwłóczył charakterowi, to książę Repnin, który mimo solenne i wyraźne monarchini swojéj przyrzeczenia, przeciwko wszystkim prawom narodów ucisnął naród wolny, naród państwu Rosyjskiemu w niczém nieprzewiniony.

5 Pytanie. Kara i rygor na końcu aktu limity [67]) wyrażone zdają się być obojetnemi, i ściągać się do tych, którzyby byli przeciwnego zdania.

Odpowiedź. Ta kara, jéj srogość i rygor nie ściągają się tylko do tych, którzy własną wolą unikać i absentować się zechcą; ztąd punkt ten wolno sobie objaśnić, jak się podoba.

Słowa aktu limity tak opiewają: „Gdyby zaś z gwałtownéj potrzeby musiał kto odjechać albo oddalić się od konfederacyi, ma wziąć pozwolenie od nas króla na pismie, a na naznaczony sobie w pozwoleniu czas powracać, i na najpiérwszém zasiadaniu swojém artykuły traktatu tak, jak będą *unanimitate vel pluralitate* ustanowione, *podpisać bez żadnéj wymówki;* a gdyby się trafiło (dalsze słowa aktu limity), żeby kilka osób lub kilkanaście odjechało za pozwoleniem, pozostali na miejscu w liczbie 14 osób, prócz księcia prymasa i t. d. będą mieli zupełną moc wszystko stanowić w niebytności drugich, którzy za powrotem swoim, *jako się wyżéj rzekło, to wszystko podpiszą.* Jeżeliby zaś kto sobie *przeciw niniejszéj* z absentujących się *ustawie postąpić odważył się, osoba jego odsądzeniu od wszystkich urzędów i ab activitate podpadać będzie i t. d.*“ Nie trzeba tu jaśniejszego tłumaczenia, że osoba tych, którzyby się bez pozwolenia królewskiego oddalili, którzyby powróciwszy podpisać artykułów umówionych nie chcieli, podpadnie odsądzeniu *od wszystkich urzędów i ab activitate.* Ale ztąd nowa wypływa ciekawość, że podczas tego sejmu musiał być oprócz księcia Repnina inny jakiś, i pewnie równie wsparty dyktator, który ten akt limity układał, który przywłaszczył sobie moc i władzę dawania biletów na oddalenie się od

[67]) Widzieć akt limity pod lit. T.

konfederacyi w narodzie naszym dotąd nieznajomych, i który zabronił odmienić czyli objaśnić ten punkt, lubo posła Moskiewskiego zaszło na to zezwolenie, jako widzimy w odpowiedzi następującej.

6 Pytanie. Jeżeliby nie można sejmu przedłużać od dwóch do dwóch niedziel aż do terminu zakończenia całego interesu?

Odpowiedź. „Zdarzyć się może, że po zejściu dwóch niedziel pierwszych chcianoby, aby się sejm rozszedł, i żeby się posłowie rozjechali; ale ja upewniam, iż ztąd nie wypuszczę żadnego z senatorów i posłów; przeto na podobną prorogacyą pozwolić nié mogę. Imperatorowa jmć jest obligowana utrzymywać obowiązki swoje, w które weszła z konfederacyą całego narodu. Instrukcye po województwach zaszły *conformiter* do aktu konfederacyi, a zatém ktokolwiek się temu sprzeciwia, czyni wbrew narodowi skonfederowanemu, którému, reprezentujący tu powagę najjaśn. imperatorowéj jmci poseł, upewniam, że wszystkiemi siłami dopomagać będę, i proszę wszystkich ww. panów razem i każdego z osobna, aby mnie nie przymuszano udawać się do *ostatnich i gwałtownych sposobów przeciwko tym, którzyby się żądaniom i obowiązkom* imperatorowéj jmci sprzeciwili. Powtarzam to, że monarchini moja *ma moc i prawo utrzymywać obowiązki swoje*, i upewniam, że je utrzymywać zdoła przeciwko każdemu; ktokolwiek będzie przeciwny nacyi skonfederowanéj, stanie się *przez to nieprzyjacielem dobra powszechnego i imperatorowéj jmci, i jako takowy traktowany będzie.*

Wybaczyć nam trzeba będzie, jeżeli niektóre już wyżéj wspomniane rzeczy powtórzymy. Okoliczności, z przypadków nowych wypływające, do tego nas przynaglą, a te

dostateczniéj na stopnie po sobie idące rzecz objaśnią i jawnie spodziewamy się ukażą, iż same postępowania księcia Repnina mniemany sejm znoszą i nasze stwierdzają dowody. O kimto poseł wielki chce mówić, że chcianoby może, aby się sejm rozszedł, i żeby się posłowie rozjechali, i komu w téj swojéj odpowiedzi grozi: ktokolwiek będzie przeciwny nacyi skonfederowanéj, stanie się przez to nieprzyjacielem dobra powszechnego i imperatorowéj jmci? Czyliż nie jestto jawno, że, gdyby się było wszystko podług myśli i żądań tego narodu skonfederowanego odprawiło, nie trzebaby się było obawiać rozejścia sejmu? Albowiem przysięgą stwierdzony obowiązek konfederatów był ten, aby nie rozwiązywać póty konfederacyi, póki naród żądań swoich do skutku nie przywiedzie; znać przeto, że książę Repnin przeciwną brał drogę żądaniom konfederatów, kiedy się obawiał, aby się był sejm nie rozszedł. Czuł bez wątpienia niesłuszność swoich przedsięwzięć, i dla tego, zapominając nawet na charakter swój ograniczony, i na winne względy posłom w osobach swoich naród cały wyobrażającym, ośmielił się w obecności wszystkich zgromadzonych stanów oświadczyć na piśmie, że ani senatora, ani posła z Warszawy nie wypuści aż do ostatniego dzieła traktatu dopełnienia. Obowiązki, w które weszła imperatorowa jmć z konfederacyą całego narodu, albo raczéj których nigdy nie miała, bo ich nie dowodzi i nie okazuje, nie ściągały się do aktu limity ani do komisyi prawodawczéj, lecz do wsparcia obywatelów celem przywrócenia praw dawnych, dawnéj rządów formy, poniżenia ambicyi i uczynienia sprawiedliwości dysydentom; to wszystko ani przez akt limity, ani przez akt plenipotencyi ułożone być nie mogło; albowiem te dwa akta powinny tylko były dawać

moc komisarzom do wchodzenia w traktat, i ukazywać im drogę, którąby do wypełnienia chęci i żądań narodu łatwo dojść mogli, *ad referendum* jednak do stanów zgromadzonych. Przystąpiwszy do roztrząśnienia praw, przez komisyą wraz z Moskwą ustanowionych, obaczymy jak są obowiązki tego dworu utrzymane czyli raczéj dotrzymane. Co zaś do instrukcyj województw, któremi się książę Repnin tak chlubi, przeczytać instrukcye ziemi Mielnickiéj, Drohickiéj, Bilskiéj, Halickiéj i województwa Rawskiego, województw Pruskich i innych, a każdy uzna, że są przeciwne wyrazom aktu konfederacyi a zgodne z chęcią obywatelów. Zkąd wypływa, iż tego aktu przyjęcie, lubo żądaniom aktu cale opacznego, bronią Moskiewską wymuszone było. Teraz gdyśmy widzieli, że punkta, które roztrząsamy, od narodu niby skonfederowanego podane były, a zatém że akt limity i plenipotencyi przeciwko myśli narodu skonfederowanego był ułożony, komuż więc i przeciwko komu poseł wielki wszytkiemi siłami dopomagać oświadcza się, i przeciwko komu do ostatnich i gwałtownych sposobów przymuszony być ma? oto nie przeciwko tym, którzy wbrew czynią narodowi skonfederowanemu, bo konfederacya generalna, gdyby była obcą potęgą nieprzyciśniona, miała moc z prawa zawsze sobie pozwoloną przywieść obywatelów do powinnego posłuszeństwa, zbyt upartych karać, a oczywiście sprzeciwiających się przez sąd za nieprzyjaciół uznać ojczyzny; według przykładu pod Okiennikami w roku 1700, a świeższego jeszcze, lubo nie tak prawnego, podczas ostatniego bezkrólewia. Ale tym grozi książę Repnin (jak szczérze w odpowiedzi swojéj wyraża), ***którzyby się żądaniom najjaśn. imperatorowéj jmci*** czyli raczéj jego własnym sprze-

ciwili. Depełnił te swoje groźby w krótkim czasie, jak się w dalszym trakcie tego pisma pokaże [68]).

7 Pytanie. Co się ma rozumieć o salwach konfederacyi generalnéj znajdujących się?

Odpowiedź. Salwy, które czynią prekustodycye, nie przeciwne konfederacyi, powinny być przyjęte; które zaś *repugnant per directum* tenorowi aktu, są nikczemne i waloru żadnego nie mające. Ci zaś, co ją uczynili, mają być rozumiani za odrzuconych *a corpore* konfederacyi, jako i ci, co akcesa poczynili przeciwne intencyom konfederacyi, nie mogą być uznani za konfederatów.

Odpowiedź ta księcia Repnina niszczy całą konfederacyą Radomską, i ukazuje jawnie, że do aktu jéj przymusił naród. Wszystkie salwy podpisane przy wiążącéj się konfederacyi, ostrzegające całość praw panującéj rzymskiéj religii, są przeciwne aktowi konfederacyi, ponieważ ten wyraźnie za dysydentami mówi, aby byli do równości zupełnéj przypuszczeni; a że jest tylko sześć podpisów bez salwy, toć według księcia Repnina tylko sześciu powinno być było prawdziwych konfederatów, którzy przeciwko całemu narodowi powinni byli powstać; sześciu zaś konfederatów, że nie może związku całego narodu formować, ktoż nie widzi? A że cały naród, w marszałkach województw, ziem i powiatów w Radomiu zgromadzony, podpisał akt przeciwny cale myślom i żądaniom jego, to dowodzi, że musiał być do tego przyniewolony. Idzie więc zatém, że i ci, którzy zgadzające się z salwami całego narodu czynili akcesa, lepiéj żądaniom narodu do-

[68]) Że ten cały punkt odmiennie znajduje się w francuzkim, lecz że w polskim jest dostateczniéj i dokładniéj rozciągniony, zostawiono go *in statu quo*.

gadzali, jak ci, którzy bez żadnego warunku do aktu przystępowali.

8. Pytanie. Gdzie uznawać dzielność czyli władzę Rzpltéj, czyli na sejmie, czyli skonfederowaną? a wszakże jak akt konfederacyi referuje się do sejmu, tak i deklaracya naj. imperatorowéj jmci.

To pytanie zdaje się ukazywać, iż co innego był sejm, a co innego konfederacya, azatém że dwie były najwyższe władze, i sejmowa i konfederacyi, gdyż sejm w izbie senatorskiéj sesye odprawiał, a konfederacya w czasie zalimitowanéj sesyi sejmowéj swoje trzymała w pałacu księcia Radziwiłła marszałka generalnego. Jak to pogodzić, kiedy akt konfederacyi i deklaracya imperatorowéj do sejmu się referowały, toć ten sejm powinien był uspokoić żądania i konfederacyi i naj. imperatorowéj jmci, i te żądania powinny były być zgodne. Były zgodne co do pozoru, i jak sobie naród w początkach tłumaczył, lecz w istocie były sobie przeciwne; skutek sejmu jawnie to ukazał, a dostateczniéj jeszcze dowodzi teraźniejsza konfederacya nasza przeciwko ustawom tamtego sejmu ostatecznie związana.

Odpowiedź. Konfederacya weszła w obowiązki z naj. imperatorową jmcią, naród cały skonfederowany i król sam do konfederacyi przystąpił. Sejm być powinien *conformiter* do obowiązków i punktów konfederacyi; ktokolwiek przystąpił do konfederacyi, tém samém wszedł w jéj obowiązki; ktokolwiek się jéj sprzeciwia, sprzeciwia się jéj punktom: i dla tego na przeciwko każdemu takowemu imperatorowa jmć swojéj mocy zażyć nieomieszka.

Jużeśmy wyżéj ukazali: że konfederacya nie dobrowolnie lecz poniewolna weszła w obowiązki z dworem Petersburgskim, że naród cały nie był skonfederowany,

że i król przyzwoitemi sposobami nie przystąpił do konfederacyi, bo bez przysięgi przykładem króla Michała, bez osobliwego aktu, bez podpisu, tylko gołosłownie. Gdyby zaś to było nastąpiło, jak twierdzi książę Repnin, nie trzebaby sejmu złożonego z prawdziwych i przysięgłych konfederatów przynaglać, aby był postępował *conformiter* do obowiązków i punktów konfederacyi, bo ktożby co przeciwne własnym czynił myślom? Mówi książę Repnin *że, ktokolwiek przystąpił do konfederacyi*, tem samem wszedł w jéj obowiązki; a my powiemy według niedawno tu czytanéj księcia Repnina odpowiedzi, *że, kto z salwą przeciwną aktowi konfederacyi podpisał lub przystąpił do niéj*, *jest a corpore konfederacyi eksludowany;* więc że tylko sześciu bez salw podpisało konfederacyą, toć tylko sześciu nie naród cały jest w obowiązkach konfederacyi. Za co naj. imperatorowa jmć przeciwko każdemu przeciwnemu swojéj mocy ma zażywać? wszak konfederacya i sejm mają prawo takowych ukarać.

9. Pytanie. Termin w akcie limity naznaczony: *ad tempus bene visum*, wzbudza strach w narodzie, aby się traktowanie z księciem Repninem posłem lat kilka nie przewlokło.

To pytanie równie jak i strach cale był niepotrzebny; albowiem rzecz naturalna, iż nieodbite kraju przestrzegając nieszczęście, lepiéj go było odwlec niżeli przyspieszyć, a częstokroć i w samej zwłoce znaleźć można lekarstwo; jakoż ten jest jeden ze wszystkich punktów, który łatwo odebrał rezolucyą i do skutku przywiedziony został.

Odpowiedź. Wolno naznaczyć *termin reasumpcyi ex limitatione primis februarii*, jakoż i naznaczony.

10. Pytanie. Czyliż nie masz żadnéj nadziei, aby te projekta mogły być odmienione lub modyfikowane?

Odpowiedź. Żadnéj modyfikacyi niech się nikt nie spodziewa, i jeżeli kto z narodu z téj niekontent, szemrałby jeszcze, naj. imperatorowa utrzymując swoje obowiązki, w które weszła z narodem skonfederowanym, zażyje wszystkich sił i mocy swojéj przeciwko tym wszystkim, którzy będąc reprezentującymi naród skonfederowany, jéj byliby przeciwni, a przeto dobru powszechnemu i ojczyznie, traktując ich na ówczas jako nieprzyjaciół według dawnego wszystkich konfederacyj zwyczaju, które mawiały: *Qui non sunt nobiscum, sunt contra nos;* i w tém tylko wolno się za jedną lub drugą deklarować stroną.

Nie zastanowimy się nad kontradykcyami w téj odpowiedzi zawartemi. Trudno rozumiéć, co chce mówić książę Repnin, gdy mniema, że konfederacya być może jéj przeciwną; ale trudniéj jeszcze daleko pojąć, ażeby poseł mógł zapomniéć powinności swojego charakteru i interesu swéj monarchini, biorąc się aż do pogróżek, które nie zostawiły już żadnéj wątpliwości względem uformowanego na ucisk nasz i podbicie projektu. Widziéć z jednéj strony z drżeniem przystępującą i pytania swoje formującą Rzpltę, z drugiéj z takiém zuchwalstwem i wyniosłością odpowiadającego Repnina, niepodobna nie spłonąć wstydem na sam widok jego absolutności naszéj niewoli. Przyznajemy, że po odmówionéj tak jawnie nadziei, obowiązkiem to było obywatelów zagrześć się raczéj pod obalinami swoich wolności, żeby nie mieli byli przyczyny oszczędzać życia w czasie pożyteczniéj ojczyznie poświęcić się mającego. Te sentymenta usprawiedliwione są w oczach całéj Europy przez ofiary, których czynić nie przestają, i krew codziennie tak hojnie lana do zmycia narodowéj obelgi i stargania włożonych kajdan.

Respons księcia Repnina czytany był w zgromadze-

niu stanów i wpisany, acz niepodpisany, w akta konfederacyi; w kilka dni potém poseł namyśliwszy się, a tak jawnego świadectwa gwałtów swoich zaląklszy się, jp. Matuszewiczowi sekretarzowi konfederacyi z protokółu wydrzeć kazał; lecz zostały się niektóre kopie i ekstrakta, ślady niesłychanéj w dawniejszych i poźniejszych przykładach absolutności. I obaczymy wkrótce, że ciążącą mu a względy powierzchowne ukrywającą uchylił zasłonę, gdy w nadziei umiarkowania projektów limity i plenipotencyi sesye sejmowe zwlekano, dla dostateczniejszego porozumienia się między obywatelami sesye prowincyonalne w osobnych miejscach składano, dla dostateczniejszego porozumienia się między obywatelami sesye prowincyonalne w osobnych miejscach składano, w których, gdy na jednéj Sołtyk książę biskup Krakowski żwawą a też samą, którą w stanach zgromadzonych miał mieć, przeczytał mowę, w niczém z winnego najjaśn. imperatorowéj jmci Moskiewskiéj respektu nie wykroczywszy [69]), dokładnie naturę wymuszonéj gwarancyi objaśniając, i projekt aktu limity i plenipotencyi pozwalającéj prawodawczéj delegatom władzy naganiając, tenże książę biskup Krakowski z domu jp. Mniszcha marszałka na ów czas nadwornego koronnego, ministra *status*, przy odbitéj mocą wojska Moskiewskiego bramie, przez jp. Igielstroma pułkownika tychże wojsk był porwany; temuż nieszczęściu i w jednejże godzinie podpadli: Załuski biskup Kijowski, Rzewuski wojewoda Krakowski, hetman polny koronny i syn jego starosta Doliński poseł Podolski, z domów własnych zabrani. W tych czterech obywatelach senatorów, ministra i posła, wolna Rzplta w czasie zgromadzonych na sejm stanów poniosła gwałt, dotąd nigdy jeszcze niedoświadczony,

[69]) Widzieć tę mowę pod lit. U.

gwałt tém cięższy do zniesienia, że od sprzymierzonéj doznany potęgi; gwałt, tém bardziéj serca obywatelskie przerażający, że od tego dworu na ojczyznę naszę wywarty, który był z nami sprzymierzony, i z posiłków swoich tyle nam razy najuroczyściéj przyrzekał uszczęśliwienie; gwałt naostatek w oczach całego sejmu w domu ministra *status* przez obcéj potencyi posła, wzgardzającego prawem narodów, cywilną obywatelów wolnością, poświęconym wszechwładztwa wolnéj i nikomu niepodległéj Rzpltéj charakterem. Owoż skutki pogróżek księcia Repnina, nie na przeciwnych konfederatom lecz sprzymierzonych szczérze z narodem wykonane [70]).

Jeżeli książę Repnin sprawiedliwe miał zażalenia przeciwko tym wielkich zasług i poważania obywatelom, zaliż

[70]) Jeżeli na sprawiedliwe narodu użalenia odpowiadają nam, że porwanie senatorów w obecności stanów zgromadzonych było wykonane za zezwoleniem konfederacyi, albo jak niektórzy twierdzą na fundamencie podpisu jp. Brzostowskiego marszałka generalnego konfederacyi Litewskiéj, za coż tak wielkiéj wagi ordynans nie był ogłoszony, wydrukowany i przez księcia Radziwiłła jako marszałka generalnéj konfederacyi koronnéj podpisany? Zkąd wnieść należy, że albo był na jp. Brzostowskim wymuszony, albo że się cale nie znajduje, i że poseł wielki zażył téj powagi do osłonienia swojéj gwałtowności. Ale choćby był w samej rzeczy wypadł ten ordynans, to opoźnienie wyjawienia onego, służącego poniekąd do usprawiedliwienia kroków księcia posła, wydaje zawsze umysł ze wszystkich względów powierzchownych obnażony; nadto jeszcze jp. Brzostowski *qua* marszałek konfederacyi Litewskiéj, osobliwie w przytomności księcia Radziwiłła marszałka koronnego, bez wiadomości sprzymierzonych stanów, nie miał mocy prywatnéj swojéj rozciągać juryzdykcyi, a to jeszcze na senatorów i posła koronnych. Widzieć w tem miejscu deklaracyą Repninowską pod lit. Z.

się do sejmu prawo i moc skarania mającego udać nie był powinien? A wszakże konfederacya i Rzplta Warszawska na sejmie konwokacyi, jakośmy wyżéj widzieli, nie łączących się z nią obywatelów wojskiem przez wyrok swój ścigać kazała, jednych od władzy do urzędów ich przywiązanych odsądziła, drugich konfiskacyą dóbr, odsądzeniem *ab activitate*, za nieprzyjaciół ojczyzny choć bezprawnie i niesłusznie uznała. Zaliż zażywać powinien był mocy, niżeli ich przed Rzpltą oskarzyć i niżeli wyraźnie sprawiedliwość mieć odmówioną? Ale cały ich występek, cała ich wina była gorliwość o dobro publiczne i mężna szkodliwym posła projektom opozycya. Wstawienie się za ich wolnością tak przez stany w Warszawie, jako przez posłów konfederacyi w dworze Petersburgskim tylekroć solennie, acz bezskutecznie powtarzane, najdostateczniejszém ich niewinności jest usprawiedliwieniem.

Ten jedyny gwałt rozrywał sejm, stać dłużéj bez zupełności, reprezentacyą jego składających, i bez wolności naradzenia się i zdania niemogący. Jako obszérniej wyraża to zaniesiony a już wyżéj wspomniony przez jp. Chreptowicza posła Grodzieńskiego manifest [71]). Ale nie był to ostatni w czasie sejmu wielowładności i zuchwałości księcia Repnina postępek; i lubo wszelkiemi swojemi gwałtownemi krokami niszczył wszelkie narodowe rady, przecież ciągnął jeszcze powszechne zgromadzenie sejmem przez niego nazwane. Obrócił na zysk to powszechne zadziwienie i zalęknienie, które los tak zacnych niewolników wmawiał wszystkim, i popierał nieprzerwanie absolutnych projektów swoich, mimo tak liczne i ustawiczne części sejm składających protestacye.

[71]) Widzieć manifest jp. Chreptowicza pod lit. W.

Na sesyi ostatniej przed limitą sejmu dnia 19 października pierwszy raz książę Radziwiłł, marszałek generalny wraz i konfederacyi i sejmu, pytał stanów zgromadzonych, jeżeli na akt limity i plenipotencyi zezwalają; na co sześć tylko głosów z pozwalaniem odezwało się, na powtórne pytanie dwa, a na potrzecie jeden; inni zaś w smutném zachowali się milczeniu, które za powszechne udać śmiał zezwolenie, nie zważając że to pochmurne słów zamknienie, nie już wolnéj jednomyślności, ale u nóg okrucieństwa konającéj wolności raczéj było obrazem. Niepodobna wypisać tu sposobu, dotąd jeszcze nigdy niesłyszanego ani widzianego, mówienia i postępowania księcia Repnina z delegatami w każdéj zdarzającéj się okoliczności. Obawiając się sprawiedliwego sprzeciwiania się niesłusznym jego przedsięwzięciom, do przyjęcia których obywatelów przyniewalał, przymusił najżwawszemi pogróżkami swemi kilku obywatelów do dania na siebie karty [72]), w wszetecznych określonéj wyrażeniach, które tu z przywiedzionych już wyżéj przyczyn słowo w słowo wypisać nie wstydzimy się.

Daję ten rewers na siebie jo. księciu jmci Repninowi, pełnomocnemu posłowi naj. imperatorowéj jmci Rosyjskiéj, iż żadnéj konwersacyi z sprzeciwiającymi się punktom i projektom, tegoż księcia jmci Repnina do konstytucyi podanym, osobami, także senatorami i ministrami, jako też posłami polskimi i cudzoziemskimi, z innymi oraz, nie będącymi na funkcyi a przeciwnymi tymże projektom obywatelami, mieć nie będę, bez wiadomości i pozwolenia jo. księcia jmci Repnina; żadnego punktu

[72]) Obaczyć manifest przeciwko temu nieprzystojnemu księcia Repnina wymuszeniu uczyniony przez Maryana Potockiego w Haliczu dnia 18 maja 1768.

w instrukcyi ziemi Halickiéj promowować [73]) *nie będę, i w niczém woli jo. księcia jmci Repnina nie sprzeciwię się, opisując się karą rygoru, utraty szlachectwa, fortuny i życia, tudzież pod obowiązkiem kary korporalnéj; na co się podpisuję.*

Ledwie potomność i narody obce wiarę dadzą, aby do tego stopnia jedynowładztwo wyniesione być mogło! Uwagi nad tak ekstraordynaryjnym postępkiem są próżne. Wierzyć nie można, iżby umysł ludzki był zdolnym tak oczywistego przestępstwa. Nie widziała jeszcze ani ujrzy Europa podobnéj negocyacyi, gdzie jedna strona wiąże drugą, a to jeszcze drogą gwałtu i przymusu. Ten jedyny wymuszonych asekuracyj rewers rysować powinien w oczach całéj Europy wnętrzny księcia Repnina charakter, i w tymże czasie dowodzić słuszności skarg naszych. Ta jedyna okoliczność dość zdolną jest do oświecenia dworu Rosyjskiego, iżby się wyrzekł traktatu, który tak poważnego nie wart imienia. Jakoż w rzeczy saméj, jako nazwać traktatem akt taki, w którym jednego wola prawem, w którym jeden czyni, który przez najsroższe pogróżki ubezpieczył szczególny z ekskluzyą drugich sobie przywiléj wszystkie bez sprzeciwiania się czyjegożkolwiek przepisować artykuły? A przecież stanął ten pretendowany traktat, przez który delegacya [74]) czyli raczéj

[73]) Ponieważ książę Repnin zakazywał promowować bez wiadomości jego punkta z instrukcyj województw, jawna rzecz, iż te śmiałym jego przedsięwzięciom musiały być przeciwne; co wraz znosi i twierdzenie księcia Repnina w punkcie 6 odpowiedzi swojéj przytoczone, aby instrukcye miały zajść *conformiter* do aktu konfederacyi.

[74]) Na sesyach komisyi biskup grecki Mohilowski nominacyi Moskiewskiéj, a przeto ich poddany, pierwsze po księciu Repninie miał miejsce. Krzesło jego wyniesione było

książę Repnin wywrócił prawa nasze, przepisał nowe, odmienił rządu formę, a poddając Polskie ustawy cywilne i polityczne pod Moskiewską gwarancyą, w rzeczy samej poddał Rzpltą pod panowanie téjże potencyi. Ale przystąpmy już do dzieł komisyi prawodawczéj.

Komisya prawodawcza.

Najpiérwszy i prawie szczególny jéj cel był traktat z imperatorową jmcią, który zawierał w sobie gwarancyą, prawa nasze i formę rządu wewnętrzną. Przed roztrząśnieniem wynikającego z niego dla ojczyzny niebezpieczeństwa wejrzyjmy wprzód w naturę traktatów i gwarancyi.

Co do traktatu. Traktat z dwu zwykł się czynić powodów: albo dla przywrócenia już wzruszonego, czyli dla ugruntowania dopiéro wzruszyć się mającego między dwoma lub kilku mocarstwy pokoju, albo dla wspólnego z handlu wypływającego pożytku. Wiadomo całéj Europie, że Rzplta z Moskwą na ów czas nie była w wojnie, że przed wymaganiem przez dwór Petersburgski na Polsce proszenia o gwarancyą i przywrócenia równości Grekom nieunitom i dysydentom żadnéj nie było do wzruszenia pokoju pobudki. Dowiedziemy osobném pismem, że dwór Moskiewski z prawa i z opisania traktatów między Polską a jego państwem zaszłych nie miał mocy domagania się przywrócenia dysydentom utraconej przez ustawy ojczyste równości. Rzecz jawna i z opisu traktatu oczywista, że wspólny handel ani Moskwę ani Rzpltą nie intereso-

wyżéj nad krzesła ministrów cudzoziemskich. Trudno pojąć zkąd ta dystynkcya wypływać mogła; to tylko widzimy, iż rzecz śmiechu godna zasadzić tego biskupa pomiędzy sędziów w sprawie nierozsądzonéj jeszcze, i w któréj on był stroną.

wał. Zkądże traktatu tak nagła i nieodbita wyniknęła potrzeba? Nie mogła Moskwa bez wzruszenia na siebie sąsiadów naszych, pilnie dla własnéj całości wolności naszych strzegących, otwarcie podbić Rzpltą Polską; trzeba było do poddania jéj swemu panowaniu subtelnych a pozorem przyjaźni sąsiedzkiéj pokrytych dla usprawiedliwienia się całéj Europie użyć sposobów. Trzeba było, jakążkolwiek konfederacyą w narodzie związać, poselstwo uroczyste z proszeniem o gwarancyą odebrać i swojéj sile a słabości narodu ufając, jaki taki skojarzyć traktat dla podciągnienia pod niego gwarancyi wszystkich ogólnie praw naszych. Narody, między sobą według prawa natury będąc równe, i wzajemnie sobie niepodległe, nie mogą miéć nic jeden nad drugi, chyba tyle, ile im moc traktatów dozwala. Żaden traktat nie dał prawa Moskwie protegować dysydentów w Polsce: wspiérała się Moskwa, acz naciągnionym sposobem, na traktacie Oliwskim; ale zaliż nie jest dosyć jawno, że traktat, w który ta potencya nie wchodziła ani sposobem strony godzącéj się, ani sposobem strony gwarantującéj, za żaden pretekst jéj służyć nie może? Oświadcza się wyraźnie Moskwa, że jest do tego autoryzowaną przez traktat Moskiewski 1686.

Lecz piérwsza, traktat ten nie czyni żadnéj wzmianki o dysydentach, mówiąc szczególnie o Grekach nieunitach; powtóre, traktat ten nie ubezpiecza tylko wolność duchowną; więc Moskwa nie mogła się domagać, iżby Grecy byli przypuszczeni do urzędów cywilnych; potrzecie, traktat ten nie był nigdy ratyfikowany przez Rzpltą, przeto nie może jéj w niczém obowiązywać; poczwarte, Grecy nie znajdowali się w przejrzanym przez ten traktat przypadku; więc Moskwa nie mogła się do niego odwoływać. Dla dowodu naszego wniesienia przytaczamy słowa tegoż

traktatu: *król Polski uciskać nie będzie ani pozwoli osób religii greckiéj; nie będzie ich przymuszał do przyjęcia religii katolickiéj rzymskiéj, ale zachowa według dawnych praw wolność ich kościoła* (Const. vol. 6 str. 153). Wszakże Polska nie uciskała Greków, nie przymuszała do odmienienia religii, jako ani sama Moskwa wymawiać to waży się. Jeżeli które z cerkwi złączyły się z kościołem rzymskim, uczyniły to dobrowolnie. To złączenie stało się przed rokiem 1710. Wspomniałaż co o tém Moskwa, gdy prosiła tegoż roku o aprobatę traktatu? Zachowałaż sama podobne z swojéj strony obowiązki? Car Piotr pierwszy przyrzeka w tymże traktacie, *że we wszystkich państwach swoich, osobliwie w kraju od Polski odpadłym, żadnego gwałtu katolikom czynić nie będzie, ani przymuszać do przyjęcia innéj religii, owszem że w wyznawaniu swojéj wszelką możną wolność mieć będą, ani doznają w ich dobrach żadnéj przeszkody lub szkody.* Że te nie dopełnione obowiązki ztąd widać, albowiem żadnego w państwie ich nie masz już dotąd katolika. Jakim więc prawem odwoływać się może do traktatu, który sama tak oczywiście zdradziła?

Co do gwarancyi. Wejrzyjmy teraz w naturę gwarancyi która co do teraźniejszego przypadku ani w prawie narodów, ani w zdaniu polityków, prawdziwego nie znajduje dla siebie wytłumaczenia i przykładu, nawet w całéj historyi; gdyż tym sposobem nic innego tylko *directum* oznacza *dominium*, inaczéj bowiem używana ta bywa do wspólnego ubezpieczenia mocarstw traktat miedzy sobą zawierających, i z istoty swojéj jest tylko dwu albo więcéj stron, bądź o pokój, bądź o posesye, bądź o handel czynionych warunek, lub poręka trzeciego, zobopólnie dla ugruntowania dzieła i wzajemnego sobie dotrzy-

mania wezwanego mocarstwa. Strona zaś jedna o jakążkolwiek rzecz sprzeczyć sporowi czyli żądaniu podległą, sama sobie poręką i warunkiem być nie może, boby się tém samém natura gwarancyi znosiła, przeto od wybranego jednomyślnie i polubownie przez strony pośrednika cała jéj moc zawisła.

I tak, pominąwszy inne nasze przymierza i sojusze najwyraźniejszym przykładem staje się traktat Oliwski, do którego od cesarza jmci chrześciańskiego, elektora Brandeburskiego i Rzpltéj z jednéj, a korony Szwedzkiéj z drugiéj strony czyniącymi, król jmć Francuzki wezwany był zobopólnie za pośrednika i gwaranta.

Był Piotr wielki pośrednikiem traktatu 1717 między w. p. Augustem II a naszą Rzpltą, przecież nie był gwarantem, lubo dwór Petersburgski według potrzeby zdarzonych okoliczności czynił się raz gwarantem, drugi raz pośrednikiem. Dziwowaćby nam się prawdziwe nie należało śmiałym tego dworu przedsięwzięciom, kiedy dla przywiedzenia do skutku zamysłów swoich targnął się nawet na traktat za pośrednictwem wielkiego prawodawcy swego ustanowiony; traktat przynajmniéj Polsce pamiętny, iż w nim władzę hetmanów opisano i utwierdzono, radę senatu ograniczono, i jak daleko tolerancya dysydentów ma się rozciągać dostatecznie określono.

Artykuł IV tego traktatu nie tylko zabrania dysydentom nowych budowania zborów, odwołując się w téj mierze do konfederacyj w 1632, 1648, 1668 i 1674, ale jeszcze przykazuje, aby wszystkie zbory, od 1674 r. wybudowane, zniesione zostały. Jakaż więc ich może być domagania się prawność dostojności obywatelskich i uczestnictwa mocy prawodawczéj, kiedy sprawowanie obrządków ich duchownych tak jest ściśnione? Ale niesłuszność

domagania się przez nich zupełnej z nami równości co do swobód obywatelskich i uczestnictwa mocy prawodawczej dostateczniej w pismie przyłączoném (?) dowiedziemy.

Dwór Petersburgski we wszystkich deklaracyach swoich zdaje się przywłaszczać sobie prawo mieszania się w rządy nasze na fundamencie, iż z żadną potencyą tak ściśle jak z naszą Rzpltą interesem wspólnej całości nie jest związany.

Roztrząśniemy krótko naturę tego prawa z traktatu naprzód Oliwskiego, w który, że Moskwa żadnym kształtem nie wchodziła, najmniejszy dla nas nie wynika obowiązek. Jeżeli gruntuje się na traktacie Moskiewskim 1686 r., jużeśmy wyżéj widzieli, iż ten traktat przyjęty był przez Rzpltą w 1710 r. pod kondycyą przywrócenia nam Inflant: niechże to dopełni dwór Petersburgski, a my żadnemu stwierdzeniu onego, jakimkolwiek kształtem już zaszłemu, nie sprzeciwimy się. Ale musiał to poznać tenże dwór, iż niedopełnienie tak walnéj kondycyi znosiło wszelką przyjęcia onego ważność, kiedy w pierwszym artykule mniemanego traktatu Warszawskiego 1768 r. nie zaniedbał odnowić go dwór Petersburgski témi słowy: „Potwierdza się jak najuroczystszym sposobem stały i wieczysty pokój, nieprzerwana szczéra przyjaźń, ścisłe porozumienie się i dobre sąsiedztwo *inter respectivos status* posesyami i własnościami według formalnego z opisu traktatu Moskiewskiego w 1686 r. między obiema najjaśń. traktującemi stronami zawartego, którego tenor, moc, ważność i obowiązki reasumują się *per expressum et formaliter* przez ten nowy traktat we wszystkiém ich określeniu, jak gdyby ten tu wspomniony dawny 1686 r. traktat był w niniejszy słowo w słowo inserowany“.

Lecz jak pierwsze przyjęcie przez konfederacyą Sando-

miérską w 1710 przy niedopełnionych warunkach, tak i teraźniejsze siłą i gwałtem na narodzie wymuszone, równie żadnej nie ma wagi. Ale dajmy to, że ten traktat ma tę ważność, którą dwór Petersburgski utrzymywać usiłuje; nie stwierdzi przez to przywłaszczonego sobie jedynie siłą prawa mieszania się do wewnętrznego rządu naszego, i owszem artykułem 24 wyraźnie w nim ostrzeżono témi słowy: „Zakażą razem wielcy hosudarowie, carowie i wielcy kniaziowie Rosyjscy jawnych ani tajemnych nieprzyjaciół, którzyby byli wielkiemu hosudarstwu jk. wieliczestwa i wszystkiéj koronie Polskiéj i w. ks. Litew. do spółkowania przyjmować, ani pomocy im skarbem i ludźmi, ani okazyi do niedróżby i do wojny, sami sobą ani przez ordynowane osoby dawać i złego czynić nie mają.“ Wszystkie, od bezkrólewia począwszy, dworu Moskiewskiego z Rzpltą dotąd nieprzerwane obchodzenia się oczywiście wydają tego traktatu zgwałcenie. Tyle mamy poprzedniejszych z innemi mocarstwy traktatatów, jako to z Francyą, cesarzem, królem Pruskim, Szwecyą i Portą Otomańską, a przecież żadna z tych potencya nie przywłaszcza sobie prawa mieszania się w rząd nasz wewnętrzny [75]).

[75]) Należy podobno tu przypomnieć sobie, że pierwszy traktat Rzpltéj naszéj od czasu prawdziwéj jéj wolności i pierwszego prawie wolnie obiéranego Henryka Walezyusza uczyniony był w 1573 r. z królem Francuzkim Karolem IX. pod którego imieniem pierwsze *pacta conventa* z bratem jego królem Polskim Rzplta spisała; gdzie z Francyą sojusz wieczny zawarła, którym obowiązały się wspólnie obadwa państwa *offensive ac defensive* tak w żołnierzu jako i w pieniądzach dawać posiłki; od Francyi przyrzeczone te były Rzpltéj przeciwko każdemu na posesyą jéj targającemu się, a mianowicie przeciwko księciu Moskiewskiemu. *Hoc loco videantur articuli pactorum conventorum* Vol. II fol. 859.

Ale wróćmy się do traktatów z Moskwą. To pewnie na traktacie 1717 i na pośrednictwie Piotra wielkiego gruntuje Moskwa prawność swoję wdawania się w Polskie interesa. Rzplta wchodząc na ów czas w zaspokojenie z własnym królem swoim Augustem II przez Szwecyą od tronu oddalonym, traktowała z nim pod pośrednictwem cara wielkiego Moskiewskiego. Od tego momentu jego następcy wzięli przed się postanowienia u nas przemocy swojéj nad rządem Rzpltéj. Mieszać się naprzód w elekcyą królów naszych poczęli, potém wdawać się do fundowania trybunałow, wspiérania zuchwałych obywatelów, naostatek robienia u nas konfederacyj, znoszenia praw dawnych, nowych a uciążliwych na naród wkładania, do gwarancyi przyjęcia zniewolenia, a wreszcie zupełnie nas pod swoje podbić wszechwładztwo odważyli się. Ale kiedy artykuł tego traktatu do dysydentów ściągający się jest uchylony, cały traktat przez to zniesiony. Prawo pośrednictwa zniesione, a zatém wszystkie upadły pozorne wdawania się na dalszy czas dworu tego w rząd nasz pobudki. Sądzilibyśmy się szczęśliwymi, gdybyśmy przynajmniéj teraz z pod tak niebezpiecznego jedynowładztwa na zawsze wydźwignąć się mogli.

Wnijdźmy teraz w roztrząśnienie walniejszych artykułów nowéj legislacyi przez księcia Repnina sporządzonéj.

Traktat gwarancyi.

Artykuł piérwszy ogólnie i obszérnie odnawia traktat Moskiewski 1686 r. przez który Jan Sobieski znaczne prowincye bezpotrzebnie ustąpił carowi, i kóry jako się rzekło, nigdy nie był ratyfikowany, aż pod kondycyą pośledniego Narewskiego i przywrócenia Inflant; lecz gdy o tém obszérnie mówiliśmy, tu tylko rzeczemy, że Moskwa,

odmieniając traktat Moskiewski bez wspomnienia Narewskiego, ubezpieczała sobie posesyą wydartych tak znacznych Polsce prowincyj. Uwolnić się z obowiązków, które na siebie włożyła, wypłacić wszystko co winna była, acz nic nie dawszy, zkąd wnieść łatwo, że wydarcie mocą wyświadcza inegzystencyą prawa.

Nie bez słusznéj przyczyny obywatele na drugi tego traktatu artykuł narzekają: obojętne jego określenia, różnemu tłumaczeniu podpadające, mogłyby z czasem pogrążyć Rzptą w nieszczęścia, których albo nie przewidziano, albo zastanowienia się nad niémi zabroniono. Gwarancya wzajemna państw obudwu ich posesyj i granic aktualnych [76]) w Europie czyliż nie jawnie wydaje *offensive ac defensive* przymierza własność? Przymierze dla nas niebezpieczne: naprzód (jako niżéj obaczymy), że Rzpltéj odbiéra moc na zawsze zmiękczenia lub onego odmienienia, nawet co do rządu wewnętrznego, a zatém odbiéra nam wolność rozważania przypadków wyniknąć mogących z obowiązków tego traktatu. Przymierze niebezpieczne, albowiem będzie zawsze w mocy dworu, który nas siłą do zawarcia onego przyniewolił, mieszać nas według swego celu, swojéj potrzeby, swego zysku z największą szkodą naszą do własnych jego z kimkolwiek zatargów. Niebezpieczne naostatek, ponieważ nas przynagla do uchybienia poprzedniejszym i daleko ważniejszym sojuszom z innémi mocarstwami, od których nawet wszelką nam posiłków nadzieję odejmuje; a do tego zważmy, jakie są tego artykułu wyrażenia: „żeby wzajemną

[76]) Pomnieć tu należy, iż granice nasze z Moskwą nie są jeszcze dostatecznie z wielu miar ustanowione, przez nieprzestanne w nich Moskwy wdzierania się, i już na kilkanaście mil kraju od niedawnego czasu odebranie.

swą przyjaźń i wzajemnie swe wygody ugruntować na nieodmiennych fundamentach, to jest na równym państw i systematycznym interesie obojga najjaśniejszych współ-traktujących stron, zgodziły się one gwarantować jedna drugiéj całość i zachowanie aktualnych ich w Europie posesyj, ziem i t. d.“ Próżno szukaćby jasnego i wyraźnego w tych słowach obowiązku; zrozumieć nie można co znaczy: *wzajemna przyjaźń, wzajemne wygody. Interes systematyczny* nie może być wzajemnym, albowiem sądząc z teraźniejszego stanu naszego, najwięcéj nam zależy na tém, abyśmy nasz interes od Moskiewskiego oddzielili; nie może być równym, zważając przywłaszczone nad nami Moskwy panowanie. Jéj interes jest szukać zachowania téj przemocy, naszym zaś z pod niéj wybić się; przeto interes nasz i Moskwy jest wcale jeden drugiemu przeciwny. Równie interes systematyczny obojga państw podobnym sobie być nie może, albowiem, jeżeli mieszanie się w interesa nasze jest Moskwy ułożeniem, zupełna wolność i niepodleganie usilnością i przedsięwzięciem naszém być koniecznie powinny; nie może tedy być między témi dwoma państwami jeden interes równy, systematyczny, któryby wspólne uznał zyski. Ten więc artykuł wykracza i przeciwko naturze obowiązków, którym nas poddawać zdaje się, i przez obojętne wyrażenia swoje, co najgłówniejszym jest błędem w traktatach, które za przepisane wszystkim narodom prawa służyć powinny, i których jasność w wyrażeniu najpiérwszą być ma właściwością. Przykłady w historyi znajdujące się nadto dowodzą, o jakie nieszczęścia przyprawiły różne państwa obojętne traktatów wyrazy, i do jak wielu krwawych wojen albo rzetelną przyczyną albo tylko wymyślonym były pozorem. Podobnemubyśmy i my podpadli niebezpieczeństwu, bylibyśmy kiedyżkol-

wiek przymuszeni do wykonywania obowiązków gwarancyi podług upodobanego a siłą przemocy wmawiającego w nas jéj tłumaczenia. Waruje, to pewna, artykuł szósty, że wszystkie obowiązki teraźniejszego ich traktatu, i wszystko, co tylko w nim jest postanowiono, nie powinno czynić najmniejszego uszczerbku mocy i tenorowi innych ich traktatów i obowiązków z innemi potencyami, a mianowicie względem Rzpltéj traktatowi pokoju Karłowickiego, między nią i Portą Otomańską zawartemu, jako też traktatowi Oliwskiemu i wszystkim innym, które ona zawarła z innemi potencyami; ale jak pogodzić to tak ogólne wyłączenie z obowiązkami ścisłemi wzajemnego i systematycznego Polski z Moskwą interesu, z wzajemnemi państw obudwu wygodami? Interes dworu Petersburgskiego wymaga, abyśmy się z nim nowym i ściślejszym nad inne potencye związali węzłem; nie jestże to têm samem dawniejsze nasze z Portą Otomańską zerwać związki? Gwarantując Moskwie posesye jéj i granice aktualne, nie jestże to powstać jawnie na przeciw Porcie Otomańskiéj w przypadku wydanéj Moskwie przez nią wojny? Oprócz, że ten obowiązek byłby Portę urażający, a cale myśli Rzpltéj przeciwny, nasz własny interes, nasze bezpieczeństwo, wszelka zysków naszych nadzieja w stałym utrzymywać nas powinny umyśle nienaruszenia w najmniejszéj okoliczności tak ściśle, tak świątobliwie przez Turków nam dotrzymywanego traktatu, który ze wszech miar dla narodu, tak co do jego niepodległości, jako też co do swobód wewnętrznych, jest użyteczny, i którego nam tak jawnie taż potencya dała dowody; lecz w czasie wojny Porty z Moskwą zaliż ta nie zażyłaby na swój pożytek *równości interesu i jednostajności systematis*, iżby przez to wciągnęła nas w wojnę? zaliż to, co

o Karłowickim mówimy, do wszystkich innych nie rozciąga się traktatów? Nieograniczony wyraz *równości interesu in systemate* żadnéj nie cierpi ekscepcyi. Toż samo jest, iżby była nam Moskwa rzekła: rozkazuję wam, ażebyście wszystkich moich nieprzyjaciół byli nieprzyjaciołami. Nie zaniedbałaby pewnie tych swoich absolutnych rozkazów w wojnie niniejszéj, gdybyśmy nieszczęściem naszém ten szkodliwy byli przyjęli traktat, którego artykuł wtóry, nieuchronnych nieszczęść będąc źródłem, prędzéj lub poźniéj upadek Rzpltéj przyspieszyłby.

W artykule trzecim pozwalają Grekom nieunitom i dysydentom: *wolność zupełną exercitii religionis z pozwoleniem ich wszystkich praw i prerogatyw tak duchownych jako i świeckich wszystkim innym obywatelom i mieszkańcom ostrzeżonych.* To pozwolenie mienią *prawem kardynalném*, *fundamentalném i wieczystém.* Objaśniają to wszystko przez akt osobny, któremu tęż samą moc i ważność nadają, jak gdyby w traktat słowo w słowo był wciągniony.

W roztrząśnieniu obowiązku artykułu drugiego widzieliśmy wynikające z traktatu *defensive ac offensive* dla Rzpltéj niebezpieczeństwa; lecz większym jeszcze poddał najuroczystsze prawa nasze artykuł czwarty, który mówi wyraźnie: „Forma rządu Rzpltéj Polskiéj i wolność wolnych jéj obywatelów wyciągają dla potomnych czasów wyraźniejszego, i w niczém nigdy nieporuszonego postanowienia, żeby nowe przypadki nie mogły na potém wprowadzać nowe odmiany, które w pospolitym rządzie nie powinny nigdy ściągać się do saméj fundamentalnéj konstytucyi.“ Nie można tu także wiedzieć, o jakich nowych przypadkach mówi traktat, któreby mogły na potém wprowadzić nowe odmiany; ale mińmy słowa, do treści przy-

stąpmy. Forma nieporuszona rządu jestto rzecz nigdy jeszcze niewidzialna i tylko co w umyśle utworzona. Jeżeli rządu nie ma na świecie, któryby jakiéj nie podpadał odmianie, wyniknionéj z różniących się albo interesów, albo przynależytości, albo z powodów do przewidzenia trudnych; jakiémże prawem chciano w Polsce formę rządu nigdy nieporuszoną ustanowić i wymagać, aby potomkowie nasi utrzymywać ją ściśle byli obowiązani? Tém bardziéj jeszcze potencya z nami granicząca czyliż może gwarantować nam na zawsze jéj trwałość? Rzecz zdaje się niepodobna; przecież ją dwór Moskiewski przywiódł do skutku aktem osobnym, o którym niżéj mówić będziemy, a który tu wyraźniéj témi zatwierdzony jest słowy. Ten osobny akt, będąc pod gwarancyą teraźniejszego traktatu, powinien wraz ze wszystkiem tém, co jest na teraźniejszym postanowiono sejmie, miéć wszelką tę moc, ważność i obowiązek, jak gdy on ze wszystkiém sejmowém ustanowieniem, we wszystkiém ich określeniu i słowo w słowo w ten traktat był inserowany. Nie jestże to na zawsze skrępować nam ręce i zupełną wyzwolenia się odjąć nadzieję? Nie jestże to gwarantować zruszenie swobód naszych i wieczne nasze poddaństwo? nie jestże to uznanéj za prawną na nieodzowne czasy tak mocnego sąsiada przemocy najuroczystszą przycisnąć pieczęć?

Lecz nie dosyć na tém. Dzielą rząd nasz na dwie części: piérwsza zawiéra w sobie prawa kardynalne, które ani zmiękczone, ani odmienione, ani odrzucone być nie mają. I tak, niech będzie najzgodniejsza na odmienienie ich Rzplta, niech największa z ich stałości urośnie nieprzyzwoitość, niech najnaglejsza przyciśnie potrzeba do postanowienia nowych praw, a z pożytkiem narodu i czasem zgadzających się: Rzplta względem tych wszystkich

okoliczności w zupełném zachować się bezczynieniu jest osądzona. W drugiéj części zamykają się materye *status*, które tylko *unanimitate* na sejmach wolnych decydowane być powinny. Te materye *status*, wyżéj wyrażone (przydaje traktat), pod żadnym pretekstem i tłumaczeniem, w żadnym czasie ani od nikogo *sub pluralitatem* podciągane być nie mają, ale na wolnych sejmach *unanimitate* decydowane być powinny; a zatém opozycya zawsze kierowana będzie przez ten dwór, który znajduje swój zysk z wdawania się w rząd nasz wewnętrzny; a pewnie nie inny jak dwór Moskiewski. A choćby najpotężniejsza dla Rzpltéj forma rządu pod przywłaszczoną tak oczywiście powagą gwarantowana była, ta nadzieja bliskiego lub oddalonego pożytku nie przydałaby była nigdy prawności w podbiciu wolnego narodu.

Akt osobny, ustanawiający rząd nasz na wieczne czasy, ukazuje, że nie tylko nas podbito, ale téż że nas ze wszystkich dźwignienia się obnażono środków. Koniec tego artykułu, gdzie Moskwa wszystkie tego sejmu gwarantuje ustawy, dowodzi, że ten dwór poddał swemu dozorowi najmniejsze wewnętrznego rozrządzenia okoliczności, które w trzeciéj zawarte są części pod imieniem materyj ekonomicznych.

Idzie więc zatém, że i w tych żadnéj bez pozwolenia Moskiewskiego dworu czynićby nie można odmiany.

Artykuł piąty traktatu zatwierdza całe dzieło téj gwarancyi, ściągającéj się nie tylko do naszéj konstytucyi i formy rządu, ale jeszcze do swobód praw i wolności. Łatwo z tego rozciągnienia wynikające poznać niebezpieczeństwo, albowiem równie i wewnętrzne rozrządzenia uroczystości prawnych postępków, dostojności nasze, bez-

pieczeństwo dóbr i osób naszych, wszystko to pod tę gwarancyą podciągnąć można.

Artykułem dziewiątym dla dostateczniejszego jeszcze okazałą prawnością oczów omamienia wyznaczają we dwa miesiące czas wymienienia ratyfikacyi dzieła, przez moc otwartą i pogróżki celem ostatecznym podbicia nas ustanowionego.

Pierwszy akt osobny ściągający się do dysydentów i Greków nieunitów.

Pierwszy akt osobny tego traktatu, ściągający się do dysydentów i Greków nieunitów, także jest we wszystkich artykułach swoich przez dwór Moskiewski gwarantowany. Ta potencya, stanowiąc u nas tolerancyą i porównywając religie w Polsce, nadała dysydentom kalwińskiego i luterskiego wyznania i Grekom nieunitom takie prawa, takie dostojności, któremi się nawet w Rzpltéj wiara Rzymska katolicka nie zaszczyca. Nie bez fundamentu więc naród oświadczył się przeciwko poniżeniu wiary panującéj i przeciwko dozwolonym swobodom sekt, mniejszą przez prawa nasze u nas konsyderacyą mających, które ledwie nawet potajemnego w domach własnych odprawowania swych obrządków dopominać się mogą. Żadnego nie mieli prawa nie tylko domagać się równości z wiarą panującą, ale i chcieć gwałtem otrzymać tolerancyą, szczególnie co do duchownych obrządków, ani dwór Moskiewski z swojéj strony, ani żadna potęga z mocy jakiegożkolwiek traktatu wdawania się do nas za nimi i wspierania ich żadnego nie mają prawa [77]).

Nie będziemy rozważać tu wszystkich artykułów porównywających te odmienne wyznania z wiarą naszą pa-

[77]) Dowiedziemy tego jawnie w pismie pod tytułem: Odpowiedź na wykład praw dysydenckich.

nującą, gdyż mniéj to jest potrzebne, a nadtoby nas daleko zaprowadziło. Roztrząśnijmy szczególnie wprowadzone, a wierze świętéj katolickiéj uwłaczające nowości, dla usprawiedliwienia skarg i użaleń naszych, które spodziewamy się, iż odtąd nie za wrzask fanatyków, ale za słuszne narzekania gorliwych obywatelów brane będą.

Znosząc na zawsze prawa jagielońskie przeciwko heretykom stanowione, i dekret Janusza książęcia Mazowieckiego przeciwko wchodzącym do Polski nowym sektom, pod udatnym pozorem, że Grecy nieunici przedtém jeszcze swobód tak duchownych jako doczesnych używali, i że dekret książęcia Janusza do wyznania teraźniejszego dysydentów ściągać się nie może, żadnego warunku, żadnéj tamy nie założono nowym, łatwo wnijść mogącym do Polski herezyom, pod zasłoną nieograniczonych pożytków tolerancyi tak duchownéj jako i doczesnéj. Lecz to jeszcze nie wszystko. Uchylając statut Władysława Jagieły, wypadły w Wieluniu w r. 1424, wzruszono grunt pierwiastkowego Rzpltéj założenia, zniszczono dostojeństwa religii Rzymskiéj katolickiéj, ponieważ żadnego prócz tego statutu nie mamy prawa, któreby tak uroczyście wiarę naszę gruntowało; albowiem wyraźnie ten statut nakazuje, aby jedna tylko w Polsce była wiara Rzymska katolicka, i aby wszyscy heretycy nie tylko od swobód ojczystych odłączeni byli ale nawet z królestwa wygnani [78]).

Jeżeli więc książę Repnin śmiał tak wielkiéj wagi znieść ustawy, coż w dalszym czasie być może trwałego, co świętego, co zgwałceniu niepodległego? Dysydenci na tak oczywiste odpowiadają nam prawa, że te stosują się jedynie do heretyków owego czasu będących, gdyż

[78]) Obaczyć: Odpowiedź na wykład praw dysydentów.

ich sekta była jeszcze niewiadoma. Ale pozwólmy, że dysydenci są innego gatunku heretykami, albo że nimi cale nie są; czyliż sami naszego w tém mniemania nieusprawiedliwiają? czyliż sami nie czują się być pod tém nazwiskiem zawartymi, kiedy tak przyłożyli usiłowania na uchylenie mocą Moskiewską statutu przeciwko wszystkim tak dawniejszym jako i przyszłym heretykom wypadłego? czyliż można znaléźć oczywistsze, a nasze dowody wspierające, własnego ich mniemania przeciwności? Też same niebezpieczeństwa wypływają ze zniesienia statutu księcia Janusza, zakładającego grunt ustaw księstwa swego Mazowieckiego. Jak najuroczyściéj w nim stanowi, aby wiara katolicka, z wyłączeniem wszelkich innych sekt, była w państwach jego panującą. W czasie inkorporacyi księstwa Mazowieckiego do ciała Rzpltéj dekret ten był przyjęty, i w dalszym czasie wielu prawami utwierdzony. Niszczyć go teraz aktem jedynowładnym książęcia Repnina jestto potargać wszystkie najuroczystsze Rzpltéj obowiązki, jestto sprzeciwić się i cale znieść pośrednictwo Piotra wielkiego, który artykułem czwartym swego traktatu z Rzpltą stwierdza wszystkie prawa przeciwko tolerancyi akatolików stanowione, i odnawia wszystkie artykuły przywilejów księstwa Mazowieckiego, na tym dekrecie albo statucie księcia Janusza ugruntowanych.

Pozwolono dysydentom obojga wyznania dla utrzymania potrzebnego w ich duchowieństwie porządku zgromadzenia tak częstego, jak im się zdawać będzie, nie tylko konsystorzów ale nawet i *kongregacye synodalne bez żadnéj od nikogo przeszkody.* Dozwolenie, któróm słusznie wiara katolicka u nas panująca nie zaszczyca się, i którego bez wyraźnego królowi opowiedzenia się użyć nie może. Łatwo to zrozumiéć, iż w każdém państwie

potajemne rady zabronione być powinny; i jeżeli się zdarzy, że wszechwładzca albo miejsce jego zastępujący onych dozwoli, trzeba przynajmniéj, aby z ramienia swego wyznaczył komisarza, któryby był téj rady świadkiem. Pozór interesu religii nie jest dostatecznym do cierpienia synodu, żadnéj władzy w całém państwie niepodległego. Porównywając duchowieństwo Greków nieunitów i predykantów dysydenckich z duchowieństwem naszém katolickiém, i uwalniając ich od wszystkich podatków, kontrybucyj i nakładów krajowych, nie pomyślano podobno, że za dozwoleniem najwyższéj głowy kościoła Rzymskiego możemy żądać od naszego duchowieństwa kiedyżkolwiek jakiegoś wsparcia. Ale że już odtąd niepodobna nam będzie w największéj potrzebie włożyć choćby najmniejszy podatek na duchowieństwo nieunickie i na predykantów dysydenckich, to rzecz niezbita, kiedy ich prawa, ich wolności są przez Moskwę gwarantowane, i że łatwiéj nam wszystko otrzymać od dworu Rzymskiego niżeli cożkolwiek od Petersburgskiego. Stanowiąc w Polsce różność wiar odmiennych, trzeba było przynajmniéj, aby był kraj żtąd jaki odniósł pożytek. Za cóż dysydentów i Greków nieunitów na takim u nas postawili stopniu, na jakim w państwach, gdzie ich wyznania są panujące, nieznajdują się?

Chcąc wyjąć dysydentów i Greków nieunitów z pod władzy trybunałów naszych w sprawach wiary, ustanowiono *judicium mixtum*, z ośmiu katolików świeckich i równéj liczby Greków nieunitów, za nominacyą króla złożone, przydając biskupa Białoruskiego nieunickiego, który w miesiącach nalézącéj prezydencyi Grekom nieunitom nieodmiennie zawsze ma prezydować. Bynajmniéj w tém ustanowieniu równości nie zachowano: nasze duchowieństwo przez świeckich a nieunickie przez głowę swoję du-

chowną, nigdy od tego trybunału nieoddalającą się i przez kilka miesięcy do roku prezydującą, sądzone będą. Toż samo i dysydenci znajdą sposób mieszczenia w tym trybunale osób swoich konsystorzów, które wraz i sędziami i stroną zawsze będą. Inny jeszcze wynika ztąd zysk dla dysydentów i Greków nieuitów: będą zawsze mieć w tym sądzie dziewięciu swoich sędziów, a my tylko ośmiu; więc zawsze większość zdań będzie za nimi. A coż mówić o tém, że tenże biskup Grecki, nominacyi będąc Moskiewskiéj, a przeto dworu tego poddanym, z jakiego pretekstu lub prerogatywy sądom narodowym naszym prezydować śmieć może? Zachowanaż przynajmniéj przystojność, ażeby biskup religii panującéj, przez to samo Rzpltéj senator, sprawiał się w sądzie Greckiego biskupa, żadnego charakteru w stanach Rzpltéj naszéj niemającego?

Pozwalają dysydentom i Grekom nieunitom nie tylko utrzymywać i reparować ich zbory i cerkwie, ale nawet nowe wystawiać, jako téż i szkoły, i szpitale, i inne należące do ich wyznania budowle: prawo, którego w Polsce sami nie mają katolicy, albowiem żadnych im nowych czynić nie wolno fundacyj, i te, któreby przez stany na sejmie zgromadzone aprobowane nie były, żadnéj nie powinny mieć ważności. Ten warunek miejsca nie ma dla dysydentów i Greków nieunitów, traktat im wszelkich dozwala fundacyj. Owoż nowe ich nad katolików wyniesienie, z którego sądzić łatwo, jak daleko panująca religia jest znieważoną i uciśnioną, a ztąd wnieść, jeżeli dość słusznie fanatycznémi zowią usiłowania nasze, szczególnym celem odzyskania jéj praw i prerogatyw odważone.

Nie dosyć było dysydentom i Grekom nieunitom na pożytkach duchownych, tak rozlegle otrzymanych. Traktat [81])

[81]) Artykuł 2 § 14.

8.

czyni ich sposobnymi otrzymania wszystkich urzędów ziemskich, koronnych i wielkiego księstwa Litewskiego, starostw grodowych, posiadania dostojności senatorskich i ministrowskich; daje im prawo dostąpienia funkcyj deputackich i poselskich; znosi i niszczy wszystkie prawa przeciwko szlachcie dysydentom tylekroć wypadłe, oddalające ich wyraźnie od prawodawstwa. Starał się najprzód ten traktat ugruntować prawa dysydentów na dawnych przykładach. Odpowiadamy, że przywłaszczenia nigdy przeciwko wyraźnym prawom dowodami nie były. Otworzyć księgi praw narodowych a wejrzyć w ustawy różnemi czasy przeciwko nim wypadłe, jużto przed wsunieniem się dysydentów do naszych urzędów, jużto w czasie posiadania onychże, jużto po zupełném ich od tychże urzędów oddaleniu, wszystkie są przeciwko nim; co jawnie ukazuje, że przez swoję liczność, swą siłę i wygórowanie dostąpili szczególnie na ów czas uczestnictwa rządu wewnętrznego tak, jak dziś mocą i wsparciem Moskiewskiém przywłaszczyć sobie prawo na to wszystko dokazali. Czyliż potomność te gwałty uzna za prawo? Jakimże nań my sami zapatrujemy się okiem?

Wspiéra niby naostatek ten traktat dysydentów żądania na traktatach Oliwskim i Moskiewskim; lecz my odpowiémy jeszcze, że mniemane dysydentów prawa, ani moc dworu Petersburgskiego wdawania się u nas za nimi w żadnym tych traktatów nie znajdują się artykule [82]). A nadto jak niewyczerpane zamieszania, rozróżnienia i rostérków wypłynęłoby ztąd źródło, gdyby tak obszérna Rzplta wielością i odmiennością zdań w materyi wiary rządzona we wszystkich była okolicznościach. Przydajmy tu jeszcze, że, przypuszczając dysydentów do prawodaw-

[82]) Obaczyć Odpowiedź na wykład praw dysydentów.

stwa, jestto dać mocarstwom ich wspierającym prawy sposób mieszania się w rządy nasze, zwłaszcza gdy tak szczupła partya, poddana zupełnie obcym mocarstwom, utrzymaćby się w Polsce bez ich pomocy nie mogła. Patrzmy na przykład wszystkich innych krajów obcéj religii w legislacyi niecierpiących. Tak więc jeżeli każdemu narodowi, dopiéroż Polskiemu, prawo takie byłoby najszkodliwszém, gdzie jednego zuchwała lub przekupna opozycya przeciwko całego narodu zgodzie dosyć jest ważna.

Traktat ten z dysydentami kończy się prawem stałém, wieczném i nigdy nieporuszoném. „A ktobykolwiek [słowa prawa [83])] one naruszać ważył się, ma być i będzie poczytany jako wzruszyciel pokoju publicznego i nieprzyjaciel Rzpltéj.“ I to prawo równie jak i wszystkie artykuły traktatu jest przez Moskwę gwarantowane.

Po tém roztrząśnieniu spytaćby się podobno można, czylito na żart w drugim § aktu drugiego osobnego wyraźnie nakazano, aby: Ile razy wiara Rzymska katolicka w prawach, konstytucyach i wszelkich aktach wspomniona będzie, zawsze jéj dawany był tytuł panującéj? Gdyby jéj wszystkich dostojności, panującéj wierze służących, było nie odebrano, nie trzebaby pewnie dokładać i tego ubezpieczenia, które z właściwości jest jéj przyzwoite, że wieczyście będzie panującą, oświadczać, że ten, który ma moc stanowić prawo, nie może go w czasie modyfikować, przydać, ująć lub odmienić. Jeżeli się zgadza z światłem rozumu, ktoż nie widzi? a przecież Moskwa sakryfikowała te wszystkie uwagi, byleby tylko utrzymała okazałość zwierzchności swojéj, którą w Polsce rozciągnęła. Jakoż w rzeczy saméj, rozciągnąwszy zwiérzchność swoję względem religii, targnęła się na cywilną czyli formy rządów powagę.

[83]) Artykuł 5. § 4.

Przychodzimy teraz do rozważania aktu drugiego osobnego tegoż traktatu. Przezorność, któréj użył dwór Moskiewski, stanowiąc różne artykuły do wewnętrznego rządu naszego ściągające się, ukazuje otwarcie, że ułożenie jego było panowanie swoje u nas ugruntować, i przeciwko wszelkim utwierdzić odmianom, któreby obywatele może z czasem przynieść chcieli, gdyby wszystko dostatecznie nie było przewidziane, wszystko zabronione i my z wszystkich przypadkowych nawet do wybicia się obnażeni sposobów zupełnie nie zostali. Ta potęga prawa nasze tak ograniczyła, władzę dostojności narodowych tak ścieśniła, wdawanie się swoje w rząd nasz prawem zawsze (lubo niesłusznie) mianowane tak umocniła, iż otwarte kroki z téj przemocy szczególnie wydobyć nas mogą; same tego traktatu artykuły jawnie to wszystko, cośmy tu namienili, dowodzić będą; te zaś dowody będą bez odpowiedzi.

Akt osobny drugi. Prawa kardynalne.

Pod nazwiskiem praw kardynalnych rozumiano być prawo trwałe, wieczyście i nigdy odmienić się nie mogące. Ten obowiązek z istotnéj właściwości swojéj jest przeciwko wszystkim pierwiastkowym, na których się narody gruntują i zasadzają, ustawom, i przeciwko esencyalnéj czyli istotnéj własności mocy prawodawczéj.

Moc prawodawcza (mówi § 1szy) dla Rzpltéj w trzech stanach, to jest królewskim, senatorskim i rycerskim dotąd trwająca, niewzruszona na zawsze zostawać powinna, i téj mocy jeden stan bez drugich dwu, ani dwa bez trzeciego, przywłaszczać sobie ani zażywać nie będą mogły. Ktoż nie czuje, iż obowiązek tego rodzaju, gwarantowany przez potencyą sąsiedzką, daje jéj prawo nie-

szania się statecznie w nasze prawodawstwo? Moskwa wszystkich w Rzpltéj nastąpionych roztérków naturalnym staje się sędzią. Póty, póki to prawo innego nad nas samych nie miało gwaranta, nie było nam niebezpieczne; i do nas to samych należało i należy szczególnie przyznać: co jest naszéj Rzpltéj istotnym stanem, i jaka któremu z nich jest udzielona moc i powaga. Lecz dziś staje się szkodliwém, kiedy ten artykuł najistotniejszą wolnéj Rzpltéj właściwość i moc nadania według upodobania swego władzy każdemu z tych stanów odejmuje, i stany nasze przywłaszczoną *proprii arbitrii* władzą policza i ustanawia.

Pozwólmy, że w dalszym czasie zdałoby się Rzpltéj ograniczyć lub ująć powagi królom swoim; dajmy, iżby sądziła potrzebną odmianę sposobu rady senatu, albo żeby ją w ustawicznie trwającą przemienić chciała; dajmy, żeby osądziła przyzwoitością inaczéj izbą poselską rozporządzić, tak co do jéj wewnętrznego ułożenia, jako téż co do przedłużenia funkcyj poselskich i przydania im władzy: Moskwa sprzeciwić się zawsze temu będzie mogła, zastawiając się tym artykułem, który trzy stany Rzpltéj przepisał. Przeto, choćby największe w rząd wsunęły się nieprzyzwoitości, choćby największy z umiarkowania lub odmiany tych praw wynikał dla Rzpltéj pożytek, dwór Petersburgski to zawsze, co się z jego zyskiem najbardziéj zgadzać będzie, jako gwarant prawodawstwa naszego potrafi ustanowić.

Paragrafem piątym Moskwa wieczne w Rzpltéj stanowi prawo obiérania królów, przydając, żeby nie tylko wolne *unanimitate* obiéranie królów w zupełnéj mocy swojéj na zawsze zostawało, ale téż żeby pod żadnym pretekstem i w żadnym czasie sukcesya do tronu Pol-

skiego ustanowiona i dopuszczona być nie mogła. Ten artykuł na dwie dzieli się części: pierwsza ściąga się do elekcyi koniecznie jednomyślnej. Chociaż to jest najkardynalniejszém Rzpltéj naszéj prawem, nic nam jednak przed tym traktatem nie zabraniało zabieżyć nieprzyzwoitościom, jeżelibyśmy jakie z takowéj elekcyi pochodzące uznali. Mogliśmy zawsze dobrowolnie albo większość głosów, albo dwie części przeciwko jednéj, albo inne jakie w téj mierze umiarkować ułożenie. Mogliśmy na miejsce zupełnéj ogólnie całego narodu jednomyślności, to jest *viritim,* podzielić na większość głosów przez województwa, ziemie i powiaty wypadłych; teraz jakażkolwiek odmiana, jakieżkolwiek względem elekcyi umiarkowanie jest zabronione traktatem. Naród Polski poniewolny jest trzymać się koniecznie i na zawsze jednomyślności. A ztąd mieszanie się postronnych potencyj, a mianowicie wygórowanéj nad nami Moskwy w obieraniu królów naszych jest utwierdzone, za prawo uznane.

Druga część tego artykułu zmierza do odjętéj na zawsze Rzpltéj mocy ustanowienia, jeżeliby się jéj kiedyżkolwiek zdało, tronu sukcesyi. Obieramy królów, ponieważ stany najistotniejszą sądziły to być wolnością; przecież nie odejmowały sobie władzy postanowienia sukcesyi, jeżeliby im się było zdało. Jest wprawdzie prawo zabraniające królowi mianowania swego następcy, albo poddania tron dziedzictwu, lecz ten obowiązek, ta ostrożność, nie obowiązuje Rzpltéj tylko panującego *pro tempore* króla.

Czyliż trafić się nie może okoliczność, w któréj sukcesya tronu, jednéj tylko familii służąca, zdawaćby się mogła stanom użyteczną, po gruntownėm utwierdzeniu i umocnieniu wolności przez ujęcie królom tak władzy jako

też środków władania obywatelów umysłami? Alboż Holandya na statuderach swoich nie doznała odmian? Wolną najprzód onych miewała elekcyą, potém obierać ich poprzestała, dziś ma ich dziedzicznymi. Ktoby był chciał tę rzpltą do nieczynienia żadnéj w téj mierze odmiany przyniewolić, skaziłby był prawo jéj wszechwładztwa.

Niech nikt ztąd nie wnosi a naciąga, iż mówimy o rzeczy stałéj albo koniecznie i nieodbicie stać się mającéj; mówimy albowiem szczególnie o wszechwładztwie i niepodległości Rzpltéj, iż będąc sobie wolną, może obrać, może umówić każdy rządu i panowania swojego sposób, który jéj pożyteczniejszym być zdałby się, i na który powszechna narodu całego w czasie zaszłaby zgoda; jako niegdyś będąc pod 12 wojewodami przeszła pod królów. Był Rzym niegdyś pod królami, przeniósł z czasem władzę do senatu, za zdarzonemi okolicznościami podzielił ją z pospólstwem. Poddawał się w przypadkach dyktatorom i decemwirom; nie wdawał się w to żaden sąsiad, bo Rzym był sobie wolnym. Mamy przykłady z kwitnących rzpltych Weneckiéj, Szwajcarskiéj i Genueńskiéj, z okolicznościami formę rządu swego bez żadnéj od nikogo przeszkody lub przepisania koniecznego przymusu odmieniających.

Paragrafem ósmym Moskwa gwarantuje prawa i przywileje prowincyom, a mianowicie te, z któremi do Rzpltéj przystąpiły, i osobom w nich mieszkającym służące, chcąc aby te prawa i przywileje w całości na zawsze zachowane były. Nic sprawiedliwszego bez wątpienia jako każdemu zachować to, co mu słuszném należy prawem; od tego bowiem zawisła wzajemna poufałość i spokojność Rzpltéj; ale z drugiéj strony nic niebezpieczniejszego jako podobne warunki poddać pod gwarancyą potężnego sąsiada. Widzialném więc jest, że przez ten sposób Mo-

skwa najwyższym a prawnym co do pozoru obrała się sędzią między zachodzącemi tych prowincyj z Rzepltą sprzeczkami; na tym fundamencie Rzplta stała się zbiorem wielu części, których ogólna społeczność Moskwie jest podległą, i których zaszłe rozróżnienia przez nią tylko mogłyby być rozeznawanémi, przez nią nawet piérwéj buntowanemi.

Tak unii w. ks. Litew. traktat z koroną, jako téż i inkorporacye innych prowincyj i ziem jedno ciało Rzpltéj składających, według warunków swoich wieczyście trwać mają i nigdy nierozdzielne zostawać będą. Moskwa więc nie Rzplta tych traktatów wystawia się gwarantką. Jakże ten artykuł pogodzić z poprzednim księcia Janusza Mazowieckiego dekret znoszącym, który jest gruntem wszystkich praw i przywilejów tego księstwa? Jak go pojednać z nadwerężeniem traktatu 1717? Te przykłady bynajmniéj innych prowincyj nie ubezpieczają. Jeżeli nie było względów na przywileje, na mocniejszym daleko zasadzone gruncie, jakąż ma mieć ważność ten traktat? Rzecz dziwna! zabraniające utraty prowincyj stanowić prawo, a wraz wszystkie do obrony odbiérać sposoby, które są jedynie strażą własności granic każdego państwa.

Województwa i miasta ziem Pruskich na zawsze konserwowane będą *circa jura legitima* ich *et conformiter ad privilegium incorporationis.* Jaka przeciwność z wypadłą na konwokacyi ustawą, przywileje téj prowincyi znoszącą, gdzie bez niej przeciwko niéj stanęło prawo [82])! Owoż zgwałcenie najoczywistsze aktu inkorporacyi.

[82]) Jestto argument dysydentów przeciwko katolikom; lecz ta jest różnica dysydentów od prowincyi Pruskiej, że piérwsi przez statuta dawne żadną świéższą nieodwołane ustawą od prawodawstwa są oddaleni, prowincya zaś Pruska od

Księstwo Kurlandzkie i Semigalskie na zawsze *circa pacta subjectionis de anno 1561 et circa formam regiminis de anno 1617* zostawać powinny bez żadnéj na wieczne czasy *in forma regiminis* ich aktualnie *existensis* odmiany. To się znaczy, że ani Rzplta ani Kurlandya za wspólną nawet umową rządzenia się u siebie prawa nie mają; a zatém *jus supremi dominii* nad témi księstwami już nie przy Rzpltéj lecz przy Moskwie zostało. Dwór więc Petersburgski pod zasłoną tego artykułu może przywłaszczyć sobie prawo do traktatów tym księstwom służących, i według upatrzonego zysku swego naciągać onych tłumaczenie. Jaka potrzeba dla Rzpltéj, aby sąsiedzka potęga gwarantowała prawa, przywileje, przystępowania, inkorporacye i lenności jéj państwa, aby gwarantowała dawniejsze od tego traktatu umowy i ułożenia świętobliwie dotąd przez Rzpltą zachowywane, i których sama według przynależytości była gwarantką? Nie jestże to nad państwami Rzpltéj pozwolić Moskwie prawa, które ta potencya mocą swoją za właściwe zawsze udawać potrafi? Unia w. ks. Litewskiego z Polską bez najmniejszego jedności z któréjkolwiek strony zerwania przez dwa wieki utrzymaną była. Województwa Pruskie równie od inkorporacyi aż do sejmu konwokacyjnego swojemi bez gwarancyi Moskiewskiéj szczyciły się nienaruszenie przywilejami. Przywłaszczone dworu Petersburgskiego nad księstwami Kurlandzkiém i Semigalskiém od dawnego czasu panowanie nie potrzebowało już pozoru gwarancyi na oderwanie tych księstw z pod władzy prawnéj i najwyższéj Rzpltéj, która próżny tylko nad niémi zachowała do-

inkorporacyi swojéj zawsze była, jest i być powinna w osobach senatorów i posłów swoich uczestniczką prawodawstwa.

tąd prawa tytuł. Z tych dowodów niech uzna każdy, jeżeli Rzplta mogła z dobréj chęci takiéj żądać gwarancyi, która ją w podległość potężnéj sąsiadki oddawała, i jeżeli Moskwa nie miała tego za cel pryncypalny: jako pod pretekstem gwarancyi rozciągnąć panowanie swoje nad wszystkiemi Rzpltéj Polskiéj prowincyami.

Liberum veto na sejmach wolnych *in materiis status* w zupełnéj mocy zachowane zawsze być powinno, a te materye *status unanimitate* zawsze decydowane być mają, zachowując na wieczne czasy każdéj osobie, składającéj sejm, moc zniszczenia *activitatis* sejmowania *in materiis status* przez jedną szczególnie kontradykcyą wolnego głosu ustnie albo przez manifest uczynioną. Z tego artykułu wiele wynika rozważania. To pewna, że *Liberum veto* na sejmie 1718 stało się prawem, lecz to nie oznacza, jak daleko moc głosu wolnego ma się rozciągać tu, i owszem akt najuroczystszy nie tylko wyłuszcza, nie tylko rozciąga to prawo, ale nawet nam go gwarantuje przez potencyą, nadto wielki bez wątpienia zysk dla siebie w utrzymywaniu nas przy niém na zawsze upatrującą. I tak choćby Rzplta chciała kiedykolwiek oznaczyć właściwość prawa wolnego głosu, choćby widziała potrzebę, aby poseł tego prawa zażywający wynurzył przyczyny i powody tamowania obrad publicznych, choćby sądziła przyzwoitością, aby ten wolny głos nie obalał całego sejmu i nie znosił ułożonych już poprzednio ustaw, lecz aby się jedynie do téj ściągał materyi, na którą byłby użyty, już nie może względem tych wszystkich okoliczności nic stanowić Rzplta. Jedno słowo: *Nie pozwalam!* czyli to przez nieostrożność wymówione, czyli umyślnie wyrzeczone, powinno niszczyć wszystkie, by też najzbawienniejsze ułożenia, powinno cały sejm wywrócić. Tym sposobem

już zupełna umiarkowania lub ograniczenia tego prawa, przez przodków naszych nigdy tak rozciągle niebranego, upadła dla nas nadzieja, równie jako zapobieżenia zażyciu téj wolności na złe, które z czasem obmyśléćby się mogło.

Termin sześcioniedzielny wyznaczony na sejmy ordynaryjne, a dwuniedzielny na sejm ekstraordynaryjny, nie będzie mógł być przedłużony, ani sejmy nie będą być mogły limitowane tylko *per unanimitatem* w czasie wolnego sejmu. Łatwo pojąć, iż przepisywać na zawsze obradom publicznym czas tak krótki, zabraniając nam onego przedłużenia, i to nam gwarantując, jestto chcieć odjąć nam na zawsze porządek i zagrodzić drogę do polepszenia stanu naszego; albowiem pod pozorem jednomyślności i pod nazwiskiem sejmu wolnego znajdzie zawsze potencya interesowana jakieś prawo sprzeciwienia się obradom publicznym, nad czas wyznaczony przeciągnionym. Niech Rzplta czas trwałości sejmom wyznacza, niech im jakie chce przepisze granice, ma do tego prawo i pewnie według upatrzonéj państw swoich potrzeby, zawsze czynić będzie; lecz poddać pod jednomyślność moc przedłużenia i limity sejmu choćby w najpotrzebniejszych i najużyteczniejszych dla Rzpltéj okolicznościach, wymyśléć tak obojętne i niezrozumiane wolnych sejmów nazwisko [83]), i pod upodobane Moskwie poddać tłumacze-

[83]) Potencya, która nam od czasu bezkrólewia wolność na obradach każdego gatunku przynależytą gwałciła, ma racyą czynić różnicę między sejmami wolnemi i gwałtownemi; ale kiedy już przywłaszczyła sobie na wszystkie prawa nasze gwarancyą, lepiej było szerzéj napisać, że na każdym sejmie zrobi to, co jéj się będzie podobało, albo téż nic czynić nie dopuści, kiedy jéj się tak zdawać będzie.

nie, jestto powiedzieć Rzpltéj, że odtąd nie masz wszechwładztwa tylko przez niedziel sześć co dwa lata, a czasem przez niedziel dwie w czasie sejmów ekstraordynaryjnych.

Artykuł ostatni kończy témi słowy: „Wszystkie te prawa kardynalne w żadnym czasie, pod żadnym pretekstem przez kogokolwiek ani przez same konfederacye, ani nawet podczas bezkrólewia udziałane, ani *per unanimitatem* nie będą mogły być odmieniane i wzruszane (przeciwność jawna; żadną mocą przedłużenia sejmów za jednomyślnością stanów, dodaje artykuł); ktoby więc przeciwko tym prawom albo jednemu z nich postępował, takowy za nieprzyjaciela ojczyzny ma być poczytany, i jako taki będzie ukarany.“ Zostawujemy potencyom nam sprzymierzonym i obywatelom oświeconym rozważenie każdego z tych artykułów w szczególności, i naturę traktatu tego gatunku. Dajmy nawet, żeby stany Rzpltéj jednomyślnie żądały tego rodzaju gwarancyi, nie mogłyby nigdy miéć prawa poddać swoich potomków tak niesłusznym obowiązkom, tak przeciwnym pierwiastkowéj rządu naszego ustawie.

Drugi akt osobny. Materye status.

Drugi gatunek drugiego aktu osobnego tegoż traktatu ściąga się do materyj *status*, pod nazwiskiem których zawarte wszystkie materye z istoty swojéj do wszechwładztwa tylko należące, które tylko *unanimitate* na sejmach wolnych decydowane być powinny. Już eśmy mówili, że te wyraźnie nie są dosyć jasne, i podległe różnym wynalazkom i tłumaczeniom, których potencya interesowana pewnie użyje do zniesienia lub przeszkodzenia stanowieniu praw Rzpltéj najprzyzwoitszych, któreby ją z stanu nieczynności wyprowadzić mogły.

§ 1. Nie będzie można na sejmie wolnym bez jednomyślnego zezwolenia stanów Rzpltéj powiększenia lub odmiany podatków raz ustanowionych, jako też odmiany taryf stanowić pod jakimkolwiek pretekstem. Rzplta więc tym artykułem jest obnażona z prawa stanowienia podatków, wyznaczenia onych gatunku według upodobania swego i przyzwoitości, i zniesienia nowych a narodowi uciążliwych. Jednomyślność zdawać się może dziś użyteczna; czyliż nie przypadnie ten czas, ta okoliczność, w których Rzplta większość głosów zwyczajną albo przez wynalezioną w niéj proporcyą za potrzebniejszą uzna? już na fundamencie traktatu tego zupełna jéj w tém odjęta władza. Pierwsza i największa każdego państwa wolnego jest maksyma: nigdy nie być przez obcą potencyą nawet do dobrego przymuszoném. Co do taryf, ktoż nie czuje, że te podpadają odmianom podług polepszenia lub upadku dóbr ziemskich? przygody nadto często przy zamieszaniach naszych zdarzające się.

§ 2. Nie będzie pozwolono na wolnych sejmach tylko za jednomyślnością pomnażać liczby wojska Rzpltéj raz ustanowionego w jakiéjkolwiek stronie królestwa i pod jakiémkolwiek imieniem i pretekstem. Przeto, choćby nam jaką odebrano prowincyą, choćby nam granice zgwałcono, choćby wojska obce w nasze wtargnęły państwa, tam osiadły, różne wywierały gwałty i prześladowania, Rzplta prawa nie ma temu zabieżéć; gdyż zostawując jéj tylko władzę poźnego i nigdy nie dosyć rychłego w nagłych przypadkach zgromadzenia sejmu, a jednomyślnością tę okoliczność stanowiącego, jestto odjąć jéj wszelkie zatamowania złego sposoby. Dajmy to, że Polska w czasie mogłaby, nie odwołując się do sejmów, znaléźć obrony swojéj środek: Moskwa przywłaszczy sobie zawsze prawo

sprzeciwiania się pod pretekstem, że wojsko nasze w żadnym czasie, w żadnej części państwa powiększone być nie może. Nadto ten artykuł uwłacza wyraźnie prawom województw naszych pogranicznych, które mają moc dla własnéj obrony wystawienia i trzymania w nagłych przypadkach zbrojnego żołnierza.

§ 3. Nie będzie się godziło na wolnym sejmie bez jednomyślnego zezwolenia stanów Rzpltéj żadnego przymierza ani konwencyi, związku przyjaźni lub handlu z postronnemi potencyami zawierać. Nie lepiéjże było powiedziéć, że względem tych odmiennych okoliczności nic nam zawrzéć nie wolno, albowiem ten sam duch podbijający przejrzy, oddali i zagrodzi drogę wszystkim traktatom nam użytecznym, w którebyśmy z państwem jakiém wejść chcieli dla otrzymania od niego posiłków, do wybicia się z oczywistéj podległości, w którą nas poddaje tego artykułu obowiązek?

§ 4. Wypowiadanie wojny i zawiéranie pokoju nie będą mogły być uczynione na wolnych sejmach tylko za jednomyślnością. Ta nawet zasłona, okrywająca istotną podległość naszę, jest uchylona i okazuje w jawnym widoku oczywiste niebezpieczeństwa w téj mierze dla nas wynikające z wygórowanéj przemocy téj potencyi, która na nas takie włożyła prawa.

§ 5. Liga, kurs i walor wewnętrzny krajowéj monety nie będą mogły być odmienione na wolnym sejmie tylko za jednomyślnością; moneta zagraniczna przyznana przez komisyą skarbową za dobrą, redukowaną być nie będzie mogła tylko za takąż jednomyślnością na wolnym sejmie. Tym artykułem zapobieżono wszystkim prędkim sposobom, którychby Rzplta użyć mogła przeciwko nieprzyzwoitościom, nadto często wynikającym z fałszowania

lub kursu, nad wewnętrzny szacunek monety tak krajowéj jako téż zagranicznéj niewłaściwego. Za coż potencya sąsiedzka wszystkie prawa nasze jednomyślności ma przywiązywać? za coż ona ma chcieć, aby Rzplta na zawsze i we wszystkich zdarzających się przypadkach ten jedyny stanowienia praw miała środek? Komisyi skarbowéj więcej tu nadano władzy niż wszystkim zgromadzonym na sejmie stanom, kiedy jéj dano moc większością głosów stanowienia kursu monet zagranicznych, a te także *sine unanimitate* redukowane być nie mogą.

§ 6 i 7. Pomnożenia lub umniejszenia władzy i prerogatyw ministrów *pacis et belli* w koronie i w. ks. Litewskiém i t. d. nie będzie można stanowić na sejmie wolnym tylko za jednomyślnością. Alboż zdarzyć się nie może przypadek, w którym potrzebaby koniecznie przywrócić władzę dawną niektórym ministrom bądź w czasie wojny, bądź dla jakiego oczywiście ztąd dla Rzpltéj wynikającego dobra, bądź dla nagłéj jakiéj szkodę przynoszącéj okoliczności? Czyliż się trafić nie może, iż przywiązana do tych urzędów władza, lubo już określona, grozić przecież będzie niebezpieczeństwem Rzpltéj, która chciałaby ją jeszcze w cieśniejsze zamknąć granice? We wszystkiém Rzplta ma związane ręce. Jedenże duch te wszystkie układał artykuły: przyniewalając nas do uciekania się statecznie do jednomyślności sejmów wolnych, zostawił sobie łatwy sprzeciwiania się sposób wszystkim szkodliwym sobie materyom, odjął nawet Rzpltéj moc rozważenia, jeżeli zawsze jéj będzie użytecznie tę we wszystkich okolicznościach tak rozciągłą zachować jednomyślność. Już stanowi, już gwarantuje, aby ta jednomyślność na wieki została niewzruszoną. Odebrano władzę ministrom przez większość głosów, a wrócić im jéj

nie wolno tylko za jednomyślnością. Jestże tu sprawiedliwość?

§ 8. Porządek sejmowania i sejmikowania, który przez konstytucyą na tym sejmie ustanowiony jest, nie będzie mógł być odmieniony na sejmie wolnym tylko *per unanimitatem.* Choćbyśmy byli pewni, że sposób obrad naszych publicznych jest nam najpożyteczniejszy, i że jakażkolwiek w téj mierze nowość będzie nam szkodliwą; jakąż władzą może kto na nas wkładać prawo trzymania się na zawsze tego sposobu, i za co Rzplta ma sobie przez obcą potęgę gwarantować obowiązek, który jéj moc nieodmienienia inaczéj sposobu formy rad swoich tylko *per unanimitatem wolnych sejmów* nie zostawuje, i który atoli z wynikających okoliczności łatwo może potrzebować odmiany?

§ 10. Konstytucya 1717 r. *tit. Reassumptio*, opisująca *senatus consilia,* trwać na zawsze nienaruszenie powinna; ale że w punkcie zakazu niedysponowania skarbem Rzpltéj dołożona klauzula, *bez oczywistéj i nieuchronnéj potrzeby,* szkodliwe dla tegoż skarbu pociągać może tłumaczenie, więc na każdym sejmie w trakcie *materiarum oeconomicarum* ma być jaka suma naznaczona do dyspozycyi *senatus consiliorum* na potrzeby nieodbite i nieprzewidziane między jednym sejmem a drugim. A jeżeliby Rzplta chciała powiększyć albo pomniejszyć moc i prerogatywy *senatus consiliorum,* nie będzie tego mogła uczynić na wolnym sejmie tylko za jednomyślnością. Trzy z tego artykułu wynikają uwagi: nienaruszenia *najprzód* porządku rady senatu nie może ani Rzplta przyrzekać, ani go potęga obca gwarantować. Co Rzplta w 1717 r. ustanowiła, zdawać jéj się mogło na ów czas użytecznem; lecz kto ją upewni, że z czasem toż samo

nie będzie jéj szkodliwém? *Powtóre*, czyliż może Rzplta dozwolić przepisywać sobie prawo do wydatków skarbowych ściągające się? Jéjto jest własnością skarbu powierzyć staranie, komu jéj się zdawać będzie; jéjto jest prawem przydać lub ująć władzy senatu, oddać ją w téj mierze komisyi skarbowéj, albo ją przywrócić podskarbiemu wielkiemu. *Potrzecie*, powaga naostatek senatu powinna koniecznie od Rzpltéj zawisnąć woli; ta zaś wola wszechwładna przez własne jéj ułożenie czyli jednomyślnością, czyli innym upodobanym przez nią sposobem, ma być stanowiona. Za co Moskwa, która artykuł konstytucyi 1717 dysydentom przeciwny zniosła, chce ten gwałtownie zachować, który się ściąga do porządku rady senatu, i poddać go jednomyślności wolnych sejmów?

§ 12. Pospolite ruszenie Rzpltéj nie ma być zwołane tylko mocą sejmu i za jednomyślnością w czasie wolnego sejmu. Uważyć tu należy, że gdy ten artykuł jest gwarantowany, pospolite ruszenie ostatni ratunku państwa naszego sposób, ani zwołane nigdy byc nie może, ani przynieść zysk przez przodków naszych w niém przewidziany. Pospolite ruszenie powszechnie przeciwko napaściom wojska obcego, albo też w celu poniżenia wygórowanéj nad zamiar z pomiędzy stanów a niebezpieczeństwem ojczyznie grożącéj władzy, używane bywało. Dziś pozór ustanowionéj i gwarantowanéj tego rodzaju jednomyślności sprzeciwi się zawsze odważnym Rzpltéj przedsięwzięciom. W przypadku obrony przeciwko nieprzyjacielowi obcemu znajdzie on zawsze sposób ujęcia obywatela stan jakiżkolwiek w ojczyznie składającego, a sobie obowiązanego zupełnie; w przypadku zaś poniżenia wygórowanéj władzy partya jéj przychylna, równie na tym wspierając się artykule, konfederacyi generalnéj zawsze

przeszkodzić potrafi; i tak w żadnym zdarzonym przypadku nie będziemy mogli téj rządowi naszemu właściwéj, a nie raz z pożytkiem doświadczonéj, użyć obrony. Dwór Petersburgski poddając wieczyście zupełnéj jednomyślności wolnych sejmów wszystkie materye do rządu Rzpltéj ściągające się, może być pewnym, że pozwoliwszy dysydentom przeź niego wspartym miejsca w senacie i w izbie poselskiéj, nic nie będzie ustanowiono za jednomyślnością na wolnych sejmach, coby mu szkodzić mogło, acz i mimo to, co za sposób wmówić jednomyślność każdemu w szczególności szlachcicowi, całemu senatowi, wszystkim posłom, naostatek wszystkim stanom? Przez jaką moc z tylu różnych skłonności i woli, z tylu rozmaitych prywat i interesów złożyć i uformować chcenie i głos jeden spodziewać się możnaby?

§ 14. Te materye *status*, wyżéj wyrażone, pod żadnym pretekstem i tłumaczeniem w żadnym czasie ani od nikogo *sub pluralitatem* pociągane być nie mogą, ale na wolnych sejmach *unanimitate* decydowane być powinny. Dają niniejszém określeniem temu aktowi osobnemu takowąż moc, skutek i obowiązek, jak gdyby tenże w ten traktat słowo w słowo był wpisany. Idzie więc zatém, że każdy z tych artykułów jest w szczególności osobną stwierdzony gwarancyą. Dla dostateczniejszego ukazania prawności tego całego dzieła zda się rzeczą potrzebną donieść tym, którzyby jeszcze nie byli wiadomi, że książę jmć Repnin poseł wielki Moskiewski dnia podpisów wszystkich części tego osobliwego traktatu rozkazał pałac swój, gdzie mniemani Rzpltéj komisarze znajdowali się, grenadyerami Moskiewskimi otoczyć, a dziedziniec jego i pobliższe miasta ulice kawaleryą strzeżone były. Ta moc jawne okazy-

wała przygotowanie do gnębienia ktobykolwiek jedynowładnéj jego śmiał się przeciwić woli.

Rozważanie tego traktatu naturalnie prowadzi nas do najważniejszych uwag względem teraźniejszego stanu ojczyzny naszéj. A *najprzód*, powinniśmy otworzyć oczy na jednomyślności naturę, na rozciągnienie i postanowienie jéj na zawsze za prawo fundamentalne rządu naszego i nigdy niewzruszone. Jeżeli więc brać ją zechcemy za podporę wolności naszéj, niechże się spytać godzi: czyliby Moskwa wzięła ją była za pozór do założenia na jéj gruncie swego z nami traktatu, który my ze wszech miar za szkodliwy dla nas a dla niéj zbyt użyteczny uznawać mamy prawo? W żadnym artykule nie zapomina przywodzić nam na pamięć tę dostojność, przy zachowaniu któréj, z praw najściśléj z wszechwładztwem spojonych, jesteśmy obnażeni. *Powtóre*, zbytnie Moskwy staranie w rozebraniu wszystkich władz Rzpltéj, w podzieleniu na wiele części rządu wewnętrznego, w przepisaniu mu granic, w różnieniu praw gatunku, w rozłożeniu onych na kardynalne i materye *status*, w utwierdzeniu trwałości na zawsze jednych, w podparciu drugich przez gwarancyą swojéj tylko woli, powinno nas przezwyciężyć, że ułożenie jéj nie inne było tylko przywłaszczyć sobie u nas najwyższe panowanie i stwierdzić onoż traktatem. *Potrzecie*, dajmy na ostatek, że pomyślny teraźniejszéj konfederacyi naszéj skutek, ugruntowane na niesprawiedliwości a gwałtami i siłą wspierane, obali dzieło; obawiać się jednak na dalszy czas należy, aby taż potencya okazałego wdawania się w rząd nasz nie zachowała zawsze pozoru, do utrzymania którego nowe okoliczności, nowe przypadki dać jéj mogą sposobność.

Ktoż po roztrząśnieniu tego traktatu nie widzi, jak

są w nim dostojeństwa panującej wiary naszej poniżone, jak forma rządów odmieniona, jak narodowa obarczona wolność, i jak cała Rzplta Moskiewskiemu poddana panowaniu? Ktoż przyzna, że z tego dzieła okazywany pochlebnie w początkach odnosiła pożytek, który jednym traktatu tego był celem, jak same słowa jego poznać dają? Naj. król jmć Polski i stany Rzpltéj obojga narodów Polskiego i Litewskiego spojone między sobą węzłem konfederacyi generalnéj z jednéj strony, a najjaśn. imperatorowa jmć całéj Rosyi z drugiéj, uznali rzeczą być potrzebną i stosującą się do wzajemnych ich interesów postanowić i umocnić sposobem nowego traktatu, najpotężniejsze czasom i cyrkumstancyom bardziéj służące, Rzpltéj zaś Polskiéj względem *bezpieczeństwa jéj konstytucyi i wolności najpożyteczniejsze umowy;* więc dla uczynienia takowego traktatu z obu stron traktujących są *actu* wyznaczeni plenipotenci i t.d. Jeżeli fundament to jest pożytek Rzpltéj, na którym ten traktat był stawiany, w saméj usunięty robocie, jakże cała traktatu machina upadać nie ma? Wejrzyjmy jeszcze w przynależyte według opisu a niezachowane traktatu tego uroczystości, w ratyfikacyą wspólnie nastąpić mianą, i w potwierdzenie onego przez stany Rzpltéj przy kończącym się sejmie.

Czytamy w tytule aktu osobnego pierwszego te słowa traktatu (str. 35): Najj. imperatorowa jmć całéj Rosyi, jéj alianci królowie ichmć Pruski, Duński, Angielski i Szwedzki, na fundamencie obowiązków państw swoich, oświadczywszy się być wsparciem Greków oryentalnych nieunitów i dysydentów mieszkających w państwach Rzpltéj, których prawa ustanowione przez tyle konstytucyj są utwierdzone traktatami Oliwskim r. 1660 i Moskiewskim r. 1686 z jednéj, a z drugiéj strony najj. król jmć i najj. Rzplta,

chcąc uczynić sprawiedliwość i t. d. Wiemy o deklaracyach uroczystych od wspomnionych dworów za nieunitami i dysydentami wypadłych; widzieliśmy ministrów tych dworów alianckich, lubo nie na przyzwoitych miejscach [84]) według charakteru swego, równie przecie z księciem Repninem na legislacyi czasem zasiadających, i wspólnie z najj. imperatorową jmcią podług słów tego aktu jedną stronę reprezentujących, podpisów ich jednak nigdzie w całym ciągu dzieła tego nie znajdujemy.

Nie chcemy powtarzać tu rzeczy całej Europie wiadoméj, że ani dwór Petersburgski ani nieunici żadnego do nas przez traktat Oliwski [85]) nie mają wstępu. Król jeden Szwedzki, jako przeciwna nam w tym traktacie strona, miałby najgruntowniejsze dopomnienia się ujszczenia przez nas tego traktatu przyczyny, gdybyśmy w czém obowiązkom przezeń na nas włożonych uchybili. Ale że ten dwór znał ścisłe i wierne nasze dotrzymanie tegoż trak-

[84]) Władyka nieunitów Mohylowski pierwsze miał przed wszystkimi cudzoziemskimi ministrami na legislacyi miejsce i zaraz siedział po księciu Repninie; z jakich przyczyn? niewiadomo. Bo jeżeli dla charakteru duchowieństwa, to i książę Repnin powinien był mu ustąpić; jeżeli jako aktor do sądu stawający, to nie zasiadać, ale równie z biskupami naszymi unitami w sądzie rozpiérać się był powinien; jeżeli zaś dane mu miejsce jak drugim aktorom dysydentom w osobach marszałków i konsyliarzów mniemanéj konfederacyi dysydenckiéj, to przystało mu raczej ich tylko poprzedzać, a nie posiadać ministrów monarchów swoich reprezentującycli; lecz na ów czas i nasi biskupi Ruscy umieszczeni być byli powinni.

[85]) Obaczyć w pismie Odpowiedź na wykład praw dysydenckich, w części trzeciéj. Obaczyć jeszcze w Odpowiedzi dysydentom, że się traktatowi Oliwskiemu w niczem nie ubliżyło przez wypadłe poźniej przeciwko dysydentom prawa.

tatu, najpóźniéj swoję wydał deklaracyą [86]), skłaniając się tylko i niby wiążąc do deklaracyi imperatorowéj jmci i króla jmci Pruskiego, pewnie jedynie przez wzgląd tych potencyj. Co zaś do traktatu Moskiewskiego, że nie ściąga się do dysydentów, rzecz nie tajna. Artykuł dziewiąty mówi o Grekach nieunitach, że król Polski [87]) w téj wierze zostającym żadnego uciśnienia nie uczyni, i czynić nie każe do wiary Rzymskiéj i do unii przymuszenia, i być to nie ma; ale według dawnych praw we wszelkich swobodach i wolnościach cerkiewnych będzie zachowywał. Nie masz tu więc żadnéj wzmianki o swobodach narodowych, ani o pożytkach ojczystych. Przeto Rzplta przeciwko temu traktatowi nie wykroczyła.

W r. 1710, w którym ten traktat pod kondycyą był przyjęty, już też same cerkwie, metropolie, władyctwa i archimandrye Peczerskie, które i teraz w unii zostają, do kościoła naszego Rzymskiego były przystąpiły [88]). A że Białoruski władyka został dotąd przy swojéj wierze, wydaje się oczywiście, że do przyjęcia unii Rzplta nikogo nie przymuszała; albowiem i władyka Białoruski nie uniknął byłby tego zniewalania. Tenże sam zaś dowód, na opak wywrócony, jawnie ukazuje, że Moskwa równy na siebie przyjąwszy obowiązek, przestąpiła go, kiedy teraz w odeszłych stronach od Rzpltéj [89]) żaden nie znaj-

[86]) Obaczyć deklaracyą Szwedzką.

[87]) Traktat Grzymułtowski *Vol. 6*, *fol. 153*, *art. 9*.

[88]) A jako pożądane dzieło złączonéj religii za darem Ducha świętego przez konjunkcyą narodu Ruskiego w państwach naszych prawdziwie *Gentes in unitate fidei congregavit*, tedy i t.d. r. 1710. *Vol. 6*, *fol. 168*, *Tit.* Securitas dóbr metropolis, władyctw i archimandryj Peczerskich i t.d.

[89]) Wzajem ich car. wieliczestwa ludziom i religii Rzymskiéj w państwach ich car. wieliczestwa, a zwłaszcza w teraź-

duje się uniat. Nie zostaje naostatek tylko wnieść, że gdy ten traktat nowy 1767 na niedowiedzioném przestąpieniu wyżéj wspomnionych traktatów, na przywłaszczoném tylko prawie z tych niby traktatów wypływającém gruntuje się; gdy na niém równie interesujących się z jakiegokolwiek powodu monarchów i wspólnie jednę stronę z dworem Moskiewskim składających ministrów [90]) podpisy nie znajdują się, jakże dostatecznym nazwać się może traktatem, choćby téj szczególnie niestawało mu uroczystości?

O ratyfikacyi ze strony najjaśn. imperatorowéj jmci Moskiewskiéj dotąd nie słyszeliśmy, czyli w czasie swoim nastąpiła albo nie; ale mało w tém ciekawi, a mniéj jeszcze jéj chcący, o naszéj cokolwiek namienimy. Dana moc przez stany skonfederowane królowi ratyfikacyi tego traktatu i zamienienia onéj za ratyfikacyą imperatorowéj jmci, a wraz pod tymże aktem wszystkie dzieła delega-

niejszych odeszłych stronach od wielkich hosudarów ich car. wieliczestwa w żadnej wierze nie ma być bezprawie czynione i do inszej wiary przymuszenie, i owszem będą mieć wszelką wolność téj wiary trzymając się, i w dobrach swoich żadnéj przeszkody i uszczerbku nieponosząc. *Traktat Grzymułtowski art. 9, Vol. 6, fol. 154.*

[90]) Niezawadzi uwiadomić w tém miejscu, że konfederacya generalna r. 1767 usilnie i w Radomiu i w Warszawie domagała się, aby udać się do dworów katolickich, a mianowicie do najj. króla jmci Francuzkiego, jako traktatu Oliwskiego gwaranta; lecz książe jmć Repnin, przeczuwając podobno skutki tego wdawania się, odrzucił te żądania, i wszystkim sobie obowiązanym zalecił, aby usilnie bronili odwoływania się w instrukcyach na sejm posłom danych do gwarancyi najj. króla jmci Francuzkiego. Wola księcia Repnina nadto skutecznie wojskiem Moskiewskiém wsparta była.

tów stwierdzone; za coż nie dana raczéj w ręce królewskie od stanów ratyfikacya, gdyż ta najbardziéj do wszechwładztwa ściąga się, które nie w królu lecz wspólnie we wszystkich stanach zawiéra się [91])? I na to dokładnie ten sam sejm w materyach kardynalnych i statystycznych tę najwyższą, jakośmy już widzieli, określił władzę, a tam jéj uwłacza, gdzie koniecznie i nieodbicie wszystkim wspólnie przynależy stanom [92]). Mamy przykłady w aktach Rzpltéj znajdujące się Welawskiego, Oliwskiego i Karłowickiego traktatów ratyfikacyi, które nie inaczéj tylko w zupełnych stanach Rzpltéj na sejmach wolnych (według nazwiska księcia Repnina) następowały. Ale nie narzekajmy, że się tak przy zawarciu nowego traktatu nie stało. Najwyższéj na nas jest to wzgląd Opatrzności, że przy tych gwałtach o należytych uroczystościach zapomniano, i tyle bezprawia, tyle niewyrozumianych popełniono przeciwności.

Stany skonfederowane, dając moc ratyfikacyi królowi, i same wszystko stwierdzając, témi mówią słowy: Przychylając się do aktu limity sejmu teraźniejszego, którym wyznaczyliśmy delegacyą z panów wiernéj rady i uu. posłów ziemskich złożoną do umówienia i zawarcia traktatu i innych aktów z dworem Rosyjskim, względem interesów w tymże akcie limity wymienionych, jako też do plenipotencyi za powszechną zgodą zgromadzonych na tym sejmie skonfederowanych stanów tejże delegacyi danéj. Tenże traktat zawarty i z aktami dwiema osobnemi z jednéj strony przez jw. Mikołaja księcia Repnina wiel-

[91]) Obaczyć § 1 Prawo kardynalne w nowym traktacie.

[92]) Obaczyć jeszcze § 3 między materyami *status* w tymże nowym traktacie, iż wszystkie nowe traktaty i ich ratyfikacye zostawione są jednomyślności wolnych sejmów.

kiego posła i t. d. a z drugiéj strony przez całą naszę delegacyą podpisane, na tymże samym sejmie do aprobacyi naszéj podane, *i przeczytane*, we wszystkiém aprobujemy, i za powszechną tychże stanów skonfederowanych zgodą ratyfikacyą tego traktatu i aktów dwu osobnych we wszystkiém, *sposobem zwyczajnym* sobie zostawujemy, któréj ratyfikacyi instrument przez nas króla i przez ministrów naszych obojga narodów podpisany, pieczęciami wiekszemi koronną i w. ks. Litew. stwierdzony, za podobny instrument ratyfikacyi najj. imperatorowéj jmci całéj Rosyi na termin w traktacie położony, lub i prędzéj, jeżeli będzie można, zamienimy.

Moc ratyfikacyi zostawiona królowi nie *sposobem zwyczajnym*, jak opiewają słowa, ale raczéj cale nowym i nigdy nieużywanym. Chcąc zaś rozeznać, jeżeli się stany przychyliły (jak ten akt twierdzi) w aprobacie swojéj do aktu limity, z którego wyznaczeni byli delegaci, i jeżeli ci wypełnili zlecenie tym aktem limity przez stany na nich włożone, należy tu, co do téj okoliczności, słowa onego (str. 3) wypisać: Denominujemy dla tego delegatów niżéj wyrażonych, dając im wspólnie wszystkim moc zupełna negocyowania, konkludowania i podpisania traktatu, przez który życzymy sobie, aby wszystkie *abusus* według potrzeby Rzpltéj naprawione były, tudzież aby prawa, forma rządów i wolność narodowa przez wysoką najj. imperatorowéj jmci szczeréj przyjaciołki i aliantki naszéj gwarancyą na zawsze utwierdzonemi były. Żądamy przytém, aby się pod tąż wysoką gwarancyą Grekom nieunitom i dysydentom współbraci i współobywatelom naszym wszelkiego stanu i kondycyi zupełna stała satysfakcya według traktatów i *według sprawiedliwości onymże winnéj, sine praejudicio religii Rzymskiéj kato-*

lickiéj panującéj, et ad tenorem deklaracyi najj. imperatorowéj jmci całéj Rosyi.

Jakież ichmść delegaci znieśli *abusus?* nowe i owszem, jakośmy już okazali, wprowadzili. Samo ministeryum Moskiewskie w deklaracyi swojéj, a najbardziéj w liście grafa Panina, na ustanowienie Komisyi skarbowéj i wojskowéj żaliło się. Konfederacya Radomska i w akcie swoim, i przez instrukcyą posłom do Moskwy daną, zniesienia ich otwarcie domagała się; wiele województw i ziem skonfederowanych, jako to: województwo Rawskie, Halicka, Bełzka, Drohicka i inne ziemie też do stanów zgromadzonych przez posłów swoich żądania wyraziły, a przecież komisye zostały. Chciał naród wygórowanéj nad prawa wyniosłości należyte przepisać granice; pragnął duchowi panowaniem tchnącemu, stosując się nawet do deklaracyi dworu Petersburgskiego i listu hrabi Panina, ująć sposobów dopięcia w jedynowładztwie założonego, a na obalinach ojczyzny grunt swój zakładającego, celu swego. Czyliż delegaci, pomnażając milionem pięciukroć sto tysięcy dochodów królewskich, nie wykroczyli przeciw myślom dworu Petersburgskiego i chęciom narodu? czyliż dozwalając zupełnéj Grekom nieunitom i dysydentom równości, co do posiadania wszelkich najwyższych w Rzpltéj urzędów, a wiarę ich nad przynależyty wymiar dostojeństw panującéj religii wynosząc, nie postąpili sobie *nad opis traktatów, nad sprawiedliwość Grekom nieunitom i dysydentom winną* [93]) *cum praejudicio religii Rzymskiéj panującéj*, i nad *tenor* nawet deklaracyi najj. imperatorowéj jmci, która domagała się

[93]) Obaczyć jeszcze raz Odpowiedź na wykład praw dysydentów, deklaracyą imperatorowéj jmci str. 11, w tem zaś pismie obacz przypis 26.

tylko dla nich sprawiedliwości według traktatów i praw naszych przez ułożenie *działu tego*, któryby im tak *in administratione status* jako i *w pożytkach należał Rzpltéj?* Czyliż nie przestąpili jeszcze ciż delegaci granic sobie wyznaczonych, przyznawając dawniejszym traktatom obowiązki całe się w nich nie znajdujące, ani nas bynajmniéj wiążące? Przyrzekły, to pewna, stany potwierdzić cokolwiek ciż ichmść delegaci ustanowią, ale pod jaką kondycyą? oto *in tantum in quantum* według tenoru aktu tego i znajdującego się w nim wyrażenia sobie postąpią, to jest, *conformiter interesom Rzpltéj i wolności narodowéj*, jak jest wyżéj powiedziano, *et sine praejudicio* wiary katolickiéj panującéj.

Akt limity.

Dosyć przezorne, pośród tak wielu i wielorakiego rodzaju gwałtowności na przeciw sile i mocy, to w przyrzeczeniu potwierdzenia dzieł przez komisyą stanowić się mających zdawało się ostrzeżenie. Chciały stany (jak akt limity wyraża), aby i ciż delegaci osobną mieli plenipotencyą *w tejże myśli ułożoną*, ale jak wszystkie rzeczy na tym sejmie w zamieszaniu, nieporządku, trwodze i gwałtowności działy się, tak też dołożono daléj w tymże akcie, aby ta plenipotencya przez króla i ministeryum podpisana była. Jakoż na niéj podpis tylko królewski z pieczętarzami widzimy, a na akcie limity królewski z marszałkami konfederacyi obojga narodów. Cóż ta warta plenipotencya, gdy nie jest *w téj myśli ułożona* jak akt limity? Cóż mieli delegaci za moc traktowania, gdy w przytomności stanów od króla tylko i ministrów umocowani byli? jaką władzą król obowiązał się *słowem królewskiém*, iż cokolwiek plenipotenci uczynią i ustano-

wią, to nie tylko przyjąć i ratyfikować, ale też i do skutku przywieść? Ten obowiązek, będąc przeciwny żądaniom stanów, nie mógł być za ich powszechném zezwoleniem, jak plenipotencyi akt chce w nas wmówić. Idzie więc za tém, że akt limity w jednym szczególnie punkcie potwierdzenia dzieł komisarzów, *in tantum in quantum i t. d.* bardziéj zgadza się z myślą narodu; a że jest przez króla i marszałków konfederacyi obojga narodów podpisany, z istoty swojéj i z prawa naszego więcéj powinienby mieć wagi niżeli plenipotencya od króla tylko i ministrów dana. Przeto stany Rzpltéj, gdyby były w czynach swoich wolne, pewnieby były obowiązkowi z aktu limity wypływającemu a zgadzającemu się i z myślą narodu i z interesami ojczystemi, przy kończącym się sejmie zadosyć uczyniły, a nie aktowi plenipotencyi żadnych z przytoczonych wyżéj przyczyn niemającemu wagi. Ale książę Repnin, chcąc do zamierzonego przez siebie dojść celu, i z gwałtowności już poczynionych dostateczną odnieść korzyść, nie uważając na sprzeciwianie się wielu obywatelów, ukaz milczenia z nieprzyzwoitemi pogrożkami wydaje. Pozostali [94]) obywatele, świéżemi jeszcze przykładami do gruntu serc swoich przejęci, w powszechném prawie milczeniu wszystko ze wstydem przyjąć i stwierdzić bez rozważenia i czytania nawet dzieł komisyi prawodawczéj przyniewoleni zostali, równie i konfederacyą rozwiązać.

Uważmy teraz opis tego rozwiązania. „A jako konfederacye obojga narodów pierwéj po województwach, ziemiach i powiatach uczynione, a potém generalnie sprzy-

[94]) Dla tego mówimy pozostali obywatele, bo się już wielu było rozjechało i na koniec sejmu nie powróciło. Żaden poseł w. ks. Litewskiego na końcu sejmu nie znajdował się.

mierzone i razem złączone, wziąwszy nierozerwaną jednomyślnością [95]) za cel czynności swoich dobro powszechne ojczyzny naszéj, wszelkie w dopełnieniu czystych intencyj swoich czyniły usilności, tak gdy te potomnym wiekom sławne i pamiętne [96]) do skutku przyprowadziły dzieło, oraz gdy nie tylko *ab extra* o zupełnéj dla nas od postronnych monarchów przyjaźni, ale téż *ab intra* o nieporuszonéj ku majestatowi naszemu od obywatelów królestwa tego wierności, a uprzejméj *inter concives* poufałości i wzajemnéj miłości jesteśmy pewni, i na tém uszczęśliwienia Rzpltéj i wszelkiego dobra obfitości niechybne zakładamy nadzieje: zaczém też konfederacye, tak co do osobnych w województwach i t. d. związków, jako do generalnego między sobą sprzymierzenia się i obudwu skonfederowanych narodów złączenia się rozwiązujemy.“ Nie trzeba rozumiem zastanawiać się nad roztrząsaniem tego aktu, każdy albowiem z uwagą czytający przytoczone wyżéj i od bezkrólewia jeszcze brane okoliczności łatwo postrzeże, że ani powody do rozwiązania konfederacyi tu wyrażone w istocie nie znajdowały się, ani też można było z tego dzieła roić sobie tak rozciągnionych pomyślności nadzieje, ile że już Warszawa o nowo knującéj się w Barze konfederacyi miała podejrzenie, a podobno i dostateczną wiadomość.

[95]) Była bez wątpienia jednomyślność co do celu dobra powszechnego, ale nie co do dopełnienia czystych myśli narodu; albowiem widzieliśmy, że nie konfederaci stawali posłami.

[96]) Pewnie pamiętne, bo i wnukowie nasi poczują jeszcze ruinę z tych przyczyn wyniknioną, choćbyśmy najpożądańszy dla dobra ojczyzny z teraźniejszéj roboty odnieśli skutek.

Konfederacya podniesiona w Barze d. 29 lutego 1768.

W tymże samym kończącego się sejmu czasie, bo jeszcze przed terminem [97]) skończenia onego, nowa pod laską jmci pana Krasińskiego, podkomorzego Rożańskiego, marszałka i posła na ów czas ziemi Ciechanowskiéj, dziś naszego generalnego marszałka, wyniknęła w Barze konfederacya, ciągnąca jeszcze konfederacyą Radomską, jako w skutku przedsięwzięć swoich zawiedzioną; wojsko zaś koronne tamże obrało za marszałka [98]) związkowego jmć pana Puławskiego, starostę Wareckiego, konsyliarza najprzód województwa Podlaskiego a potém konfederacyi generalnéj Radomskiéj. Wytykają poczynione w różnych czasach przez księcia Repnina gwałty, skarzą się na lekceważenie kontradykcyi senatorów i posłów, na zgwałcenie bezpieczeństwa publicznego i prawa narodów, na komisyą prawodawczą po zerwanym sejmie (jako się wyżéj rzekło) tak manifestem jmć pana Chreptowicza, posła Grodzieńskiego, jako poślednièj jmć pana Wybickiego posła Pruskiego, ustanowioną na zgładzenie praw wszystkich wiarę naszę panującą gruntujących, na zniesienie dekretów sejmowych i trybunalskich, na zniszczenie komisyi Toruńskiéj [99]); ubolewają nad przewróceniem dawnego stanu i formy Rzpltéj, nad wprowadzeniem wojska cudzoziemskiego bez wiadomości Rzpltéj w pośrodek kraju; żalą się na uciemiężenia obywatelów, gwałcenie sejmików i sejmów témże wojskiem; utyskują na wszystkie już wyżéj

[97]) Sejm zakończony dnia 5 marca 1768.

[98]) Wojsko uczyniło związek 4 marca 1768.

[99]) Komisya Toruńska wyznaczona była z sejmu 1717 do przywrócenia katolikom Dominikańskiego kościoła w témże mieście przez dysydentów dawniej odebranego; na dokonanie któréj król dzisiejszy przysiągł *in pactis conventis.*

po części tu wyrażone księcia Repnina kroki. Czyliż nie należało królowi przez wzgląd uciśnionego narodu, zniszczonych ziomków i zgnębionéj ojczyzny, wejrzéć w użalenia tych godnych obywatelów? Czyliż nie powinien był wysłać choć téż (dajmy to) nie umocowanych charakterem, lecz z imienia i wziętości zacnych obywatelów do wyrozumienia celu przedsięwziętéj konfederacyi i do przełożenia konfederatom przyszłéj (jeżeli jaką ztąd król widział) nieprzyzwoitości [100])?

Lecz dzieje się przeciwnie: król zwołuje senatu radę [101]), i bez wnijścia w przyczyny konfederujących się obywatelów, już ich w pierwszym propozycyj swoich punkcie spisek formującymi mianuje, i też radę senatu z pomocą pogróżek posła Moskiewskiego do uznania ich za buntowników, mimo sprzeciwiania się wielu senatorów, przynagla, a komisyi wojskowéj ordynans do ścigania ich jako wzruszycielów publicznego pokoju do wojska koronnego wydać nakazuje. Dobrzy obywatele, bardziéj zadziwieni niżeli zatrwożeni tym senatu i króla krokiem, Halicką podnoszą i Bracławską konfederacye, czyli raczéj dawniejsze odnawiają, bo pod tymiż marszałkami, co na generalność Radomską [102]).

Jp. Dzieduszycki, cześnik koronny, odebrawszy ordy-

[100]) Posłał wprawdzie król jmć pana Mokronowskiego starostę Janowskiego; lecz że ich przed wejściem z nimi w traktowanie buntownikami nazwano, konfederaci już nie mogli go przyjąć za delegata, i tylko na listach i responsach ta zakończyła się negocyacya.

[101]) Rada senatu dnia 24 marca odprawiła się w roku 1768.

[102]) Jp. Maryan Potocki marszałek konfederacyi Halickiéj, Joachim Potocki podczaszy Litewski marszałek konfederacyi województwa Bracławskiego.

nans komisyi wojskowéj [103]), a zapomniawszy podobno, iż się pierwéj synem ojczyzny niżeli żołnierzem urodził, i że jako regimentarz nie na gnębienie i znoszenie współobywatelów przy wierze, prawach i wolności sprzymierzonych, lecz na obronę tychże zaszczytów Rzpltéj przyjął obowiązki, odważa się nas atakować, krew ziomków swoich Bogu i ojczyznie poświęconą przelewać, chcąc nas do nieprawnego, bo powinności obywatelskiej i sumieniowi naszemu sprzeciwiającego się, nakłonić posłuszeństwa. Ale gdy mu się to nie udało przedsięwzięcie, albowiem większa część wojska koronnego na stronę prawowiernych i gorliwych przeszła patryotów, regimenta naostatek Moskiewskie przyjacielskiemi przez radę senatu nazwane nadeszły, i po kilku potyczkach przymusiły naostatek konfederatów do schronienia się w granicę Turecką, gdzie dla rozlokowanego po województwach pogranicznych tegoż wojska Rosyjskiego blisko dwu lat bawić musieliśmy. Oficerowie Moskiewscy idąc za nami, wpadłszy najprzód z żołnierzami do kościoła w Podhajcach, jmć księdza arcybiskupa Lwowskiego *pontificaliter* celebrującego bez najmniejszego na charakter jego względu nieprzyzwoicie traktowali, człowieka jego pana swego broniącego mocno ranili, jmć księdza kanonika Cieszkowskiego pasterzowi swemu asystującego kolbą w bok uderzyli, i nareszcie miasto spalili; toż uczynili i z klasztorem Berdyczowskim, zkąd wszystek skład, i dość znaczny, obywatelów kilku województw [104]) zabrali.

[103]) Jp. Moszyński kasztelan Lubelski, będąc téj komisyi prezydentem a nie mogąc przemódz już ukartowanej i napiętéj większości głosów, reces od urzędu swego uczynił.

[104]) Twierdzą, że z tysiąc kufrów i skrzyń z różnemi rzeczami w Berdyczowie znajdowało się, i które wszystkie zabrane

Te nieznośne w kraju wolnym przez wojsko obce prześladowania nie zatamowały kroków mężnych i gorliwych obywatelów. Wkrótce potém inne wyniknęły konfederacye, i lubo ich rozprószone po całém królestwie wojsko Moskiewskie w początkach samych przeszkadzając im wzmocnienia się znosiło, jednych konfederatów po zabraniu piechotą do Połonnego pędziło, drugich już po zawarciu kapitulacyi na spisy [dając sobie jakieś sercom chrześciańskim trudne w tém okrucieństwie igrzysko [105])] brać kazało. Z miejsc świętych, z pod samych ołtarzów i spokojnym popiołom poświęconych grobów, wydobywano i wyciągano, iżby tychże lekszą śmiercią i najokrutniejszemi tracić mękami. Ale ten lekki dzikości wojsk Rosyjskich abrys nie odpowiada daleko skutkom, które czuć i znosić musieliśmy i musimy.

Mimo téj wszystkiej atoli samą ludzkość obrazającéj tyranii, prawem wojny wzgardzonéj i zakazanéj, z popiołów sprzymierzeńców rosły związki i nowe na tychże samych i na innych miejscach wprędce wzmogły się konfederacye tak, iż w tym momencie cała korona i z wielkiém księstwem Litewskiém w generalnym i już złączonym konfederacyi znajduje się związku. Tych wszystkich konfederacyj jeden jest cel; a lubo z nich niektóre dla przemagającéj siły wojska Moskiewskiego upaść zdały się, trwają jednak obywatele w statecznym umyśle, i żadną mocą i uciemiężeniem wymuszone recesa nie oddalą prawowiernych obywatelów od poprzysiężonych Bogu i ojczyznie obowiązków. Żalą się wszyscy [106]) na popalenie

i do Moskwy zaprowadzone; można więc sądzić, siła na tém obywatele ponieśli straty.

105) Widzieć uniwersały marszałka Krakowskiego.

106) Widzieć manifesta powiatu Kowieńskiego H. województwa

przez wojsko obce miast tak wielu, jako to: Krakowa, Lublina, Podhajec, Toporowa, Żytomierza [107]) i innych; na zniszczenie fortun i majątków szlacheckich, na znieważenie różnemi kształtami godnych i zacnych obywatelów, na zgwałcenie świątnic Boskich i klasztorów panieńskich. A zaliż z jednéj strony te do wyliczenia trudne a nieustannie od wojska niby przyjacielskiego ponoszone uciski i za konfederatami po wszystkich kątach uganiania się, z drugiéj zaś przy niewystarczającéj ze wszech miar do oparcia się sposobności niewygasła z ofiarą fortun, krwi i życia gorliwość nasza, nie dowodzi jawnie ostatniéj rozpaczy, do któréj przywiedzeni jesteśmy?

Konfederacye dysydentów przeciwko tak wielu prawom naszym wiarę panującą gruntującym uczynione, od króla przez danie delegatom ich audyencyi w początkach samych zaraz stwierdzone, a od nas z przymusu i włudzenia za prawe uznane, nie były spiskiem; a my skonfederowani przy wierze, prawach dawnych, swobodach i wolności narodowéj mamyż nosić obmierzłe buntowników imię? Konfederacye partykularne po województwach w 1767 r. jako też i generalna w Radomiu pod bronią Moskiewską przy wyrychtowanych armatach sporządzone mają być prawne, a nasze jedynie z gorliwości ku wierze panującéj i swobodach narodowych z niebezpieczeństwem fortun i życia związane, za spiski, za bunty są wzięte? Wszak z opisu aktu konfederacyi Radomskiéj, co do przywrócenia praw dawnych, co do ograniczenia władzy ducha wyniosłością tchnącego, i co do ubezpieczenia dostatecz-

Sandomiérskiego I, województwa Ruskiego K, marszałków zgromadzonych w Moszynce L.

[107]) Grod Żytomierski i inne spalone; jaka ztąd dla obywatelów strata przez popalone papiery!

nego swobód naszych przeciw zamachom na wolność wywartym, oczywiście ukazuje się, że sejm mniemany nie dokonał chęci całego narodu, w brew mu i owszem wszystko ustanowiono. Wszak jw. Krasiński przedtém ziemi Ciechanowskiéj teraz generalnéj konfederacyi naszéj marszałek, Maryan i Joachim Potocki przedtém i dziś marszałkowie konfederacyi i inni przeszłéj Radomskiéj konfederacyi marszałkowie, posłowie i konsyliarze w teraźniejszéj znajdują się generalności; co pewnym jest znakiem, że przysiędze swojéj na konfederacyi Radomskiéj wykonanéj za dosyć nie uczynili, kiedy nowe wiążąc konfederacye, odwołują się do prawdziwéj konfederacyi Radomskiéj myśli, nowe na siebie wkładają obowiązki wybicia się tak z domowego jako też i obcego jedynowładztwa, i zatarcia nawet śladu nieważnego ze wszech miar traktatu. Książe Galiczyn jenerał Moskiewski konfederatów w manifeście swoim zowie *buntownikami, wzruszycielami pokoju publicznego;* ztąd jawnie dowodzić się może, że Moskwa traktuje Polaków jako swoich już poddanych. Ten albowiem przykry tytuł nie może być dany tylko zbuntowanym poddanym przeciwko prawemu swemu panu. Rzecz dziwna jeszcze, że Moskwa, która nas tém imieniem obciąża, przyznała za prawną ligę dysydentów.

Rada senatu.

Nasząto jest jeszcze przynależytością roztrząsnąć radę senatu dnia 6 października w roku teraźniejszym 1769 złożoną.

Zaliż nie wydają się w niéj jawne przeciwności? Senatorowie na niéj zasiadający wyznają prawie wszyscy, że naród jest skonfederowanym, atoli jednak niektórzy z nich oddają mocy królewskiéj wysłanie poselstw do

dworów obcych, drudzy nawet oneż usilnie radzą; ale kiedy senat z królem już uznają konfederacyą w narodzie, toć sami czuć powinni, że ani król ani senat wysyłania posłów nie mają prawa. Czyliż o tém nie wiedzą, że naród węzłem konfederacyi generalnéj związany sam tylko i wysyłania poselstw i najwyższą w całém państwie ma władzę? A za cóż król z senatem ważyli się nieprzynależyte przywłaszczyć sobie prawo? Posłowie przez konfederacyą Radomską do dworu Petersburgskiego posłani czyliż się tam w raz z rezydentem królewskim nie znaleźli? a pewnie ich traktowania, ich interesa cale były sobie przeciwne. Téjże saméj nieprzyzwoitości, a z większych bez wątpienia pobudek, dziś obawiać się nam należy. Coż znaczy, że tenże sam senat, który w maju śmiał konfederatów za buntowników osądzić, dziś konfederacyą za prawną uznaje? Jakaż tak nagłéj odmiany przyczyna? Albo sprawiedliwość powodów czyni prawem zjednoczenie chęci, zdań i siły obywatelów, albo ich liczba. Co do piérwszego; uciski i skargi narodu są jedne statecznie od czasu konfederacyi naszéj Barskiéj dnia 29 lutego w r. 1768 związanéj. Co do drugiego; mógłże dwór Warszawski ośmielić się tamować rozpościérające sie konfederacyi postępowania, kazać ścigać obywatelów wojskiem komputowem Rzpltéj i użyć obcego do prześladowania nas i gnębienia?

Dziś senat, naganiając gwałtowności księcia Repnina i wojska Moskiewskiego, przyznaje (bez czegobyśmy się obeszli) i skarg i kroków naszych sprawiedliwość. Lecz kiedy żali się na przykre księcia Repnina panowanie w czasie sejmu 1767, powinien był wyżéj trochę brać rzeczy; powinien był narzekać na gwarancyą przyjętą i uznaną na sejmach konwokacyi i koronacyi; powinien był żali

się na dane pozwolenie podczas seimu koronacyi do zawarcia z Moskwą obronnego i obraźliwego traktatu; powinien był utyskiwać na zuchwałe dysydentów przedsięwzięcia i wspierającą ich siłę. Książe Repnin ostatnią tylko przywłaszczonej od lat kilku mocy na sejmie 1767 położył pieczęć. Nabycie niewłaściwe powagi Rzpltéj Warszawskiej wypływa istotnie z nieograniczonej umysłu jéj wyniosłości. Onato sama miarkowała, układała i wszystkie swoje wykonywała zamysły; ona sama pobudziła potencyą, któréj się zupełnie poruczyła; ona sama naostatek wynalazła do podbicia na nas środki i oneż obcéj poddała potędze. Tenże sam duch panowaniem tchnący trwa zawsze w jéj sercu, trwa zawsze w wyniosłych zamysłach swoich, zawsze usiłuje przez naszę zgubę wzmocnić i utwierdzić swoję powagę. Do tego jedynie celu i teraźniejsze do dworów cudzoziemskich wysłania poselstw zmierzają, z przywiązanych zupełnie do Rzpltéj Warszawskiej osób wybrane. Mowy przytomnych na téj radzie senatorów ukazują niepłonność czynów przez nas tu przywiedzionych; dowodzą ich nieprawności, i wynikające z nich dla Rzpltéj niebezpieczeństwa oczywiście poznawać dają. Protestujemy się więc przeciwko całej radzie senatu, a najszczególniéj przeciwko wysyłaniu poselstw do dworów cudzoziemskich [108]); rada bowiem senatu w czasie trwającéj konfederacyi tego niema prawa. Spodziewamy się, i owszem jesteśmy pewni, że wszystkie potencye, a zwłaszcza nam sprzyjające, przyjąć tych posłów nie raczą, albowiem byłoby to zniszczyć nam szczególnie właściwą moc i władzę traktowania z postronnemi dworami. A do tego jaka być może prawność *re-*

[108]) Widzieć uniwersał konfederacyi przeciwko tej radzie senatu O.

sultati senatus consilii, które według przynależytéj uroczystości swojéj do aktów metryki koronnéj podane nie było?

Co zaś do punktu tejże rady senatu, usiłującej koniecznie dowieść, że traktat Karłowicki nie jest przestąpiony, to oprócz niewłaściwego przywłaszczenia sobie władzy, sejmom tylko do roztrząśnienia traktatów przynależytéj, jużeśmy wyżéj dowiedli, że wchodząc z Moskwą w obowiązki obronnego i obraźliwego traktatu, jestto potargać dawniéj z prześwietną Portą Otomańską zawarte; że przyrzekać Moskwie na zawsze obronę jéj granic, jestto powstać jawnie przeciwko Porcie, ile razy zda się Moskwie do tego nas przyniewolić. Jakże król z senatem, którzy powody konfederacyi naszéj za słuszne uznają, ważą się przeczyć oczywistemu traktatu Karłowickiego przestępstwu, tak dowodnie przez wypowiedzenie wojny utwierdzonemu? Gdyby był senat z królem oświadczył, że Rzplta go nie przestąpiła, wyznałby prawdę; ale jako zawsze sam tylko duch wyniosłości mówi i wszystko stanowi, tak czuje to doskonale bez wątpienia, że to przestępstwo, o które go obwiniamy, w saméj znajduje się istocie, że sam krokami swemi jest mu przyczyną, i że prześwietna Porta, jako już w deklaracyi swojéj oświadczyła, nie na Rzpltéj ale na nim sprawiedliwéj szuka zemsty. Jakimże prawem senat wprowadza całą Rzplta wodpowiedź za przestępstwa przez sam duch wyniosłości popełnione?

Jużto rok szósty jak wywartych wszelkiego rodzaju gwałtów na prawa i swobody, tak w najogólniejszéj powszechności jako też jak w najściślejszéj szczególności, cała ojczyzna i każdy prawie doznaje obywatel. Alboż

wyroki układane i wykonywane przez partyą w kraju wygórowana, a od dworu Moskiewskiego wspartą, nie przewróciły na konwokacyi formy rządów, nie ukróciły mocy ministrom dla przydania jej pierwszemu dostojeństwu, któremu się teraz żadna w narodzie władza oprzéć nie może? Alboż na wszystkich od czasu bezkrólewia sejmikach i sejmach szczęk broni wolnego narodu nie tłumił zdania? Alboż dziwna Birona inwestytura jednémże prawem i z jednych powodów, wraz i zniesiona i stwierdzona, powagi Rzpltéj nie uszczérbiła? Jakaż była przyczyna po zakończonéj konwokacyi, która już była konfederacyą generalną, podnosić powtórną, bez poprzedzających partykularnych po województwach, ziemiach i powiatach? a wszak ogólność składa się z części szczególnych? Albośmy nie widzieli na kilku sejmach wolnie niby obranych marszałków, a na wszystkich radach publicznych nie czuliżeśmy najwyższéj a równie nieznośnéj jak Rzymskiéj dyktatury ciężaru? Albo tenże nie uciskał wolności obywatelskiéj w czasie saméj elekcyi, któréj pole obcemi i nadwornemi partyi wygórowanéj pułkami otoczone oglądaliśmy? Alboż sama konfederacya nie spisywała przeciwko najkardynalniejszym prawom naszym *pacta conventa?* Na jaki koniec cztéry regimenta gwardyi najznaczciejsze z wojska Rzpltéj, pocztę koronną i Litewską i moc bicia monety królowi w ręce oddała? Alboż sejm koronacyi, *cum derogatione* zaszczytów prawnie ostrzeżonych województwu i miastu Krakowskiemu, zaczęty i odprawujący się pozorem jednomyślnego sejmu, przez ustanowienie cła generalnego nie złamał prawa inkorporacyi prowincyi Pruskiéj, nie przestąpił traktatu Welawskiego? Alboż ten krok nie mógł potargać najdelikatniejszych i najświętszych między królem jmcią Pruskim obowiązków? Alboż nie ściągnał na

obywatelów szkód milionowych przez opłacanie cła prawem odporném w Kwidzynie wprowadzonego? Ktoż nie zna nieprawności sejmu 1766, i pod wolnie obranym marszałkiem a przysięgą jednomyślnego sejmu obowiązanym i wraz pod konfederacyą odprawionego i zakończonego?

Słowem mówiąc, alboż można zamilczeć nieprawności, nieprzyzwoitości i niebezpieczeństwa, wynikających z wypadłych na jednym sejmie ustaw, na powtórnym zniesionych, a na trzecim znowu odnowionych, a zawsze przemocą jednéjże wygórowanej u nas partyi? Alboż możemy zapomnieć o mnogości gatunków stanowionych i coraz odmieniających się podatków? Alboż nie należy przywieść tu ustawiczne z osób ściśle dworowi obowiązanych składane a wyraźnémi prawami zakazane gabinetowe schadzki i rady? Co za przyczyny wysyłania posłów do dworów postronnych, za co dwojakie dawane im instrukcye, mianowicie do dworu Petersburgskiego, partykularne tylko przez króla i część ministeryi podpisane i korespondencye z niemi trzymane, tajone i ukryte przed narodem były? Za co unikano i odwracano powinnéj czynienia stanom zgromadzonym tychże poselstw relacyi? Alboż to wszystko nie zdaje się być tylko igrzyskiem z poważanym zdawna od wszystkich potencyj narodem? Albożto wszystko gwałt nieustanny swobodom jego i cel do jedynowładztwa dążący oczywiście nie wydaje? Coż mówić o konfederacyi Radomskiej, która wiarę i wolność od wszystkich zamachów na zawsze ugruntować miała, duch panowania ograniczyć, wywróconą formę rządów przywrócić, i wejść tylko w użalenia dysydentów? Czyliż dwór Moskiewski nie uwiódł obywatelów i nie przymusił ich bronią do podpisania nieprzyzwoitego i myślom ich przeciwnego aktu? Czyliż obywatele, zamiast odnie-

sienia spodziewanego i przyrzeczonego im z tej konfederacyi zysku, nie byli i owszem zniewoleni zawrzéć traktat bez poprzedzającej wojny, ani też z przyczyny handlów? Czyliż gwarancya wolną Rzpltą Moskiewskiemu panowaniu poddająca mocą narzuconą nie była? Alboż senatorowie, biskupi, minister i poseł gwałtem i zdradą w przytomności stanów porwani nie byli? Alboż urzędnik koronny z domu własnego bez żadnej przyczyny w niewolą nie wzięty, za wojskiem Moskiewskiém wszędzie włóczony i dotąd w niewolniczych więzach nie jęczy w Połonném? Alboż tyle innych obywatelów, których rejestr nadto byłby długi, nie poniosło różnego gatunku prześladowania, gwałtów i wzgardy? Wolność narodowa pod pozorem wprowadzenia porządku nie jestże zniszczona? Wiara panująca w dostojnościach jéj przynależytych poniżona, a prerogatywy dysydentów i nieunitów nad wymiar w krajach nawet protestanckich i w Moskwie samej pozwolony nie zostałyż wyniesione? Czemu imię wojska augzyliarnego czyli przyjacielskiego bez prowadzenia z nikim wojny przyznane, a przyznane wojsku nas gnębiącemu?

Znosić więc w spokojności przytłumienie dostojeństw narodowych, praw dawnych i swobód zniszczenie, wywrócenie z gruntu formy rządu, nowej uciążliwej ustanowienie, poniżenie wiary panującéj, wymuszony przez moc traktat i gwarancyą, równym narzuconą sposobem, a całą Rzpltą dotąd niepodległą jedynowładnemu Moskiewskiemu poddającą panowaniu, znosić, powtarzamy, w spokojności doznanych tyle gwałtów, zniszczenia i znieważania, alboż nie słuszniej podłością, hańbę całemu narodowi przynoszącą, aniżeli wzruszeniem powszechnego pokoju nazwaćby przynależało? Chciano podobno, abyśmy przygotowane na nas od bezkrólewia a powoli wkładane kajdany w ró-

wnéj jak dotąd dźwigali cierpliwości; lecz już miarka nieszczęśliwości naszych jest przebrana, już nadto ciężkie do znoszenia jarzmo, abyśmy go zrzucić nie usiłowali. Przywrócony nam z łaski najwyższej Opatrzności stały i gorliwy starodawnych Polaków umysł. A lubo oświadczająca się zawsze z przyjaźnią dla Rzpltéj naszéj potencya, nie wypowiedziawszy wojny, gnębi nas, i dzieła nasze patryotyczne wysiliła się przytłumić, żaden jednak postrach nas nie zatrwoży, żadna moc przedsięwzięć naszych nie przełamie. I owszem, im więcéj doznawać będziemy prześladowania, niesprawiedliwości i nieprzyzwoitych ze wszech miar od wojska obcego ucisków, tém więcéj przybędzie nam męstwa, tém większą odniesiemy sławę w zgromieniu tak hardego nieprzyjaciela.

Już to cała Polska i z wielkiém księstwem Litewskiém, mimo znajdujące się w kraju wojsko obce i wszędzie obywatelów gnębiące, przy wierze, prawach, dostojeństwach i swobodach narodowych sprzymierzyły się; te sprawiedliwe nader przyczyny dały nam pochop do tak zbawiennego związku. Podobne przodków naszych w niebezpiecznych okolicznościach przykłady utwierdziły w téj mierze myśli i przedsięwzięcia nasze na niezbitych gruntując fundamentach. Sama najj. imperatorowa jmć ten jedyny ratowania się w Rzpltéj naszéj znajduje sposób, kiedy mówiąc o konfederacyi dysydentów, tak w deklaracyi swojéj (na str. 2) wyraża: Więc w téj ostatniéj niedoli [109]) nic inszego tylko zupełną dla siebie widząc ruinę uciekają się do sposobu tego, który im natura, rozum i forma rządów ojczystych podają, konfederując się dla

[109]) Obaczyć wyżéj przypisek 26, że dysydenci żadnej u nas nie cierpieli krzywdy ani niedoli, zważając prawa nasze kardynalne.

obrony przeciw niesprawiedliwości i zasłony przeciw prześladowaniu; będąc przez prawa, przez przykłady przodków swoich, tudzież i *przez zwyczaj inszych w narodzie członków w przypadkach niebezpiecznych zażyty do związku takowego autoryzowani* i td.

Przykłady przez przodki dysydentów zażyte, lubo ich bardzo mało w historyi naszéj znajdujemy, mogąż autoryzować dysydentów do czynienia związków, a nas, oczywistszym przodków naszych idących torem, możeli buntownikami obca mianować potęga? Według mniemania dworu Petersburgskiego godziło się dysydentom i nieunitom, żadnego ciała, żadnej społeczności w Rzpltéj nieskładającym, konfederować się z wyniosłego szczególnie umysłu, pobudka dla dostąpienia najwyższych w Rzpltéj urzędów, do których im kardynalne prawa nasze drogę zawarły, a nam już nie do odwrócenia zamachów na wiarę i wolność, lecz dla dźwignienia upadłych zupełnie wiary, wolności i swobód ojczystych nie ma być wolno? Słuszniéj a raczéj jedynie samym dysydentom buntowników i fanatyków należy nazwisko; kiedy zapomniawszy o maksymach rządom Rzpltéj właściwych, które grunt panującéj religii odwieniać i różność jéj wprowadzać zabraniają, wyzuwszy się nawet z miłości braterskiéj i z obywatelskiéj powinności, wraz z wojskiem obcém jakby na najgłówniejszych nieprzyjaciół na nas biją, którzyśmy dotąd cierpliwie przywłaszczenia ich znosili, i o prawach dawnych przeciwko nim wypadłych niemal zapomnieć zdali się; którzy w początkach zwłaszcza przedsięwzięliśmy bez najmniejszego braci naszych gnębienia poniżoną wiarę panującą podnieść i wolność obywatelską odzyskać i wszystkie zdeptane swobody wolności, prawa kardynalne do swojéj powrócić mocy; co wszystkich obywatelów choć

i odmiennego wyznania, byleby ojczyznie swojéj przychylnych, równie interesować powinno. Jeżeli wspierająca dysydentów potęga uznała za prawne spiski tych, którzy w liczbie 573 [110]) szlachty, tak małą cząstkę składają obywatelów, z jakiéjże (pewnie podziwienia godnéj) przyczyny taż potęga obywatelów wszystkich województw, ziem i powiatów, jednym a powszechnym złączonych węzłem, wzruszycielami pokoju publicznego nazywa? Azaliż przystało księciu jenerałowi Galiczynowi niewłaściwych naprzeciw wolnemu narodowi słów i wyrażeń w manifeście [111]) swoim używać? Jaką władzą, chyba jedynie w zbyteczném siły wojska swego zaufaniu, ukazy niepodległym nikomu obywatelom wydawać, i grozić wszystkim, którzyby się z konfederatami *directe* czyli *indirecte* wiązali?

Bunt chłopski w Ukrainie.

Zastanówmy się tu jeszcze na buncie chłopskim w Ukrainie podniesionym. Przyczyny onego niemożna zapewne przypisać uciemiężeniu poddaństwa przez dziedziców; albowiem nie tajno nikomu, iż w tamtym kącie pospólstwo jest nad inne w całéj Rzpltéj najszczęśliwsze i najwolniejsze. Spokojne dwu wielkiéj i nieodżałowanéj pamięci Augustów królowania czyliż nie przymnożyły téj prowincyi najwięcej dostatków i obfitości? Wszak źródło bogactw obywatelów naszych z żyzności ziemi tamtego kraju wypływa. Jakież być może podobieństwo, abyśmy byli przyczyną zapalonego jedynie duchem fanatyzmu ognia, który ze wznieconéj iskry w monasterze Motranieckim,

[110]) Liczba podpisów dysydenckich w Toruńskiém i Słuckiém nieprzenosi 573, których pewnie po wszystkich częściach królestwa i w. ks. Litewskiego zbierali.

[111]) Ten manifest wydany jest dnia 13 marca w roku teraźniejszym 1769.

do Polski należącym, a przez nieunickich Bazylianów mieszkanym, płomieniem wybuchnął, i cały kraj tamten ogarnął? Możeli być najmniejsze podejrzenie, aby rozpostarty po wielu miejscach na zniszczenie plemienia szlacheckiego, na ostatnią ojczyzny naszej klęskę, pożar naszą był robotą? Tamto Kozacy, majętniejszych obywatelów naszych poddani, przez utajonych dawniej posłańców poduszczeni, z winnego odważywszy się wybić posłuszeństwa, na jedno zbiegli się miejsce i z Kozakami Zaporozkimi i Siczowymi do Moskwy należącymi złączyli się w roku przeszłym 1768 miesiąca czerwca, do kupy zebrani, i w oręż wojenny opatrzeni, rozproszyli się po kraju w przeciągu mil 60 wzdłuż a 40 w szerz, żadnemu prawie nie przepuścili mieszkańcowi. Miasta: Humań, Zabłotyn, Tetyjów, Lisanka, Sawran i wiele innych, lubo z nimi kapitulowały, przecież ich zapalczywości nie uszły. Szlachta wszelkiego wieku, płci i stanu dla nasycenia wrodzonej ich ku wierze naszej zapalczywości, najwymyślniejszemi męczona była sposobami.

Ktoż mógłby określić tyle rodzajów okrucieństw na księży Rzymskich i Greckich unitów ztąd jedynie wywartych, że szyzmie przychylnymi nie byli, których, przez najsroższe przepuściwszy męczarnie, na ulicach publicznych wieszano? Ktoż wyliczy tyle szlachty zakłótych, dzieci na sztuki porąbanych albo w kolébkach poduszonych? tyle białychgłów z krwi szlacheckiej wzgardzonych, zgwałconych i zamordowanych? Byłożto przez zemstę ostrego (w którém mniemali zostawać) poddaństwa, że ci Kozacy, prowadzeni zawsze przez Siczowych i Zaporozkich, Żydów wszystkich i do unii przywiązanych Rusinów wyrzynali? Byłożto mszcząc się poniesionych od panów własnych ucisków, że ci hultaje w ręce im wpadłych do

wyrzeczenia się unii a wyznania szyzmy przymuszali, aby ich zaraz potém okrótnie zamordować? Gdyby tylko złość mieli do panów swoich, byliżby się ośmielili gwałcić świątnice Boskie, ołtarze wywracać i najś. sakrament nogami deptać? Gdyby byli jakiegoś wsparcia nie mieli nadziei, odważyliżby się byli akt niby konfederacyi do grodu Winnickiego podawać, poddając się i łącząc z wojskiem Moskiewskiém? Więcej dwu kroć stotysięcy dusz ogniem i mieczem od tych bezbożnych zginęło fanatyków; i ta najludniejsza, najobfitsza i najżyzniejsza z państw Rzpltéj prowincya dziś w okropną zamieniona jest pustynię. Nie byłożto komisyi wojskowéj powinnością zaraz w początkach ten żarzący się ułumić płomień? możeli się spodziewać zatrzéć sprawiedliwe podejrzenia nasze wysłaniem tak szczupłéj wojska komputowego części przeciwko tym buntownikom, i to już po tylu popełnionych okrucieństwach, kiedy śmiała wydać regimentom Rzptéj ordynanse do prześladowania gorliwych a przy całości wiary świętéj i obronie swych swobód skonfederowanych obywatelów? Czyliż ten bunt nie trwał roku, zawsze przez nieszczęść naszych sprawcę poduszczany? Przywódzców tych zbrodni (to pewna) tracić publicznie kazano, lecz to tylko działo się dla udatniejszego pozoru i tajenia pierwiastkowego téj roboty źródła. Coż sądzić z wyznania niektórych, że do tych zbrodni podbudzano, że dwoma laty przed wybuchnieniem tego pożaru różni posłańcy niepodległość i przywrócenie szyzmy nieustannie przed oczy wystawiać usiłowali? Mogąż tego gatunku wyznania w okropnym momencie zbliżającéj się przyzwoitéj za takie zbrodnie śmierci zdawać się wątpliwe? Czemu w początkach zaraz wyznaczonéj przez Lwowski trybunał inkwizycyi nadeszła z Warszawy sztafeta dalsze w téj mie-

rze kroki tamująca, i wszystkie prawne na dalszy czas postępki zakazująca? Niektóre papiery u hersztów znalezione nie ukazująż dostatecznie, zkąd poduszczenia tych buntowników pochodzić mogły? Czyliż z nich więcej stu pięćdziesiąt bez żadnej prawnej nie stracono uroczystości? Oficerowie Moskiewscy dość już pożno po wyniknionych buntach czyliż na nich uderzyli dla poskromienia ich złości? Spokojna cierpliwość póty utrzymana była, póki wszystkiego nie splądrowali, wszystkiego nie zdarli, wszystkiego nie złupili. Wszak to jawnie dewodzi, że było ich celem łup sobie wszystek przywłaszczyć. Dla ukazania rzetelnych do tych buntów pobudek dosyć jest powiedzieć, że trzeba było w tamtym kraju wykorzenić plemię szlacheckie, nadto do łączenia się z konfederacyą skwapliwe; trzeba było zburzyć i zniszczyć cały ten kraj tak obfity, aby możniejszym obywatelom wszystkie do oparcia się jedynowładztwu odjąć sposoby; trzeba było tym straszliwym przykładem zatrwożyć skonfederowanych obywatelów, aby ten pożar nie zasięgnął Podolskiego, Wołyńskiego, Bełzkiego i Ruskiego województw, gdzie już onego iskierki pokazywać się zaczynały, lecz wkrótce potém przez bojaźń wejścia Turków, pod Chocimem obóz swój trzymających, przygaszone zostały.

Nie na tém jeszcze kończą się uciski nasze. Przy piérwszym Chocima ataku wojsko Moskiewskie zabrało nam najmniej kilkanaście tysięcy podwód, przy każdej po dwu ludzi, którymi jak wałami albo szańcami zastawiło się; sądzić łatwo, że zwyciężającym orężem Tureckim wszyscy polegli chłopi.

Możesz się równe narodowi jakiemu trafić nieszczęście, kiedy z własnymi poddanymi przez wojsko obce z włości naszych branymi, o wiarę, wolność, prawa da-

wne, swobody szlacheckie i zupełną istność naszę bić się musimy, a ztąd większą jeszcze, i ledwie w poźne wieki nagrodzoną, z naszego zwycięstwa aniżeli z przegranej odnosimy szkodę? Ale jakże nie mamy być przerażeni, określając tak znaczne uciemiężenia i uciski od obcéj potęgi pod imieniem przyjaciółki i ściśle z nami sprzymierzonéj doznawane? Już się najwyższa Opatrzność, powtarzamy, nad nami ulitowała. Prześwietna Porta Otomańska statecznie zawsze obowiązki z nami utrzymująca, na fundamencie Pruckiego i Karłowickiego traktatów tę przywłaszczoną i nad nami wygórowaną zbytnie moc ukrócić i nas z pod jarzma wydobyć przedsięwzięła. Obejrzą się pewnie i inne katolickie mocarstwa na uciski nasze, na przestąpienie zawartych z nami traktatów, na niesłuszne przywłaszczenie obowiązków wypływających niby z traktatu Oliwskiego, o którego złamanie lub dotrzymanie sam tylko najj. król jmć Francuzki z mocy istotnéj gwarancyi i żadnemu tłumaczeniu niepodpadającéj dopomniéć się ma prawo.

* * *

Wzywamy zatém z powinném uszanowaniem wszystkie w traktat Oliwski i w inne sojusze z Rzpltą wchodzące potencye. Oświadczamy się przed Bogiem, ojczyzną, wszystkiemi Europejskiemi mocarstwy i współobywatelami naszymi, iż krokami patryotycznemi nikogo urazić nie mielibyśmy chęci. Przywrócić dawne prawa, swobody szlacheckie, wolność narodową, dostojeństwa wiary panującéj, znieść uciążliwe ustawy, zgładzić zupełnie wszystkie bezprawne i gwałtowne od czasu bezkrólewia czyny, dopomniéć się wypełnienia kondycyi konstytucyą 1710 podczas przyjmowania traktatu Grzymułtowskiego warowanéj, jedynym jest celem naszym. Sprzymierzyliśmy

się węzłem konfederacyi wzajemnie największe lekce ważąc niebezpieczeństwa, przyrzekliśmy sobie nieodstępność póty, póki dostatecznego żądań naszych nie otrzymamy skutku. Żadne praw tych zmiękczenie, żadna w niektórych tylko częściach wspomnionych ustaw i dzieł nie uspokoi nas odmiana. Wszystko uciążliwe, wszystko bezprawne, wszystko gwałtowne i narzucone tak zniszczyć, tak z gruntu wykorzenić pragniemy, aby unikając obelgi narodu najmniejsza potomności nie została poszlaka.

Wzywamy przeto współobywatelów jednymże duchem i umysłem z nami tchnących do tak chwalebnego, poczciwość, charakter i serce zdobiącego dzieła. Wyzujcie się jedni ze ślepego komużkolwiek podlegania, upadla to umysł wolnie urządzonego obywatela. Porzućcie drudzy ku szczególnemu pożytkowi albo ku uniknieniu własnéj tylko straty kierowane starania: nie są te ani urzędom, ani urodzeniu waszemu przyzwoite. Otwórzcie oczy wszyscy dobrze życzący na stan ojczyzny, w któréj wiara poniżona, zgnębiona wolność, zniszczone swobody, senatorskie, ministrowskie i poselskie zdeptane dostojności; tyle ludzi różnego stanu i kondycyi okrótnie zamordowanych, tak znaczna część kraju zburzona i w perzynę obrócona, bezpieczeństwo w domach własnych i na drogach publicznych [112]) zgwałcone; wszystkie zgoła prawa nasze ojczyste, prawo narodów w osobach publiczną funkcyą sprawujących, świątobliwość nawet traktatów przestąpione, wszechwładztwo naostatek niepodległéj nigdy Rzpltéj odebrane. Przypatrzcie się jedni własnym obojętnym krokom, zważcie drudzy swoje bezczynność i jakoweści opuszczenie się. Czyliż dłużéj wesołą źrenicą

[112]) Kilku obywatelów pod pretekstem, że są konfederatami, którzy nimi nawet nie byli, Moskwa na drodze zabrała.

na takowe kraju całego nieszczęśliwości i zniszczenia zapatrywać się będziecie? Czyli was, starsi bracia nasi! dotąd jeszcze z nami nie złączeni, którzyście już tyle razy gorliwości waszéj przy wierze i swobodach oczywiste ukazali dowody, nie wzruszy litość, nie pobudzi miłość braterska do dania nam jużto radą już majątkami waszemi powinnego i potrzebnego ratunku? Wy, których nie dla nabycia wyniosłości ducha, ani też dla okazałéj wspaniałości, lecz dla użytecznego ojczyznie radzenia i wspierania jéj w potrzebach Opatrzność w senacie osadziła i znacznemi obdarzyła dochodami, pomnijcie na obowiązki przysięgi waszéj: *wszystko co być może ojczyznie szkodliwego odwracać i temu się opiérać.* Utorowaliśmy już wam drogę my młodsi bracia wasi, już lód piérwszy przełamaliśmy, łączcie się więc z nami; zaklinamy was na miłość Boga, który wam urodzić się wolnymi dozwolił, na miłość ojczyzny, którą w sercach waszych czujecie, na własne naostatek wewnętrzne wasze przeświadczenia, które wam powinności wasze przypominają i drogę krokom waszym wskazują. Pociągnijcie dobrym przykładem resztę młodszych braci, na was się jeszcze oglądających; dajcie poznać wszystkim Europejskim mocarstwom, że cały naród jednéj jest myśli, jednego zdania, jednychże usilności. Przeto gdyśmy już do generalnego przy błogosławieństwie najwyższego Stwórcy przyszli związku, jestże dla was jeszcze jaka okoliczność, jaki wzgląd, któreby was wstrzymać mogły? Waszém widoczném z nami spojeniem się, zjednoczonemi wspólnie siłami, życzliwym wspiérającéj nas potęgi zamysłom dopomożemy i ojczyznę z przepaści wydźwigniemy. Pamiętajcie naostatek, żeście Bogu i ojczyznie z opuszczenia nawet użytecznych dobru powszechnemu kroków, a wam szczególniéj i z urzędów

i z sposobności waszych przynależytych, winni rachunek. Tym sposobem będąc sercem, siłą i umysłem złączeni, spodziewamy się zgładzić i zatrzeć zuchwalstwo, prawa, wiarę, wolność, rząd nasz i wszechwładztwo Rzpltéj niszczące. Wydobędziemy się z jarzma zewsząd nas uciskającego; przywrócimy ojczyznie naszéj prawo powszechnéj wolności, prawo obywatela. Teto są żądania, ten cel i te usilności związku naszego, w téj jedynie skonfederowaliśmy się myśli; w tych statecznie trwać będziemy obowiązkach, albo zginąć, albo do zamierzonéj przyjść mety. *Nam perire possumus, timere nunquam.*

Działo się na Białéj, roku tysiąc siedmset sześćdziesiąt dziewiątego, miesiąca listopada piętnastego dnia.

(L. S. R. P.)
Michał Jan Pac
marszałek generalny konfederacyi w. ks. Lit. zastępujący oraz nieprzytomność j. w. marszałka generalnego konfederacyi koronnéj, starosta Ziołowski.

(L. S. M. D. L.)

Ignacy Bohusz
generalny konfederacyi sekretarz.

MANIFEST GRAVAMINUM.

My stany, rady duchowne i świeckie, marszałkowie, konsyliarze i cały stan rycerski, koronne i w. ks. Litewskiego związkiem generalnéj konfederacyi złączeni.

Rozjątrzać nanowo ranę, a lekarstw skuteczne odrzucać sposoby, nie zwalniać, ale tężéj przyciskać więzów, nie skracać, ale nowe co raz wymyślać prześladowania sposoby: jestto gwałcić prawa ludzkości, rwać związki wzajemnych umów, łamać wszystko to, co jest najświętszém w prawie stowarzyszenia się, w prawie narodów i prawie natury.

Patrzy już dawno z zadziwieniem Europa, i dojrzéć nie może, którebyto były istotne przyczyny, które naród Polski, naród wolny i swobodny, naród od pierwiastkowego ustanowienia swego kraju, królów swoich, niezmazany; naród pod słodkiém dwu ostatnich Augustów panowaniem sześćdziesiąt kilku lat pokojem szczęśliwy i kwitnący, co ten naród tak nędznie rozrywa, tak zawile miesza, tak okrutnie niszczy? Najcnotliwsi obywatele podłém buntownikow pokryci imieniem, wyższą silniejszéj ręki pogięci mocą, prześladowani, w własnéj krwi zmyci, rozsypani, częstokroć albo w sąsiedzkich granicach tułacze, albo godni ulitowania i obciążeni kajdanami niewolnicy. Przymuszeni zatém jesteśmy, nie już w oczach

Boskich (bo ten jawnie widzi czystość intencyj naszych, widzi razem najskrytsze zakąty, zuchwale i bezkarnie dotąd jego próżno zażywających imienia), ale w oczach całej Europy, w oczach sprzymierzonych narodów, w oczach najjaśniejszych do straży i gwarancyi bezpieczeństwa naszego obowiązanych potencyj, smutny stanu naszego rysować obraz, usunąć zasłony, a fałszywych umknąwszy kolorów, rzecz jaką jest w istocie swojéj publicznemu wystawić światłu, i jak najjawniéj dowieść, że familia Czartoryskich podłych i przedajnych adherentów gminem wzmocniona, zuchwałym z nieograniczonéj ambicyi panowania duchem wzdęta, publicznych nieszczęść naszych początkowém była źródłem, z czasem w krwawe zebrała strumienie, teraz, jeżeli przez złączenie się nasze wcześnéj nie zastawiemy tamy, ostateczném z łez i krwi obywatelskiéj wezbraném grozi zalaniem.

Manifestujemy się przed Bogiem, przed Bogiem, którego istność i wszechwiadomość prawowiernie wyznawamy, że nie obce podmówienie, nie zazdrość, nie zemsta mówi przez nas, lecz Bogu i ojczyznie winna wiara. Nadto często smutném przekonana Rzplta, iżby daléj obojętném patrzeć nie mogła okiem na skryte sidła, które ją w nowe plątają trudności, nowém a jedno nad drugie cięższém grożą niebezpieczeństwem. Schodziż Rzpltéj swojém tak długiem i nieprzerwaném nieszczęściem ostrożniejszéj na jawnych i sprawiedliwych przyczynach? czemu w każdym domowego i egzotycznego nieprzyjaciela swego kroku tak trwożliwą, czemu tak czułą? Niedawne ostatnich lat roztrząśnijmy intrygi, cośmy w umysłach naszych czuli, nacośmy się oczyma naszémi patrzyli, poprzedzone od czasu ostatniego *interregnum* przebieżmy delegacye, jawne nader kutych zdrad podkopywanéj wol-

ności, na obalenie praw i narodowych swobód zażytych sposobów wszędzie znajdziemy ślady.

Kuła już dawno obłudna ręka kajdany, dół i przepaść kopała dawno, w któreby nieostrożnie wprowadzonych, z wiarą, wolnością i prawami zagrzebłszy, na téj mogile gwałtownego tronu rzucić można było fundamenta. Za życia jeszcze nieodżałowanéj pamięci Augusta III, w familii swobodom ojczystym nieprzyjaznéj szkodliwe wyssawszy początki jp. Poniatowski stolnik Litewski, jp. panu Kajzerlingowi pełnomocnemu posłowi Moskiewskiemu podał punkta, z których jawno nader: jako nie teraz już, i kto Petersburgskiemu dworowi płatny, jakim sposobem broń wcześnie do Bychowa być może zwieziona, jako pod różnemi pretekstami regimenta Moskiewskie w kraj być mogą wprowadzonemi, jako naród straszyć, jako krokami i sposobami jeszcze przez Piotra I względem Polski zażywanemi iść i postępować potrzeba. Dyktowane memoryały w tymże czasie temuż posłowi przez tegoż jpana stolnika z wiadomością familii, w gabinecie księcia kanclerza zdradliwego ojczyznie swojéj ministra, z ministrów królowi i Rzpltéj wiernych dopraszające się satysfakcyi. Powleczone pretekstem sprawiedliwości o Kurlandyą dla Birona starania, jak jawne całéj Rzpltéj, jak okrutną najjaśniejszemu królewiczowi Karolowi księciu Kurlandzkiemu uczyniły krzywdę, którego prawo i inwestytura wszystkim Europejskim monarchom dosyć jawne. Komuż mimo tylekroć praktykowane trybunałów koronnych zrywania, zamieszania i tumulta, tegoż jpana Poniatowskiego stolnika Litewskiego w osobie własnéj, familii zaś przez rady i dodane sposoby, tajne będą zabiegi zerwać i rozproszyć trybunał Wileński usiłujących, sprowadzony z obojga narodów gromadny tumult, *ruszony z konsystencyj swoich*

komputowy żołnierz, nadwornymi swymi i adherentów swoich wzmocniony? spisany pod tytułem *praedominii* j. o. księcia jmci Radziwiłła wojewody Wileńskiego na blankiecie manifest, których podpisów ktoż wié na jak szkodliwy u dworu Petersburgskiego może zażyto koniec? Wtrącono w cywilne rządy Moskwę, uproszono, iżby głęboko w kraj, w granice Litewskie pułki swoje na rozpędzenie trybunału Wileńskiego posłała; wchodziła taż Moskwa kilkakrotnie na pomoc Czartoryskim do robienia konfederacyi królowi na ten czas mile panującemu przeciwnéj, ojczyznie szkodliwéj, ani cofnęły się do własnego kraju te wojska pierwéj aż na poruszenie się i reprezentacye wszystkich potencyj.

Śmierć Augusta III zerwała wszystkie tamy pełnym ambicyi Czartoryskich projektom, zwolniła zuchwalstwa ich cuglów; wraz sześciu czyli siedmiu senatorów, dawno tym końcem kapitułowanych, złączywszy się z familią w czasie zaczynającego się jeszcze *interregnum* pisało do Moskwy, i imieniem narodu w opiekę Moskiewską oddali Polskę. Sejmiki przedkonwokacyjne, po najwięcej miejscach pod bronią Moskiewską odprawione, w wielu miejscach krwią gorliwych obywatelów zmazane, gdzie moc cnocie ustąpić musiała, tam tajemnie i skrycie rozdwojone. Konserwowany dawno pod pretekstem strzeżenia magazynów Moskiewskich w Prusach Polskich korpus osadził Grudziądz, miejsce obradom i generałowi Pruskiemu zwyczajne. I lubo jp. Kajzerling poseł pełnomocny najsolenniejsye dał przyrzeczenie w ręce j. o. księcia jmci Łubieńskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i prymasa, że ani w Grudziądzu, ani w Warszawie na konwokacyi żaden żołnierz Moskiewski nie postanie, znalazła restrykcyą familia Czartoryskich i najsolenniejszym obo-

wiązkom, bo za zjechaniem się obywatelów, jp. Poniatowski generał w tych nieindygenowany województwach, bez najmniejszego pretekstu, szczególnym końcem wszczęcia tumultu i zamieszania tam znajdujący się, w oczach ziemiańskich według prywatnego danego sobie na to od familii zlecenia jp. Chomentowi generałowi wojsk Rosyjskich dał ordynans Grudziądz opasać, bramy opatrzyć, niektórym obywatelom wartę przydać, generału nie dopuścić. Obywatelów nosić imię a powszechne deptać prawa, coż może być zuchwalszego? pochlebny obrońców swobód i wolności ojczystych przywłaszczać charakter, a współziomków pod zagranicznych wojsk oddać ukazy, coż może być absolutniejszego? Niósł skuteczną i wspólną wszystkim tym gwałtom pomoc zły obywatel, gorszy senator jp. Mostowski na ten czas Pomorski dziś Mazowiecki wojewoda, przeciwko któremu, jako publicznej spokojności na ten czas i poźniej wzruszycielowi, *distinctam agendi viam* zachowujemy. Gorliwa o prawa swoje prowincya manifestowała się *in tempore* o tę zdradę i tak szkodliwy *suis juribus* postępek, ale nie mogąc na ten czas dosyć być objaśnioną, kto tego dzieła był autorem, sakryfikowała wspaniale nadweręzenie praw swoich wynikającym z publicznej spokojności pożytkom, a zatem szła z całym narodem. Lecz kto proszę wielkość wyrazi zadziwienia, gdybyśmy widzieli, że nie tylko taż sama Moskwa, ale nowy jeszcze od Inflant korpus, mimo najsolenniejsze imieniem imperatorowéj jmci posła Rosyjskiego (jako się rzekło) przyrzeczenie, że żaden żołnierz obradom naszym konwokacyjnym przeszkadzać nie miał, dniem nocą ku Warszawie maszerował, gdzie poddany pod ordynanse familii Czartoryskich, dawno temu dworowi zaprzedanych, ze wszystkich stron obtoczywszy Warszawę, i jakoby

nieprzyjacielską fortecę ściśle oblokowawszy, książę Czartoryski wojewoda Ruski i jp. Poniatowski stolnik Litewski, z ziemi Warszawskiej na ten czas poseł, ukrywający dotąd wszystkie kroki swoje, zasłony jawniej już uchylać zaczęli, głosząc publicznie, że dla wewnętrznego pokoju utrzymania, że dla zapobieżenia domowej wojnie nie tylko na około i w samej Warszawie Moskwa być musi, ale po wszystkich ulicach aż do zamku wartę trzymać będzie; nie zostawiono już dalej miejsca wątpliwości, kiedy wszyscy nadworni ułani, zbiór różnych żołnierzy przez familią i swoich adherentów sprowadzeni, razem z kozakami i Moskalami wartę po ulicach zaciągnęli, niezwyczajnemi dotąd w narodzie kokardami, bogdaj w najodleglejsze czasy trwającej infamii wstydliwemi cechami, siebie i partyzantów swoich oznaczyli.

Podzielił się na ów czas umysł obywatelów na dwie części: zdało się jednym, ale chytremi zawsze remonstracyami uwiedzionym, że niechęci między familiami domowém jakowémsiś groziły wzruszeniem; drudzy, okazałemi mniej zasłonieni pozorami, widzieli jawnie temito najgwałtowniejszemi środkami wysłaną do tronu drogę. Otoczony senat i izba poselska zbrojnym żołnierzem, żołnierzem rozmaitą bronią obywatelskiemu życiu grożącą, wszystko to skutecznie dosyć perswadowały krwi niewinnych oszczędzającym obywatelom, obywatelom przez łagodne upewnienia uśpionym, obywatelom na przyrzeczeniu posła monarchini Rosyjskiej fundującym się, i wcześnie do obrony swojej przeciwko takim insultom żadnych przed się środków nie biorącym, umknienie się i wyjazd z Warszawy. Ale zaliż dosyć było tej narodu wnętrzną nad wszystko spokojność szacującego obojętności? nie dosyć z miejsca rady, wszystkim otwartej, na ten czas

tylko gorszącym i samej potomności przykładem ognistą bronią otoczonej i napełnionej, najzacniejszych i najzasłużeńszych w ojczyznie oddalić mężów? prześladować ich jeszcze okrutnie potrzeba było. Poszla część jedna pod komendą jp. Poniatowskiego podkomorzego koronnego i Braneckiego za j. o. jp. Branickim kasztelanem Krakowskim, hetmanem w. kor. z wielką częścią senatu i rycerstwa, goniąc ich za granicę; poszła druga do niszczenia i rabunku dóbr j. o. księcia jmci Radziwiłła wojewody Wileńskiego. Nędzny i nader próżny pretekst w każdej Rzpltéj przeciwko familiom zasługami i wiernością w ojczyznie swojej wsławionym oskarżenia, bez gruntu i dowodu przywłaszczonego albo pretendowanego *praedominium*, tak wcześnie ojczyznie swojej gotować kajdany, zagraniczne sprowadzić wojska, obledz i osadzić sejmów stolicę, najzasłużeńszych wyganiać z kraju, bliskie *supra aequalitatem* jednym w książęcych tytułach, drugim w posągach i monumentach gotować dystynkcye, a kogo innego o *praedominium* oskarzać, czyż może być co chytrzejszego? Sami dworów Wiedeńskiego i Wersalskiego posłowie tych w czasie konwokacyi gwałtów najlepszymi świadkami być mogą, gdy z téj przyczyny od dworów swoich byli rewokowani. Zastanówmy się w tem miejssu: kto wczesne niewoli naszej gotował projekta? familia Czartoryskich; kto dawno z zagranicznymi posłami, osobliwie Kajzerlingiem posłem Moskiewskim na wolność Polską kuł kajdany? familia Czartoryskich; kto wnętrzna kraju naszego wzruszał spokojność? kto familie mieszał i kłócił? kto trybunały zbrojną ręką zrywał? kto w trybunałach przez pieniądze i intrygi, codzienne praktyki a ztąd niesprawiedliwości zaszczepiał? familia Czartoryskich: kto pod próżnemi pretekstami pod miecz obywatełów od-

dawał? kto od dostojeństw urzędów odsądzał? kto godnej i zadawnionej szlachcie z prywatnej tylko zemsty *imparitates* zadawał? familia Czartoryskich; kto okazałą część kraju naszego księstwo Kurlandzkie, w hołdowniczej dworowi Petersburgskiemu osobie Birona, Moskwie poddał i niejako od ciała Rzpltéj oderwał? familia Czartoryskich; kto w czasie zaczętego *interregnum*, kilku do siebie przybrawszy senatorów, imieniem narodu w opiekę Moskiewską oddał Polskę? familia Czartoryskich; kto mimo kardynalne narodu konstytucye, pod najsurowszemi karami ściągania wojsk obcych do kraju zakazujące, Moskwę sprowadził? miejsce rady i bezpieczeństwo zgwałcił? obozy wytknął? w swoich pałacach, ogrodach Moskalom i Kozakom lokacye wyznaczył? familia Czartoryskich; kto cały rząd kraju pod siebie zagarnął? kto pod tytułem marszałka generalnego kapturu poźniej konfederacyi koronnej? kto przez prezydencyą sejmowi konwokacyjnemu dyktatorem wolnego narodu zrobił się? kto tejże konwokacyi rządów moc i naturę przestąpił? kto rządów formę wzruszył, prawa jednomyślnością stanowione, wiekami i przysięgami stwierdzone skasował? kto wojsko i skarb pretekstem komisyi od króla wcześnie sobie projektowanego przywłaszczył? kto *aequilibrium* wolności przez ten sposób zrujnował? kto hetmanom (którym w czasie *interregnum* straż granic polecona) władzę odebrał? familia Czartoryskich; kto, aby dalsze zagraniczne posiłki wezwane były nalegał? kto na uciśnienie kraju cła generalne stanowił? kto trybunały podzielił? kto na prześladowanie najokazalszych i najcnotliwszych z senatu i z stanu rycerskiego obywatelów do łączenia się z pułkami Moskiewskiemi wojsku ordynanse wydawał? kto pod imieniem jp. Brzostowskiego sobie podległego

a konfederacyi Litewskiej marszałka wszystkie dobra j. o. księcia jmci Radziwiłła wojewody Wileńskiego konfiskował? z nich milionowe intraty na siebie wybierał? zamki i artylerye w posesyą objął? skarbce pozabierał i zniszczył? familia Czartoryskich; kto ordynacyą Ostrogską *directum Reipublicae patrimonium* w naturę dóbr dzielnych zamieniwszy, między siebie i swoich adherentów rozerwał? kto tłumem kreowanej szlachty nowej naród cały upodlił i zaraził? kto nowe krzesła w senacie stworzył i wymyślił? kto naturę dóbr dziedzicznych *ante unionem* nadanych zakwestyonował? kto posłów na różnych miejscach gwałtem po czasie i po odprawionych sejmikach, otoczywszy miejsca Moskalami, odmieniał? familia Czartoryskich.

Opłakiwaliśmy więc już odtąd w cichości nieszczęście ojczyzny naszej, a zadziwieni nad tém wszystkiém, i za buntowników okrzyknieni, szliśmy tam, gdzie nas nasze naganiały wyroki, gdzie potęga Moskiewska mocą schylała, gdzie okazały dobra publicznego pretekst chytre i prywatnej ambicyi pochlebne ukrywał cele: elekcyi zbliżony czas i termin tej fatalnej do końca umknął zasłony; wytknięte zuchwale przez nieprzyjaciela obozy, uszykowane wojska z daleka groziły polu elekcyi, z tej szkodliwej swobodnemu narodowi wzięty i pokazany kandydat gwałtem na trou nasz nałożony i wtłoczony, poniżeni hetmani, złudzone i omamione wojska dały nam acz nierychło poznać, że te wszystkie obietnice i pozory były oczywistą zdradą, zwodzeniem narodu, na pognębienie wiary i wolności a szczególnie na podniesienie siebie aż do majestatu. Zdziwił się tron Polski, nie dźwigając dotąd tylko albo krew wielkich monarchów, albo walecznych rycérzów, dostrzegłszy wstępującego nie wie-

kiem, nie zasługami zaleconego: zrywać albowiem sejmy jako jp. Poniatowski stolnik Litewski w 1762 r. uczynił, chcieć zrywać i rozpraszać trybunały jako w 1768 roku w Wilnie chciano, wszakże według praw naszych jestto *utrumque infame.* Dostrzegliśmy łatwo, jak nędzne przyszłego panowania nadzieje, jak okropne i jak ciężko grożące powszechnej szczęśliwości przyszłe skutki, które sposobem gwałtownie do tego zażytych środków mierzyć i proporcyonalnie wnosić można było. Obarczeni atoli przez wojska Moskiewskie, przerażającemi nad księciem jmć Radziwiłłem wojewodą Wileńskim dobrami, księcia jmci biskupa Krakowskiego i wielu innych dopełnionemi przykłady, zatrwożeni i zalęknieni, musieliśmy jeszcze być powolnymi zwykłej wszelką na pozór łagodnością pokrytej zdradzie, która nie przestała czerpać w tych odmentach różnych do omamienia narodu sposobów; stawiono nam w oczach przez podłych i zaprzysiężonych sobie pochlebców, miły przeszłych Piastów szczęśliwie nam panujących obraz, odnawiano w pamięciach naszych te pełne prawdziwego uszczęśliwienia i swobodnych wieków sławne w historyach naszych świadectwa; z drugiej strony straszne, rozmyślne i tyle kroć powtórzone przysięgi o prawdziwém uszczęśliwieniu naszém, jużto publicznie przed Bogiem i jego świętemi ołtarzami, jużto prywatnie wypełnione i powtórzone. Ale jak mało pomogły te najświątobliwsze przyrzeczenia, które nie służyły na nic więcej chyba tylko na powiększenie zdrad liczby, na oczywistszą mocy i imienia tego, który świadkiem wzywany, wzgardę i zelżywość; wydarte zadawnione i tylu konstytucyami aprobowane, województwom i miastom przywileje, akta koronacyi z Krakowa przeniesione, *insignia* przewiezione, archiwa Rzpltéj, dyplomata, autentyki, przy-

wileje, *pacta* i tym podobne oryginały wzięte do Warszawy, ażeby tém łatwiéj wtenczas, kiedy tego tylko potrzeba, pod nie podłożyć ogień. Podciągniono pod władzę swoje pożyczonem komisyi imieniem wojsko całe, wypróżniono nam skarby, włożono na nas podatki; na tém cięższe i okrutniejsze nas prześladowanie sprowadzona wojsk Moskiewskich większa liczba. Nieskończonaby rzecz przed się wziął, ktoby wszystkie te zdrady, wszystkie podejścia, wszystkie do obarczenia i pognębienia Rzpltéj Polskiéj zażyte sztuki dokładnie i z okolicznościami opisywać chciał, i które w gabinecie książąt Czartoryskich na wywrócenie z gruntu stanu Rzpltéj kute, wymierzone i rzucone były pociski. Tażto księcia kanclerza Litewskiego i podobnych jemu ministrów ojczyznie wiara? takżeto, *si quid nociri scivero*, święte solennych przysiąg dotrzymane obowiązki? godziż się złudzać naród? inne publicznie prezentując, inne prywatnie utwierdzając instrukcye? najsłabszych i najniewinniejszych zażyto pretekstów, pozornego pierwszym ablegacyom pożyczywszy imienia.

Wysłany jmć pan Aleksandrowicz do Porty coż niósł w publicznych instrukcyach nad samo doniesienie nowych w Polsce rządów? a przecież autentyczne listy Machmet wezyra o niesłyszanych w całym narodzie pięciu artykułach niepodejrzane dają świadectwo: 1) Że Rzplta nie ma żadnego prawa stałego i kardynalnego, że nie ma nieodmiennie przepisanego rządu, ztąd jest w stanie prawdziwéj anarchii. 2) Że *formam regiminis* odmienić koniecznie potrzeba. 3) Że Rzplta jest napełniona buntownikami, którzy obalają wszystko, cokolwiek dla ich uszczęśliwienia postanowić życzyliby królowie. 4) Że Moskwa w kraju naszym jest wojskiem przyjacielskiém, bez którego pomocy buntowników upokorzyć niepodobna; dla czego tenże

p. Aleksandrowicz tak w podanych *in scripto* memoryałach swoich, jako w słownych konferencyach najsolenniéj najjaśniejszéj Porcie ręczy i upewnia, iż taż Porta z mieszkania wojsk Moskiewskich w Polsce żadnéj trwożliwości i żadnego podejrzenia mieć nie powinna. 5) Ostrzega, iż mimo swoje doniesienia ktokolwiek z Polaków lub cudzoziemców inną, a od swojej różną czyniłby relacyą, ażeby mu jako impostorowi wiara nie była daną. Czy możeż być fałsz szkodliwszy? czy możeż być jawniejsza zdrada? czytać publicznie w przytomności zgromadzonego narodu inszą instrukcyą, przepisać i zalecić prywatnie inszą? Czyż może być fałsz szkodliwszy? że Rzplta nie ma żadnego prawa rządu, ani porządku; twierdzić w pierwszym punkcie, a w drugim chcieć odmienić *formam regiminis;* czy możeż być kontradykcya więcéj i bliżéj na wzajem siebie zbijająca, podłém buntowników imieniem tych czernić mężów, którzy, zadziedziczonéj od sławnych przodków swoich formy rządu nieodstępując, powagę *ministeriorum* jako pośredniczą między wolnością a tronem utrzymując, wolne w radach dawali zdanie, czy możeż być kalumnia fałszywsza? że wojsko Moskiewskie jest przyjacielskiém upewniać, wtenczas, gdy naród cały pod jarzmem jęczał, twierdzić, że żadnego z mieszkania tych wojsk w Polsce podejrzenia mieć nie trzeba, wtenczas, gdy cele daleko zmierzały, gdy bliską do złamania traktatu Karłowickiego gotowano przyczynę; czyż może być jawniejsza zdrada? każdego rzeczom prawdziwy kolor dającego mieć impostorem, sobie samemu tylko zagnieżdżać kredyt, a tym czasem *defensivi ac offensivi belli* gotować alians, czyż może być co obłudniejszego? Intencyi złamania traktatu Karłowickiego czyliż ciemne dowody? na sejmie *coronationis* traktatu Grzymułtowskiego

nigdy nielegalizowanego *cum tanto praejudicio* narodu i Porty ratyfikacya, z drugiej strony traktatu Działyńskiego przemilczenie i opuszczenie.

Wierne w dotrzymaniu traktatu Karłowickiego i w nim zawartych obowiązków Tureckie ministeryum, zarazem czułe względem szérzących się sił Moskiewskich, nie zniosłoby w Polsce mimo swoją gwarancyą wojska Rosyjskiego; gotowy więc pretekst prywatną wsparty instrukcyą śmiało zaprzysięga j. d. Aleksandrowicz, iż Polska bez prawa, bez rządu, pełna buntownikami, których bez wojska Moskiewskiego upokorzyć niepodobna, z tąd z ich w Polsce mieszkania żadnego Porta podejrzenia brać nie powinna. Dwa pewne z tego za nieostrzeżeniem się Porty wynikłyby pożytki: zdeptani w Polsce mocą oręża wierni w ojczyźnie obywatele, gwałt pisałby prawa, gwałt jedne zawierałby drugie łamałby traktata, a wplątawszy się Polska w niebezpieczną wojnę czyli *titulo indemnisationis* czyli *titulo offensivi belli* bądź z Rosyjskiéj bądź z Tureckiéj strony, czyli zwycięzka, czyli zwyciężona, zawsze przecież nakoniec postrzegłaby się niewolną. To aż w ciemnéj przyszłych przypadków odległości szperanie niechaj się nikomu obojętném albo mylném nie zdawa; wyprawiona w tymże czasie do domu Petersburgskiego j. p. Rzewuskiego pol. koronnego legacya rozwięzuje wątpliwość. Oto nowego sojuszu i aliansu z monarchinią Rosyjską zawarty traktat. Poddane pod jéj gwarancyą czyli raczéj zupełną dependencyą Polskiéj Rzpltéj zawsze sobie wolnowładnéj i niepodległéj wszystkie prawa, prawa na przyszłym nawet sejmie stanowić się mające, prawa tak jawnym gwałtem dyktowane a przeto koniecznie *in eversionem status* zmierzone. Pozwolone dysydentom *liberum exercitium;* 16,000 wojska Moskiewskiego w królestwie

Polskiém, *titulo* bezpieczeństwa gwałtem osiągnionego dostejeństwa i niby całości granic Polskich; umocniona wojna *offensive ac defensive* i w każdym razie broń Polska z Moskiewską złączona, nie sąże to jawne, odkryte do wplątania w obcą wojnę Polski przygotowane sidła? Nie wiedziałoże ministeryum, że wolności Polski najznakomitszy charakter w wolném praw sobie według powszechnego umocnienia się i w każdym czasie stanowieniu, przecież nie zastanowiło się też prawa pod wieczystą najpotężniejszéj sąsiadki poddać gwarancyą; nie wiedziałoż, iż dysydentom szczególnie dozwolony pokój? przecież dyspensowało porównanie z panującą *et liberum exercitium;* nie wiedziałoż o prawach surowie wprowadzeniu wojska obcego zakazujących; przecież 16,000 zapraszano i utrzymywać ofiarowano się; nie wiedziałoż, iż *absque consensu Reipublicae* z nikim wojna zaczynaną być nie może? przecież *defensivi ac offensivi belli* zawierać traktat cóż może być niebezpieczniejszego? Wspaniali na około nas otaczający i poźnéj potomności sprawiedliwością sławni, wiary nieporuszonym traktatem dochowujący monarchowie, dosyć o naszę całość a całość, mówię, przez sześćdziesiąt kilka lat nieprzerwanego pokoju skutkiem samym wyręczoną, czyniły nas bezpiecznymi, iżby w łamaniu dawnych, zawarciu świeżych traktatów, potrzeba było Polskie i całej Europy odmieniać systema. Pomijamy p. Psarskiego i tym podobne legacye p. Usarzewskiego, z lekka tylko w Gdańsku rezydencyi dotykamy. Daleko od tych wieków, od myśli Rzpltéj było, nie dała dotąd miastom swoim a *praecipue* Pruskim, żadnéj do użalenia się przyczyny, przecież tenże rezydent z rozkazu *suorum institutorum,* niechęci między Gdańskiem a konfederacyą zapalił, broń zapłaconą, już wydaną i z miasta

wywiezioną przez różne intrygi zatrudnił i zatamował, miasto z intencyami, Rzpltéj zawsze zgodne i jednomyślne wzburzył, podniecił i skłócił, manifest województw Pruskich w czasie uczyniony żalu swego, obrażonéj konfidencyi, umkniętéj sprawiedliwości, jawném jest nadto świadectwem, iżby go albo obojętnym, albo poźnym mieć chciano.

Z prawa natury i wrodzonego każdemu światła dosyć nauczeni jesteśmy, że pierwsi a w nich wszyscy ich następcy królowie i przybrani do pomocy rządu ministrowie a w wolnych Rzpltych wyraźném prawem przepisane mający reguły, nie dla próżnéj tylko okazałości, nie dla czczego imienia, nie dla pszywłaszczonego daremnie w licznym narodzie pierwszeństwa swój znaczą charakter, ale palcem natury w sercach swoich wyryte czytają obowiązki, iż wiele im winniśmy uszanowania, tyle wzajemnie oni nam winni o nas starania i nas obrony. Traktat takowy najczyściejszém jest natury dziełem, najdelikatniejszym i najesencyalniejszym stron między sobą bezprzestannie zawierających kontraktem, tak dalece, iż w tym momencie, w którym ta tajemna wolnieć poczyna umowa, zwalnia się przyczyna wzajemnie strony utrzymująca, rozsypują się ogólnego ciała części i wszystko razem do pierwiastkowego zamieszania powraca stanu. Możecież pojąć przykrość losów naszych sąsiedzkie narody? stawiajcie w pojęciu waszém zdrady, rabunki, zabójstwa, pożary z wszystkiem tém, co w sobie mają najokropniejszego, o! jak niedoskonały jeszcze będzie obraz ucisków, które znieśliśmy, znosimy i które nam jeszcze grożą. A co najżałośniejszego, że próżno czekawszy zkądkolwiek winnéj obrony i pomocy, gdy własne nakoniec gromadzimy siły, broń nam z ręki wydarto, którą uzbrojone nieprzyjacielskie ramię na nasze zwrócono karki.

Czyliż może co sprawiedliwiej rzeczonego prawa natury zrywać przymierze? Na przestąpienie przez delegatów danych im instrukcyj całą składać winę niepodobna, poprzedzonych albowiem kroków poźniejsze skutki najwyraźniejszém są świadectwem. Formowane z posłem Moskiewskim zmowne kłótnie udawano przed narodem, wzajemną i na pozór tylko zmyśloną difidencyą zdradzano przez ten sposób dobrze myślących obywatelów, którzy z każdym, ktokolwiek nieznośnym gwałtem chciał się zastawić, łączyć się byli gotowi, ażeby tym sposobem już nie po jednokrotnie zwiedzionemu narodowi nadziei powstania i dalszéj ufności nie zostawiono. Pomijamy Toruński i Słucki dysydentów spisek, tę jawną i publiczną z wysyłanych i przyjmowanych delegacyj satysfakcyą, który w tak fatalne Rzpltą zamięszał okoliczności, który tak siła już kosztował i nieprzestaje kosztować krwi zacnych obywatelów, tę hydrę w rządzie Rzpltéj dotąd nieznajomą *mixtum judicium*. Pomijamy konfederacyą Radomską, owéj najwyborniejszéj, najzdradliwszéj polityki model, jak zwiedziona, jak wplątana, jak w prawach swoich zdeptana, jak w publiczném bezpieczeństwie, wolnościach i religii św. Rzymskiéj katolickiéj zgwałcona Rzplta. Świadek naród cały téj okropnéj trajedyi, iżby potrzeba smutną przypadku tego odnawiać pamięć. Wzięci z pośrodka senatu biskupi, senatorowie, wzięty poseł, więzieni obywatele. Zraża wzrok przypadkiem rzuconego oka na niesławne delegacyi dzieło, któremu Moskiewskie flinty powagę prawa gwałtem wtłoczyć chciały. Mogłaż kiedyżkolwiek Rzplta, o całość swoję tak niespokojnie troskliwa, szacowny skład religii, praw i swobód w ręce kilkudziesiąt ludzi powierzyć? Kto proszę z tytułu plenipotencyi do traktowania z Repninem danéj: *Kijowskiego*, *Podolskiego*, *Smoleńskiego*,

Siewierskiego i Czernichowskiego wyrzucił? odezwałże się o to z ministrów który? zapisałże manifest? ostrzegłże naród? takażto narodowym ministrom wiara? teżto solennych przysiąg obowiązki? tażto równie prymasowska *ex munere* praw czułość i wierność?

Nakoniec manifestujący się przeciwko tym wszystkim gwałtownościom wierni ojczyzny synowie, najpiérwszą w Barze podnoszący konfederacyą, przez *senatus consilium* z familii i adherentów (prócz niektórych gwałtem przymuszonych) złożone za buntowników poczytani i ogłoszeni, do wezwania Moskwy spisawszy się, z tą sprowadzoną tłum ułanów i nadwornych żołnierzy swoich i swoich adherentów złączywszy, okropne obfitemu krwi wylaniu otworzono teatrum. Kto wyliczy nędznie pobitych braci przy wierze św. Rzymskiéj katolickiéj i wolności walecznie obstających? Zakryły mogiły pola, brodziła w niewinnéj krwi zemsta, srożyła nad samemi trupami zawziętość. Bogu i cnocie poświęcone domy zbrodni i występków stały się miejscem. Cóż czyni daléj zdrada i chytrość? gdy na szlacheckie karki nieznośnéj niewoli wciska jarzmo, z karków poddanych naszych je rozwięzuje. Zbuntowano całą Ukrainę i w całém królestwie podobnego tentowano postępku; broń zajadłego chłopstwa zuchwałą obrócono na głowy własnych panów: nie przepuszczano płci i wiekowi, miecz i ogień zrównał wszystko. Okropne i w najdawniejszych historyach bez przykładu widowisko dzień Humański samém przypomnieniem i najsroższego serca miękczy naturę, obraża ludzkość: lud cały bez dystynkcyi w pień wycięty płci i kondycyj różnych; krew zmieszana wezbrała w potoki, małoletni na spisach zasadzeni, dzikiéj i okrutnéj zabawy konającym były igrzyskiem. Niemowlęta z wnętrzności

matek, z tegoto żywego grobu wypróci, niżeli stworzone widziawszy światło, w krwi dających im życie skąpane, w ciemne przeniesione mieszkania, nie wstrzymały zuchwalstwa tego, i same królestwu naszemu założone granice pomknięto aż ku Bałcie; gwałtów i tam nieomylne srożejącego wszędzie okrucieństwa zostawiono znaki, łączono w oblężeniu Chocimskiém pod imieniem ochotnika jurgeltowych swoich. Ktoż nie widzi? iż jeżeliby najjaś. Porta o szczérych intencyach prawdziwych obywatelów wcześnie i dostatecznie nie była uprzedzoną, że postępek takowy do zerwania traktatu Karłowickiego dałby przyczynę, że nas w nową i niebezpieczną z państwem Tureckiém wplątałby wojnę, że nowych królestwa nieszczęść otworzyłby źródło. Uczyniłoż jaką prekustodycyą? jakie ostrzeżenie? jakową reprezentacyą jako z prawa powinno było ministeryum nasze? owszem tajneż komu na większe coraz a większe zakłóconego królestwa uciśnienie chytrze zażyte i skutecznie wypełnione sposoby? Przyjęty przez nich delegacyjny traktat, którym wiara św. Rzymska katolicka zgubiona, wolność zdeptana, tytuł Rzpltéj zmniejszony, starostwa adherentom za mizerne dziedzictwa poodmieniane, skarb na podarunki rozdany, sumy w nim rozprószone. Przewyższa dochody ekspens dwudziestu ośmiu milionami i téj zwyższonéj importaty nie gdzie indziéj tylko w ustanowionych 1766 r. podatkach szukać miano. Lecz i tu pretekstem powiększenia wojska złudzono naród; lecz jako okrasić chytrość i zdradę, gdy zamiast pozornie przyrzekanych dla całéj Rzpltéj pożytków, wyciśnione na narodzie sumy na zapłacenie szkód j. o. księciu jmci wojewodzie Wileńskiemu jużto przez familią i adherentów, jużto z ich instynktu przez Moskwę poczynionych, na pensye i largicye, na reparacye rezyden-

cyi Warszawskiej i na inne mniej potrzebne i marnotrawne wysypano wydatki. Skracamy ten smutny rejestr krwawych ucisków naszych, nie ażeby nie stawało dalszych nieznośnym skargom naszym przyczyn, ale że te w liczbie, gatunku i rodzaju byłyby nieskończonemi. Dosyć jest albowiem do objaśnienia narodu i najjaśniejszych sąsiedzkich przyjaznych potencyj okazać nieprzerwany łańcuch zdrady za zdradą ciągnącej się. Skarg naszych i żalów autentycznemi dokumentami, podanemi do gabinetu Konstantynopolitańkiego memoryałami, przejętemi i z niektórych miejsc komunikowanemi korrespondencyami dowieść w każdym czasie ofiarując się.

Działo się w obozie pod Konieczną roku tysiącznego siedmsetnego siedmdziesiątego, miesiąca kwietnia czwartego dnia.

(L. S. R. P.)
MICHAŁ JAN PAC
marszałek generalny konfederacyi w. ks. Lit. oraz zastępujący nieprzytomność jw. marszałka generalnej konfederacyi koronnej, starosta Ziołowski mpp.

(L. S. M. D. L.)

Ignacy Bohusz
generalnej konfederacyi sekretarz.

INTERREGNUM.

My stany, rady duchowne i świeckie, marszałkowie, konsyliarze i cały stan rycerski koronne i w. ks. Litewskiego, związkiem generalnéj konfederacyi złączeni.

Strata rzeczy jéj własny oznacza szacunek; przeminiona szczęśliwość pożno jéj słodycz kosztować pozwala; upłyniona z ostatniém Augusta III panowaniem pomyślność dzisiejszych okropnych czasów przykrości i gorzkość najjawniejszym sposobem poznawać, widziéć i czuć daje.

Pokój kilkadziesiąt lat nieprzerwany w największym sąsiedzkich wojen zapale, granice całe, wolność we wszystkich swoich swobodach niezagrożona, prawa zachowane i pełnione, religia święta Rzymska katolicka czczona, panującego przykładem tém okazalsza, wzajemne przymierze czyli *pacta conventa* wiernie dotrzymane, i miłość króla ku ludowi, poświęcona ludu wiarą królowi, po całém kraju bezpieczeństwo, handel, dostatek, obfitość: te były skutki słodkiego panowania Augusta III.

Szczęk broni, rzeź obywatelów, napełniony kraj cały obcém, a z naszych majątków karmionem i płatnem wojskiem, od wszystkich sąsiedzkich granic zatargi, najsolenniejszych traktatów złamanie, wolność u nóg tyranii i jedynowładztwa konająca, prawa kardynalne dawne zdeptane, nowe na ubezpieczenie gwałtem osiągnionego dostojeństwa i wciągnienie wolnéj Rzpltéj w podległość potencyi Moskiewskiej spisane, religia święta Rzymska ka-

tolicka panująca wzgardzona, pakta przez siebież pod bronią ułożone, przecież wzgardzone, tron, wszystkich tyranów przykładem, nadworną i obcą bronią strzeżony, senatorowie i poseł z krzeseł i miejsca swojego świętokradzką ręką wydarci, lud cały w rozpaczy, prowincye Rzpltéj (czego świadkiem Kurlandya i Ukraina) Moskwie poddane, po całym kraju wszérz i wzdłuż zajęty pożar; słowem płacz, nędza, ubóstwo, spustoszenie, zabójstwa, gwałt, niewola, kajdany, łańcuchy, spisy, noże, pale, haki i różnego okrucieństwa instrumenta, sąto właściwe i istotne znamiona Stanisława Poniatowskiego, intruza i uzurpatora tronu polskiego.

Daje Bóg w gniewie swoim królów, i upokorzeni pod mocą Najwyższéj ręki znosilibyśmy cierpliwie ten bicz kary, gdybyśmy według pozwolonéj przez tęż Opatrzność nam wolności sami sobie jego wybrali; lecz narzucony przez broń nieprzyjacielską, Bogu i ludziom niewdzięczny, wszystkie przystojności i społeczności stargawszy związki, religią świętą Rzymską katolicką zdradziwszy i jéj wyparłszy się, świątnice pańskie i w nich mieszkalne tajemnice, domy cnoty i bezpieczeństwa przez swoich zgwałciwszy i znieważywszy, dopełnił gniewu i kary, przebrał miary i sam jeden powszechnego złorzeczenia stał się celem.

Widziała Europa, w zdarzających się państw odmianach, i uzurpatorów szczęśliwych, ale ci bezprawnie najwyższą władzę osiągnąwszy, prawnie ją i łagodnie na potém sprawowali; ta wszakże szczególna nadzieja i nasze poźniła determinacye. Wahaliśmy się między ofiarą części swobód i prerogatyw naszych a między chęcią oszczędzenia krwi niewinnych. Mniemaliśmy, że przyszłe słodszego obejścia się kroki zatrą i w niepamięć dadzą

smutne poprzedzonego przymusu ślady. Ale kiedy gwałt zaczął dzieło, czego świadkiem pod flintami Moskiewskiemi i nadwornych konwokacya, elekcya i koronacya, kształciła go zdrada i zmowa z nieprzyjacielem, świadkiem konfederacya Radomska, umacniała i stwierdzała tyrania, świadkiem poddęty bunt Ukrainy i wszędzie podobny z poddaństwem naszém tentowany postępek, świadkiem prywatne delegatom do różnych dworów instrukcye, świadkiem *senatus consilia* najgorliwszych obywatelów, i ojczyzny obrońców buntownikami zowiące, świadkiem od siebie i komisyi przez siebie urządzonéj wydane ordynanse, wysłanie wojska Rzpltéj i nadworne pułki na znoszenie w różnych miejscach konfederatów, świadkiem nędzny niewolnik ranny, zbity, wpół nagi, kajdanami nagięty, w zamku Warszawskim dla napaszenia okrótnych oczu stawiany. kiedy traktat Karłowicki złamany, przeciwko ściśle złączonemu Rzpltéj sprzymierzeńcowi Porcie Otomańskiéj, wojskom Moskiewskim wspólnie obojga państw nieprzyjacielskim znaczne tajemne i otwarte posiłki dawane, kiedy upamiętania się i końca krwi przelaniu, kraju spustoszeniu żadnéj by najdalszéj mieć nie można nadziei, przeto znosić dłużéj, dysymulować daléj, wziętych nie dopełniać determinacyj, byłoby to powszechne zawodzić oczekiwania, pozwolić występkowi cieszyć się dłużéj, dopuścić tyranii srożéć bezkarnie, zdradzać naród, zdradzać poprzysiężone przez nas cele i obowiązki.

Ktoż albowiem z tego wszystkiego oczywiście nie widzi, że król, chociażby najsolenniéj, najwolniéj, najuroczyściéj i najpracowniéj obrany, poprzysiężonych, a z natury swojéj w wolném państwie kondycyonalnych paktów nie dotrzymawszy, kardynalne prawa złamawszy, naród w cudze hołdownictwo poddawszy, ogniem, mieczem i

różnemi tyranii znakami kraj cały spustoszywszy, od nieprzyjaciela nie tylko nie zasłoniwszy, ale go jeszcze na karki wolnego ludu sprowadziwszy, najesencyalniejszą tak z prawa pisanego, jako i światła natury (że ile lud królowi winien wierności i posłuszeństwa, tyle król ludowi bezpieczeństwa i obrony) kondycyą złamawszy, czyliż postępkami takiemi nie rozwiązałby obowiązków posłuszeństwa? nie obruszyłby powszechnego na siebie narodu powstania? nie zwróciłby na głowę swoję zemsty i oręża? Coż dopiéro, jak daleko więcej intruz, uzurpator i tyran! nie wiemyż, mimo inne liczne kardynalnych narodu konstytucyj 1668 i 1736, któremi nie tylko wprowadzenie wojsk obcych, ale nawet przez posłów cudzoziemskich wszystkie intrygi w elekcyach królów polskich są zabronionemi? nie widzieliśmyż na dniu zaczynającéj się konwokacyi przy pałacach najpiérwszych ojczyzny obywatelów kozackich i różnego gatunku wojska Rosyjskiego rozstawionych pikiet? po wszystkich ulicach aż do zamku, i sam zamek zbrojnym zołniérzem i nadwornymi ułanami osadzony, wejścia do izby wszystkim powszechnej rady samym tylko partyzantom, za niesłyszanemi dotąd znaczkami wolne i otwarte? Nie widzieliśmyż marszałka staréj laski i protestujących się posłów życie unieść ledwie szczęśliwych? Nie widzieliśmyż manifestów wraz w czasie przez 19 senatorów i 40 posłów poźniéj daleko liczniejszych o gwałty zaniesionych?

Jakim czołem Stanisław Poniatowski wymuszone utrzymować może dyploma, gdzie konwokacya pod bronią Moskiewską głośnym całej Europie gwałtem swoję moc przestąpiła, formę rządu wzruszyła, prawa dawne pokasowała, komisye z nadwerężeniem równéj wagi poustanowiała; gdzie elekcya, akt szczególny sprawowania naj-

delikatniejszej wolności polskiej, pod konfederacyą, czego świadkiem ustawy tegoż sejmu w punkcie *o górach Olkuskich* odprawiona; gdzie wyrychtowane przy uszykowanej pod bronią nieprzyjacielskiej piechocie armaty zewsząd koło obierających otaczały i groziły; gdzie prowincya Pruska wprzód generał przedkonwokacyjny w Grudziądzu Moskiewskiém wojskiem pod komendą jp. Poniatowskiego generała oddaném mając struty, zpsuty, zerwany i rozerwany, poźniej o nieprzełamane obywatelstwo uzurpatora tyranii podejrzana, mimo wyraźne prawo nie tylko przywileju przystąpienia jej do korony Polskiej jak najuroczyściej obieranie królów warujące, ale równie mimo przywilej Zygmunta wielkiego i Zygmunta Augusta królów ostatnich dziedziców ważność elekcyi na przytomności ziem Pruskich i ich kreskach zasadzający i gruntujący, nie będac przez prawne uniwersały zawołaną tej mniemanej elekcyi przytomną nie była, *ex libertate suffragiorum* prawom swoim nieważność tejże elekcyi dowiodła i wsparła; gdzie województwo Krakowskie przez przeniesioną koronacyą z zaszczytów i przywilejów swoich złupione, gdzie wszystkie poślednie zjazdy pod prezydencyą tychże gwałtów sprawowane: upada więc z siebie w mocy swojej i takowe dyploma, którego najistotniejsza jest własność, iżby było wolném i dobrowolném, lub przynajmniej na wolnym sejmie przyjętém, umocowaném i popartém. Nie było wolném, bo pod bronią Moskiewską, pod przeważającą ducha ambicyi mocą, pod armatami i pod flintami spisane, nie było popartém, bo żadnego od śmierci Augusta III nie tylko wolnego ale prawnego nie mieliśmy sejmu; na każdym aż do ostatniego zjazdu Radomskiego panował tenże gwałt i wymus, też Repnina ukazy, taż uzurpatora chytrość i zdrada, taż zaprzedanych

adherentów podłość, też same cnotliwych obywatelów prześladowania, ucisk, kajdany. Damyż imie sejmów, a jeszcze wolnych takim zjazdom, gdzie poseł obcy prawa pisał, w gorzkie niewoli jarzmo swobodne karki wprzęgał, delegacye z przeniesioną do nich władzą ustanawiał, tym prezydował, gdzie tytuły Rzpltéj odcięte, gdzie biskup Grecki przez nominacyą swoją Moskiewski poddany, żadnego charakteru w narodzie nie mający wszystkich cudzoziemskich posłów podsiadł, gdzie senatorowie, jako się rzekło, z krzeseł wywleczeni; nie sejmyto więc, nie sejmy, ale bez składu, bez formy straszydło i najobrzydliwsze w wolnym narodzie monstrum, któremu podobne wszystkie z niego wypłynione akta i dyploma.

A tak reasumujemy wszystkich prowincyj, województw, księstw, ziem i powiatów laudo, reasumujemy wszystkie nasze uniwersały poprzedzającym sposobem i sposobem ostrzeżenia wydane, eksplikujemy intencye nasze, że skargi i zażalenia przeciw Moskwie w nich zawarte, gdy obciążając Moskwę jako instrument i egzekwujących obciążają, Stanisława Poniatowskiego, jego familią i adherentów jako pierwszą przyczynę, jako radą, natchnieniem i pomocą z nimi złączonych, reasumujemy instrument *sub actu* roku 1770 miesiąca kwiet. 9 dnia podobnego *interregni* ogłoszenia przez jww. marszałka i regimentarza generalnych koronnych pod imieniem konfederacyi Barskiéj całemu narodowi najznajomszych. Przychylamy się do manifestów tak w czasie konwokacyi przez najznaczniejszą i najwierniejszą część senatu i posłów, jako jw. jp. Małachowskiego krajczego koronnego staréj na ten czas laski marszałka, z tą, téjże nie zdawszy, wyszłego, manifestów pośledniemi gwałtem wymuszonemi recesami niby przyspionych; przychylamy się do manifestu j. o. księcia jmci

Karola Radziwiłła wojewody Wileńskiego przeciwko gwałtom *ac consequenter contra acta facta* konfederacyi Radomskiéj pod datą roku 1770 miesiąca marca trzeciego dnia w aktach *generalitatis* zaszłego; przychylamy się do autentycznego przez nas stany pod datą tegoż roku 1770 miesiąca kwiet. 4 dnia *gravaminum* oświadczenia; przychylamy się do generalnego manifestu w oczach całéj Europy przyczyny i pobudki nasze przeciwko gwałtom przemocy Moskiewskiéj usprawiedliwiającego w r. 1769 miesiąca listopada 15 publikowanego, i tych treść reasumując, bezkrólewie od śmierci Augusta III trwające ogłaszamy.

A nie tak ogłaszamy, jako raczéj ogłoszone jeszcze przez j. o. księcia jmci Łubieńskiego prymasa korony Polskiéj i w. księstwa Litewskiego wspieramy trwające od śmierci Augusta III *interregnum*, całemu narodowi oznajmujemy. *Consequenter* zaszłe od tamtego czasu pierwéj *in ordine* konwokacyi i elekcyi, poźniéj *sub nomine* uzurpatora związki, zjazdy, spiski i same *etiam* konfederacye jako pod bronią Moskiewską stale *cum omnibus* onych *actis* kasujemy, za niebyłe deklarujemy. Przeciwnym sposobem konfederacye *ac omnes actus* przeciwko wojskom obcym i uzurpatorowi utwierdzamy i umacniamy.

Tak więc gdy sprawiedliwości sprawy naszéj zaufani, chętne na obronę ojczyzny niesiemy i poświęcamy życia, wzywamy wspaniałéj pomocy i posiłków najjaśniejszych gwarantów do straży praw, swobód, wolności, całości i niepodległości Rzpltéj Polskiéj przez traktaty Oliwski, Karłowicki, Wiedeński i inne obowiązanych, którym jako nigdy najmniejszéj infrakcyi nie daliśmy przyczcny, tak przy całości ich przed całą Europą protestujemy się.

Wzywamy was współbracia i przezacni obywatele! zaspokójcie nieufność wasze, wierzcie zupełnie tym, których pierwszeństwa ozdobiwszy charakterem na czole waszem postawiliście. Złóżcie tę szkodliwą dotąd z nieprzewidzianych pobudek bezczynność wasze, ocuccie dziedziczną przodków waszych gorliwość, męztwo i rezolucyą, łączcie wspólny oręż, podnieście ramię, w krwi deklarowanego przyjaciela Moskwy a kraju nieprzyjaciela, tyrana Stanisława Poniątowskiego, zmyjcie hańbę i obelgę narodu, błagajcie sławne popioły sakryfikowanych, a drogę wam do cnoty torujących mężów, to wam zelżony w swoich tajemnicach Bóg każe, tego wzgardzona czeka religia, wołają prawa i wolność, bliska ostatniego upadku spodziewa się ojczyzna.

Zjazd rad przyszłych, skoro tylko od broni nieprzyjacielskiej wolniejsi, naznaczymy; w ukaranie zdradliwych ojczyzny synów, nieprzyjaciela adherentów wejdziemy; Stanisława zaś Poniatowskiego intruza, uzurpatora i tyrana, jeżeliby jeszcze utrzymywać się, partye jakie zgromadzać, w narodzie mieszać ważył się, na ten czas wszystkim otwartą lub tajemną mocą tegoż i z nim złączonych prześladować, *qua capita invindicabilia* bez żadnego na życie względu znosić, nie tylko dozwalamy, ale *amore publico* obligujemy i zalecamy. Wojskowym zaś wszystkim, którzyby go odstąpiwszy z nami nieodwłocznie łączyli się, amnestyą i przyszłe Rzpltéj względy przyrzekamy.

Datum w obozie pod Konieczną roku 1770 miesiąca sierpnia dziewiątego dnia.

(L. S. R. P.)

MICHAŁ JAN PAC
marszałek generalnej konfederacyi w. ks. L. oraz zastępujący nieprzytomność jw. marszałka generalnego konfederacyi koronnej, starosta Ziołowski mpp.

(L. S. M. D. L.)

Ignacy Bohusz
generalnej konfederacyi sekretarz mpp.